





MISCELLANEA  
Selecta

S A M V E L A

*Z-Skrzypny*

T W A R D O W S K I E G O

W-roznych Pánegirycznych oká-  
zyách, do druku sparsim  
podáne,

*Teraz*

lako godne Pámieći,  
w-iedno Opus  
zebrane.

*W-Kaliszu*

Roku Páńskiego 1682.

220.802 I



Dármo, buyny, z-Cererą, Tryptolem, do człtęgo  
SKARSZEVSKICH Brogu sklada sprzety Pánřřwá řwego.  
Tu, Sármaćkich Hektorow, niezłamánych w-boiu  
Spoczřna Manes; i řnimo złotego Pokoiu.

*Wielmożnemu*  
Jego Mości Panu  
P. IANOWI  
SKARSZEWSKIEMU

Kasztelanowi Woynickiemu

*Jasnie Wielm: Jego Mości*  
P. STANISŁAWA  
z-SKARSZEW  
SKARSZEWSKIEGO

*Kasztelana Woynickiego Wielkiej nadziei*  
POTOMKOWI.

**S** Armackie Muzy, Endymionów  
Sen z oczu z starszy, podnosi śnie głębi:  
A Phebusowym nąpuszone pieniem,  
Śpia się hurmem, Tęym się szczytać Cieniem.  
Ieszcze cne Panię, w-szczupłej nocy porze,  
Iak Tytánów przy słońcu w schodzie zorze,

*Ieszczeć*



lesszcę, Lucyny Fawory bołdnia,  
 A już Cię, Muzy na ręku piastnia.  
 Lub Cię, w Pestáńskie, młodość stroi róże,  
 Ścielać Fortunne Liliámi łosę;  
 Już pełne nieszczęby Helikónskie Cory,  
 Pędzą do ciebie Z ulabioney Gory.  
 Dármo, kto, w króńáney Hellonj pańwózi  
 Zbroczone piero do Tńych rak zawiódzi  
 Belloná, z-Marsém, przy ogromnym dźwięku  
 lesszcę ochrania Tńych pieszczonych ręku.  
 Lepiej się Phæbus nryaa ná Tńey Cerze;  
 Niżli Mars w swoiey żelázney minerze:  
 Zgodaśi się chociaż do nuku miękkiego  
 Phocyda tchnący Koncept Twardónskiego  
 Więc niech Apollo, złotem zdobiąc czoto,  
 Kástalskie wody ciągnie ná Tńe koto;  
 A dńu - głównego Párnásu Tryony,  
 Nowym aktonem schyli do Tńey strony.  
 Niech pożegnáa żywe Hippokreny,  
 Sprzysięgłé Tńeaa Imieniu Kámeny.  
 Ty, gdy się z-Páńskim powitáa progiem  
 Każ im koczować pod Herbońnym Brogiem.  
 Wiem, żeć przypadnie ten wiersz do Hymoru,  
 Wielki Potomku, doday mu poloru;  
 Którym Cię splendor Oycónski oświeca;  
 I świątne w sercu Stańy ognie wznieca.  
 Zry! niech, cz; Parki, złote snuia nuki!  
 A, do Potomney podádza Opieki!  
 Teraz, nim złamiesz dálszy Stańy kluzy,  
 Bóg w-Tńe Progi Sauromáckie Muzy.

Vnizone W. M. M. Pánu,  
 Collegium Káliskie Societatis JESU.



Szczęśliwa Moskiewska  
Expedycya.

NAJASNIEYSZEGO

WŁADYSŁAWA IV.

KROLA POLSKIEGO i SZWEDZKIE-  
GO, Wielkiego Xiażęcia Litewskiego,  
Ruskiego, Pruskiego, Mázowieckie-  
go, Zmudzkiego, Inflantskiego,  
Siewierskiego, i Czernie-  
howskiego.

*Piorem Oczysłym*

Przez

SAMVELA

*Zskrzypny*

TWARDOWSKIEGO

opisána.

ROK V 1634.

NAIASNIEYSZEMU

WŁADYŚŁAWOWI IV

KROLOWI Polskiemu i Szwedzkiemu,  
Pánu, Pánu swemu Miłosciwemu.



Wielkiego widzieć Zwycięce Tryonu /  
Cyna sie Muzę z swego Złikonu /  
Teżli bezpieczne przestopio twoe strąki /  
Krolowskie Cory niegdy i Kochanki.  
Nie one trzody pełno Attryktemi  
Ale szesliwymi Tybry Anonstemi /  
Dniepr pias gruby / gdzie Fortune twoie /  
Plorem Oczyszczim wyprawia boie.

O gdzież im wody zakusie Lebrowy?

Poropnia Lurnie niegdy Orfowoy /  
Gdzie w pul sie z toba Thracyi widziały?  
Jakoby gładsze / takó strogniey brzmiały.

Te taktykolwitek Ceny so i dzwieku /

Swych trdnak Panskich nie zbronisz im reku  
Ze pod twym cieniem bedoc i obrozo /  
Z ognia / i Cery Pantenskiej op ongo.

Szczesliwa Moskiewska Expedycya.

NA IASN. EYSZEGO

WŁADYSŁAWA IV.

KROLA Polskiego i Szwedzkiego.

w Roku 1634.

WIERSZ PIERWSZY.



O z pod zimnego niebieś Booru :

Ty cos bystszego nad Orła lotu /

A głowa w Niebo bucsi wesoła.

Morze bez łodzi mierzyś głębokie /

Tuż bżmła Sptewaczki / bżmła Hipokrenskie /

Starcane pąsy twarde Smolenskie /

Ja kimś dwiema dużymi rąkami /

Pod niebem Arlas ledwie ściągniony.

Ech n pulawy z Carstym okolem /

Do siemiu bkie Monarsze golem /

Rzucił Chorągwie oddał i Działą /

Arorymi ziemią pioruny dzala.

Tak co ku Austrum hardzie sie kasał /

I ogniem zewszod Smolensk opasał /

Z ost. nich na dol stopniey zrzucony /

Sam oblezony / Sam wymorzony /

Gdzie siedm Obozow ? gdzie fortow tyle ?

Ingenierow bucznych fortyle /

Podkopy ziemne / Skryte Pettardy ?

Batterey dute / i Belloardy ?



W co przez lat tyle ópparat zbroyny ?

Gdzie na rum głośny niewinney wojny  
Z przesiąg! sie Tryon / Narody Noiskie  
W głębokie przynies polá Sawojkie.

Dobyl ostacnich sil Zquilonu /  
Rusyl Mieszkancow Krzywego Donu /  
Z co gdzie rane nie wychodza Dorze /  
Wlecznie lyzulo po Zyperborze.

Przybral do glowy / przybral do rądy /  
Co i Skitarskie mogly Zyady /  
I tych co w misticki Hollandach Zyló  
Z co francusko Zearim pila.

Bezoknal / i na wisk od złotem lekomym /  
Zebys przepadly plakiem Kryjomym  
Dobrudzkie Zordy z swoim Abazem /  
Złote to grono rozetrwać razem.

A Szwed na ognie patrząc i luty /  
Swoley Kierule Sferze fortuny  
Z popiołow naszych fortey buduje /  
Gdzie nie sam w oczy / to z zstron szuje.

O taka liga / tak fala stroga /  
Na cie Wyzyjno powstala droga  
Czymes ich oczy tak zakrwawila ?  
Czym te Zarpie na sie wzburzyła.

Jeszcze gdy plączęs w zalobie prześly /  
Gdy słońce twoie chmury obeśly /  
W Którym zaćmieniu / w Którym otmećle  
Wszystkimes / wszystka byla na wstrecie

Bellona lozem rece pusciła  
Slucha w Zosćciolach Nemezis wyla /  
Nagie granice / naga obrona /  
A na zawodzie rechem KORONA.

WIFRSZ



W I E R S Z    W T O R Y

**W**zdy dzień sie kiedy ukazał wesioły /  
Gdy opłakałby Krolewskie popioły /  
Ktore nieba przeszedły /

    Za Monarche i Pana nam dały.

Wnet Apollinem napużona    CLIO

Wesołe w gorze zakazywała    JO

    Wraz sie odeszły tey Działá

    Ze i ich huk Europei zadrzala.

Ustęży teten / i rum niebowały /

Narody wszystkie po Subojskie Staly /

    Ustęży i z rzeczy nowy /

    Zadumani pozwielały głowy.

Zaryczał Europa z łezory dółkami

Naderzy ślós i wiatry nie swemi /

    Burzył we cofał wszad flagi /

    Wiosła swiadam i tego przewagi.

Uleł sie uleł / i iako niepomny

Opuścił rece Mosty wiarołomny /

    Wspomniawszy sobie na regi

    Nie zryżęny swoicy ślub przysięgi.

Darmo wytaga zarsierzone rązy /

Pioruny bite bez żadney obrązy /

    Władome swoicy niecnoty /

    Głowy własne porażały groty.

O iako cieżko westchnał przerażony /

Co zbrodził święto naglebše Tautony /

    Gdzież mu rozewać sie razem

    Z-likoniskim przepadłby Pegazem.

Tak pozostaly w nadzieicy nie pewny /

Blast go porażił ozdoby pokrewny /

    Takie ma Syryusz ozy /

    Ale dy w słońce krwawy wzrosł swoy toż.

Poguli Gęte / poguli i o tym /  
 Co ciemney blisko mieściła Meotym /  
     I nad Cymmeriskim Bosforem /  
     Gdzie zapada wiecznym dzień wieczorem.  
 I tuż nie grozo / tuż nie krwio pałazo /  
 Ale cieciwy indziej nakładało /  
     Na imie tego ogromne  
     Dzidy krucha / i groty nie słomne.  
 Ale i Austrey / i kracie Eurowe  
 Gdzie wieżne w Morzu słupy Alcydowe /  
     Z ostarnich korow przyniosły  
     Stroyne wozy / i bogate Posty.  
 Daliż buczny / Bętygn sie uklonił /  
 I co hercyński cien im świat zstłonił /  
     Padł do nog baldownik stary  
     Podezrzany wetuisc swej wiary.  
 A swoim w domu pościechy / i nowe /  
 Z nim nastawiało lata Saturnowe /  
     Jemu Theatrea budwio  
     Jemu Bobkiem Obeliski służy.  
 Zgoda pod wienicy świeżo oliwnymi  
 Świat oblaćpila rełoma wdzięcznymi /  
     Ziemia gdzie pusta / gdzie włość  
     Piercha żywe powstrzeżala koci.  
 Ato kto przyjaciel z nami w cien bluszczy /  
 Zagniem Wielkiemu Monarsze Rym nowy /  
     Na wiele głosow / i chorow  
     Żył na wieki / przeył i Nestorow.

# WIERSZ TRZECI

**K** Jedyz wdzięcznemu weselu  
 Słodkie hamowawszy wodze /

Czas / Czas o nieprzystętu

W myślic pulnoeney drodze /

Dola sie rozwinę

Rzecz sie rozbiły.

Stewierście dymem sie burzo

Miasta i obfite kracie /

Jaki z Noweństwo burzo

Popiel z Wiewia wstaje

Niebo sie rumieni /

Ziemia krwio sie pieni.

Od Dniepru Gońce zalosni

Jedni drugich uprzedzają /

Bojare Bojare sprosni

Żony / dzieci / w pień ścinają

Połock ubiczany

Smoleńsk obegnany.

Niemieckay a na kon mściwy

Wielki wśladay Bohatyrze /

Sam ich sam wzroł twoy gniewliwy

W złomany potępi mize

Jako floma splona /

Gdy na to wspomiono

Czyli raz przodkom twym nowy ?

Nierowne wygrywać boie

Twarde im ucinac głowy

O stoleżne podwoie

Gdzie prog nie trkany /

Zapierać Tarany.

Deptala karci uparte /

Jch nie wytrzymana sila /

Mury i Bramy otwarte

Nogo suchą przestapila /

Twądo ouzdány  
 Car sam brzmiał Bąrdány.  
 Doznali i reki twoje /  
 Gdyś biał nie swymi pory /  
 Jesteż nie w ozdobie swojej /  
 I byłeś tak z nas ktory.  
 Jedno niebo czuac /  
 Jeden chleb smakując.  
 Doznali razem i cnoty /  
 Dziwny i w Nieprzysłaćlu  
 Skąd nisko złożywszy groty  
 Przyswych Golobitniach wielu  
 Imięciowi twemu  
 Przysięgli wielkiemu.  
 Teraz o tak się wstydzę /  
 I patrzę ponurym okiem /  
 Gdy twoje ozdoby widzę /  
 I na Thronie tak wysokiem  
 A ty tym ochocz /  
 Następny im w oczy.  
 Tedy pod ogromnym  
 Dziewięć Etna wyda swoje /  
 Wulkan zarudzi się potem  
 Szyszałki kucac i zbroie /  
 Echo wiatry goni  
 Do koni / do koni.

#### W I E R S Z C Z W A R T Y

**I**W: Pan w drodze / już Koronne Wojska się ścigała  
 Chorągwie rozwiała.  
 Sebny grzmia / uderzo w troby / w taniec Mars z Bellona  
 Lekkim Sagiem ścigano



Cicha Rządzivil w opale z Polki Litewskiem  
 W Siewierskiej iuz ziemi.  
 Wyglądało Obieżency / iako w wieczney ciem  
 Aloude zamienieni.  
 Iako ku słońcu wzdychała i wiosennej trawie /  
 W błotach przykręch zorawie.  
 Tedy pobudzone sercem / i ochota nowa  
 Członki wszystkie za głowa  
 Skąd podnosi sie Carpátus / gdzie Warta sie łączy  
 Gdzie i Bug i Dniestr roczy  
 Zewsząd wybor. Orsa Oboz pierwszy zatoczyła  
 Orsa tak szczęśliwa była /  
 Gdzie z ust Rancierza Wielkiego wypłyły sie one  
 Zrodła błogostawione.  
 Jedzieś Sarmacki Alcydo / mścić sie nąd zmiennymi  
 Rezywoprzysięscy swymi.  
 Atoż nąd waga przysięgiera / i Sakrament srogi /  
 Przepadli twoje progi.  
 Czym nieprzyjaciele swoje łusnie urażony  
 Siecz pal / na wszystkie strony.  
 Ze co dziś porozem trześo / Karli harde zniżo  
 I nog twych proch uliżo.  
 Niechci Błogostawia Niebą / i niezamierzchnione  
 Gwiazdy świeca rodzone.  
 Moc zastani Napwyższego / i strzeże zwysoka  
 Strzenie twojej oki.  
 Rzeki / a chęć we wszystkich nowa / zaraz sie rozłarzy /  
 Marsim sam porzycz z twarzą.  
 Iako rozpuszczony Bruśce / i w Miedzi cierpliwy  
 Wzr ućrop bełkocliwy.  
 Tak palato / tak Trytonom Dnieprowym głębokiem  
 Ponurym groza wzrokiem.

Pierwsza z poruczonym swoim Chorągiew Stogniewem /  
Gestem zaciął się drzewem.

Jaki stroj / jakie i niosła Pana swego Łolo /  
Argiraspide czolo.

Tuż i polą Koronnego groził Hetman cława  
Stara ogromny sława

Balinowski toczy drzewem pod Chorągiewa strojną  
I Usarz duży z Worną.

Żaraz leżący Gwardye / gdzie Marsjowa Cera  
Dawa uznac Butlera.

Pisze się Dzierżel ze swymi / a z tyłu i w czolo  
Reimenty okolo.

Rozny pod Orły Pańskimi / i w Krolowskiem pierzu  
Widze cie Kozimierz.

Jaki Palant gdy do Marsja / pierwsza w nim Krew wzwlera  
Na Rutuly naciera.

Radziwiłow tuż i Wolsam / i Belgickim sykiem  
Arcyhercki z Spisnikiem.

Tak pomkno się ku Białowu. A tuż pod Ostrogi  
Wszyna boy Litwa srogi.

Wtedy w rozruchu wojennym (co była watpliwa)  
Smoleńsk się nie ożywa.

Wprzód wprzód Mostkiewski Annibal / Moczarski w posilku  
Rot Kamienickich Eilku

Wderza w Nieprzyjaciela. Jaki Heles niesie  
Lew po Niemeyckim lesie.

Nie strzyma / pierzchnie w Ostrogi. W tym oczym watplono  
Z Smoleńsk uderzono.

Chorągiew Synów Bojarskich pod nogi rzucona /  
Łowczyckiego stracona.

Gdy ochota uniozły się od swych / zamięsany  
Gawronski poymany.

Mroź przypadł / przyjaciel bojom z pochmurnego wozu /  
A nasi do Obozu.  
Który stał tuż na Głusicy Pánem brzegom dwiema  
Smolensku przed oczemá.  
Tu przysłmie Radziwił Páná tu w tego Ojbie /  
Złago sie Woyska obie.  
Ale Ktora Pánstwa gubi / i rozrywa rada /  
Zawzięta sie hradá.  
Gdy sporo najwyższó Cláwe między wielkich sílá  
Bohatyrow wrzuciła.  
Czemu ząblegać w oczy / razem Pan / i Pánem /  
A Najwyższym Hetmanem.

## W I E R S Z   P I A T Y

### I.

**I**ż spuszczał Ohebus ku morzu swe Kónte /  
Gdy w głowę Woyska wszystkie sie ruszyły /  
I na przeciwnęj tamtey Dniepru stronie /  
Przez most ludenny ogromnie stanęły /  
Noc oczy zacięmi / i w głuchey zaśnie  
Lęsných zarośli gładkie sie pomknęły  
Ze pozodena wybiwsi sie z morza  
Jasne im pole ukazała zorza.

### II.

Tedy z pulwoyskiem pierwej wypráwieni  
Pan Kamieniecki i Woiewodowie /  
Zład od południa Naszy obleżeni  
A Drózer sta w regim stał Ostrowie /  
Edzie Most na Dnieprze / i przy nim Skupieni  
Moskwa sie Woyska / i wsięcy Wodzowie /  
Tak gotowymi gładac do wiparcia /  
Jako do strachu Naszy i natarcia.



## III.

Atorali frogą Polskiej moc oboję?

Jako bez oczu z nimi się okryją /

Droga przez ognie / przez miecze ich cnoście

Choć się nawinie / gronomia / siekła / bicia /

Ze los puszciliśmy wieżany swą jarmocie

Zegnana Moskwa w Ostrogi się kryje /

Gdzie z pod Ołopow zapadłszy zdradliwe

Aż do ogromnych ognie pełną sywe.

## IV.

Tuż tu / tuż rąco / słabo / nie oddacie /

Atorali tak blisko zła i lud zbrojny /

Cie towarzyszywo pląze was pobite /

Smoleński Koro i meznego Wozy /

Tużliż wam leżli Siostry niemyte /

Żegiel z serca śmierci tak przystojny

Miejcie / co Polwiek Mnie mogą moli

Korony za to / i nagrody swoje.

## V.

To gdy się krawie igrysko tu roczy /

Aż Dan ze swymi dawno nie prożnule /

Stanowią prawie Smoleńskowi w oczy /

Wzania Moskwa / i szance ruinie /

Gdzie Woiewodzie wyścieła Ochoty

Grozi i miezem strawionym sermule /

Aż garścią swoich tegie dwa Ostrogi

Wyściełszy / Panu przyspada pod nogi.

## VI.

Żygliwe Nleba / Koro nam żyć daly

Przez tyle śmierci / że cie tu widzimy

Tużby niech więcej Jedze nie brzymaly

Ze w oczu twoich wesolo pomrzemy.



513  
Dziś to wielki dzień państwa toż caly  
Dotrzymaliśmy / do grobu wnieśliemy  
Przełmiej odwagi / przełmiej trudy kawały /  
A o to za to ukaz nam łaskawe.

VII.

Edziby nie wstąpił do dziełnym hamowane  
Liby wypatrzyły Danu od radości /  
O króci kiedy Nęstwo porównane  
Przywagom naszym brzo i dzielności /  
A co i Chwały słusnie przypisane  
Wasser byż mało dośód starczyłości /  
A kreć i ciała / nie warpić nie o tem /  
W króciłim się czasie odwaga wam złotem.

VIII.

Tak pełni ducha i ochoty nowy /  
W ogromnym znowu dymie się cętyś /  
Do nich przydany pulk Rz. mierzowy /  
Vderza w Sebnę / Chorągwie rozwią /  
Nie parzo ogień / równe im i rowy /  
Ze się do murów szesliwie przybiła /  
A Mostki stołoc za Szancem głębokiem  
O iako krawwym patrzal na to okiem ?

IX.

Już Sp'zo Smoleńsk święta opatrzon /  
Dan do Obozu dla zawżerey trwogi  
Wierzech tedną gory nie ubezpiezony /  
Gdzie w ten trop Mostwa zasieka Ostręgi /  
Zostawa / aby / Króych ualeston /  
Na placu krawwie polozył Marsz fregi /  
Dziśiem Rycerstw dani byli ziemi /  
Co ley powinni / i w czym śmiertelnymi.

X.

Nie trudno Soltę u Moskwy przebądy /  
 Wprasa cięła / że mu te wydadzą /  
 Samby Acheron / dał ujęć się twądy /  
 Przyszym i skłaniać do Niru się zdądy.  
 W tym okrucieństwie nad Tygry i Pądy /  
 Że pierwey żyły / i krew z nich wycadzą /  
 Wykroia sercá. ( o tak strógie czasy  
 Dyomedowe ( poplatáło w pásy.

## XI.

Szmelingá widze / przystoynie ubrány /  
 Kogoli taká pobożność ruszyła?  
 Szmet podobny we kwi utarżany  
 Że się Belloná nad nim uzalilá /  
 Gniwoś z innemi stógo porzeżany /  
 Wyleżńskiego bez serca przybiłá /  
 Na desce Nympha. Nieboli cierpiałó /  
 Że raz im umrzeć było ięszce mało.

## XII.

Tak przylaciełskę litując fortuny /  
 Aora bez swego płaczu brdź nie może  
 Z Obozu Woysko wyprowadzi Truny /  
 Z tym pożegna. Zdarz im pokoy Boże  
 A których rązy zbiły i pioruny  
 Nie tak śmiertelne usłópio náłóze /  
 Pan cięsy wssyćkich. W nim trzymájąc ocy  
 Rądy chce gńóć / i umrzeć ochózy.

## W I E R S Z S Z O S T Y.

**P**Drus Bráto noroy  
 Dorus lutnie Phebowy / Zwyćiescy pierwsemu.  
 Takie Macs z upierzoną  
 Zwodzi tance Bellonę / Brzmi Mondesie swemu.

|                              |                           |
|------------------------------|---------------------------|
| Juz raz drugi swe łonie /    |                           |
| Ku Hesperyski stronie        | Słońce opuściło.          |
| Gdy ogromnym Taboram         |                           |
| Tymże co pierwej torem /     | Wojsko się ruszało.       |
| Noc rozwiła swe ścieżki /    |                           |
| Atorez wsi, stęko stworzenie | Wzrusz swych przestrzegą. |
| Sam ze wsi, stękim Obozem /  |                           |
| Żaćmion okropnym lożem       | Niebu Pan ulega.          |
| Wprzód Radziwił ze swymi     |                           |
| Rotami Litewskimi            | Pod Szanie Prozorowski.   |
| Z nim świeżo przysła Polki   |                           |
| Pod lekkimi Jarmolki         | Czerń Zaporowski.         |
| Butler ku Schanowi           |                           |
| Gdzie Brytani gotowi         | Podkato go z Dámem.       |
| Nazad iednak pierzchała /    |                           |
| Gdy z boku ich wspierała     | Rozem Kreic z Wolsamem    |
| Pan raz szczęśliwie wtory /  |                           |
| Na Karę Polkowskiej gory     | Gwałtem następowała.      |
| Gdzie zaśieki drzewiane /    |                           |
| A Blothausz sypanie /        | Porata rumie.             |
| Tytan w tem na pulnieniu /   |                           |
| Gdy Mostwa ku potrzebie      | Wstaje się w oczy.        |
| Do nich do nich zaráżem      |                           |
| Tyzenhaus / i z Olazem       | Jednym sercem szczy.      |
| Wderza się ze łuny           |                           |
| A puszczone pioruny          | Ogniem ich okryła /       |
| Świszą kule, brzmia groty /  |                           |
| Ziemia buczy z ochoty        | A powietrza wyła          |
| A co dotąd się chwiała /     |                           |
| Ku naszem się rozśmiała      | Fortuna wesóło.           |
| Gromia / gonio / ścinała /   |                           |
| Co Celnicyśkich imię         | Niemieckich głów góło.    |



Ale kęsy i tam gromy /  
 Gdzie przez parow trylomy  
 I na odsiecz drugiemu  
 Szanieowi Połkowskiemu  
 I ci za drugich torem  
 Mężnym naszych uporem  
 Słepo wzięwszy sie falo /  
 Pola trupem zawalo /  
 Tak zmierzch pierwej nie pądnie /  
 Ze osięze trze śnądnie /  
 W tym i Moskwa (słuch nowy)  
 Z Cerkwie pierzcha Piotrowy  
 Tedy ledwie sie z morza /  
 Złota wychyli zorza  
 Znowu trzęsie Mąrs drzewy /  
 Znowu rozrozy gntewy /  
 Z tymi Butler sie śłiera /  
 Owych Rojen wypiera /  
 Ze fortuna watpliwa :  
 Ale wie komu zyczliwa  
 Aż gdy ufe walnem /  
 Moskwa naszym silnem /  
 Madalencki przypada /  
 Jakim gwałtem wypada /  
 Dopiero tak z reławą /  
 Gdzie krew jego / gdzie sławą /  
 Dziewięć Zbroj / drzew chrzest / i łomy  
 Jakie Mongibel gromy /  
 Czym w pul pyłiny nadzieie /  
 Nagły Neptun rozwieie /  
 Ze gruby tył podali /  
 Jesiennie zamiętali /

Moskwa sie przekrada.

Pod gore podpada.

Wlono pogromlent.

Ze krew Dniepr sie wspient.

Pola Pan Mąrsowe.

W Szance Schinowe.

Połkowska w plomientu.

Po krotkim wytchnientu.

Plechota w Opale.

Komu podnieść śale.

Wesprze wzad Szeregow

Tagus z swych zabrzegow.

Szalona uwodzi.

Nądnie śmym rodzi.

Niemieckie zapedy.

Trupy i krew w śedy.



Wraz zeńcie się zdrymnie / Gdy o Strażę trzeć.  
 A toż boie rozymie /  
 Lucyferą nie zęka / Wieść pierzchliwa leć.  
 Moskwa z Szancow ućeka /  
 Tedy pod zorze rana / Spłża porzucona.  
 Forty puste zostana /  
 Czym z przeszłego niewzrusa / Piechorą strapiona.  
 Odżywi się do zasu /  
 A co tak twarda była / Do Smoleńską progi.  
 Połkowska otworzyła /  
 I w nie przystępne grody  
 Bez Krwotę Naszych i ślody / Suche weśly nogi.

# W I E R S Z S I O D M Y.

**N**Je iedną Fortuną metu bosadziła /  
 Ledwie ledwie pierwszy stopień przestąpiła.  
 Już co raz rozpiera bołi bużne wyży /  
 Co dzień Nieba bliży.  
 Szoda trzećta była / Szoda dobrej wrości /  
 Gdy Pan na Moskiewskie forty i Ostrogi /  
 Wszytko przenikałoc / o wszytkim wiadomy /  
 Nowe wzburzy gromy.  
 Tedy część przez Smoleńsk Woyską się przeprawi /  
 Część skradnie pod mury / brodem część przeprawi /  
 Gdzie Dam z Alamerj swymi / przy Dnieprowym progu /  
 W regim stał Ostrogu.  
 Ledwie wdzięczney z łozą przyszło wstawać Zorzy /  
 Gdy z Pułki pieśymi Wielki podkomorzy /  
 Wólc / Abramowicz / ogniem i żelazem /  
 Następią zarczem.  
 Pali się powietrze / nie znąc w dymie słońcá /  
 Gdy wspierała owi / ci bila bez żoncá /

Jako Wulkan światu zgube gdy przyspłesza /  
 Etne swa zámiesza.

Tuż tuż Naszy Spłszy utykają w-Wały /  
 Dada trup uparty / ginie Radkie śmiaty /  
 Nie lednak jere słożo / nie szod taki flagi  
 Zstano swej przewagi.

Wzias i Zaporowsky dolem sie skradają /  
 A jednym w raz strumem Ostróg rozpierają /  
 Ale choć i dużyh ramięny Cyclopów  
 Nie ruszo Okepow.

Sroziśe lada rowy / i ślepe fortyle  
 A niż moc okryta Mestwu ich i sile /  
 Przecię w ogień żywy / co serca co chceć /  
 Ido bez pamięci.

Ai gdy ciaty swymi doly wyrownają /  
 Że gluche pod ziemią lochy zaszyfują /  
 Tuż i Dām we twodzie Jako potok Ktory /  
 Moskwa spada z gory.

Tedy wespro Naszych tedy z pracowaną  
 Zmieszają Piechote / gdzie ognista rano /  
 Waler urażony / gniew budzi w sie Krowawy /  
 Przysiedszy do sprawy.

Wraz z bożu Junacy Quarciáni szczo /  
 A pierwey leżeszys z Jezdo harce szczo /  
 Że sie tak duze o murowe ściany /  
 Wderzo tarany.

Ale cześkim wsparci nie opro sie gwałtem /  
 Jakim nagła powodzi thamy porwie Khratem /  
 Podawszy tyl nagi / ku zbroynym sie mają /  
 Tam podpadało.

Dopiero z Lwowskim Szapłcha Straznikiem /  
 Rzecz w pul zginionych spadno z Kopijnikiem

Struśo las ogromny / taki rum od wiatrów /  
Karpатыckich Tatrow.

Nie zmieszało Mostwy / ale iada na niey /  
Ze iako niżejemne bydo parowant /  
Po szerokim polu zawziawszy sie w nogi  
Przepadnie w Ostrogi

Don ch / ponich Naszy / ze z wielkiej ochoty /  
Schinowe Waly utykało groty.  
Gdzie zabie Chorazy / i Młodzi przebrány /  
Dzieciwiec zamieszany.

Alle gdzież na placu pomrzeć im zyczyla /  
A niz Jedza Krawawa na ro zostawila /  
Ze popali żywo nieprzytacieł płochy /  
Serca ich na proch.

Czyli dom wskreśhony Pelopow okrutny ?  
Czyli wścieciec znou Pandyonie smutny /  
Albo Dyomedes w pulnocney gdzie stronie /  
Postawił swe Konie.

Tak gdy w puldnia Słońce / z polá Polki zwodzo /  
Szance dwa wyparte / Ktore sie przygodzo /  
Zu fortylom naszym / a strachu przyblemu /  
Nieprzytaciełstemu.

Bo Pan duchem wieszezym ( komu sie nie zdalo )  
Przezwyszy co na tych fortach należało /  
Ojadł Piekhota / ni w Imprezie ony /  
Swowey omylony.

Czem zlekch sie Mostwa ( pod Zorze nowina )  
Zeby nie zalegali Naszy od Schina /  
Z Szancow wielkich esmi / zwotpiwszy w ich mocy /  
Pierzchla o pulnoc.

Zapala w raz ogień / zeby co zostalo /  
Dostatkow i Spize wszystko pogorżalo /



20  
Ale w pul plomieni z Rozacko drużyna /

Naszy sie ochyno.

Tak zbiegły Medea Thracckie pall włosci /

Tak mordute bracia / dla Tessałskich gości /

Żeby okrucieństwem Dziewki zabawiony /

Odiec był skrapiony.

Po pustych Ostrogach zakuta w tym pleśy /

Gdzie została Spiza / znacznie ich ucieszy /

Podsyca sie do tod przykurczeni głodem /

Cerero i Miodem.

Tedy Protorowski / Dám i Menándrowe

Wstąpiły fortę? Wwe Muzo nowe /

Żaczynamy pieśń niezwykietonemu /

Alcydowi swemu.

## I W I E R S Z O S M Y.

Jeżze sie oparli /

Jeżze regimi zamienili waly /

Raz ogromnymi ozwo sie Działy /

X L szel / i Szarley.

Oro gdy nowemi

Cieska sie Etna tumulty wzburzy /

Swiat Trysfona blada pochmurzy /

X ci za drugiem.

Atore porównane /

Temu zwycięstwo? Atoremu Bogu

Z uklonem niśm przy Swietym progu

Słusnie przyzywane?

Tobie / tobie Etry

W ogromney lenie tropaszcekiego /

Arwo i plomienmi palatacego /

Smoka bliesi z gory.

Ciesi:



Cieſſcie twe ną wielki  
 Oltarze beda / ną chwały twote  
 Prz ychodnie ſluby zawieſia ſwoie /  
 Zuſtrzeć daleki.

Tedy pozoſtałe  
 Szance i Forty Pan przepátuie /  
 Bátorom duzym tak ſie dziwuie /  
 Jako okazałe.

Żalobliwa zgubá /  
 Ognisto ráno Meza wielkiego /  
 W razie Smoleńskim Woiewodzkiego  
 Żásmuci Jakuba.

O nſech tak nie drzyanie /  
 Że pozney pierwey nieśmiertelności /  
 Bellona popioł tego i Paſci /  
 Żaleci uprzypicie.

Tak ziemi co ziemi /  
 Duch i po śmierci nie zwrócony /  
 Połk Kamieniecki w tym wyprawiony  
 Na czte z drugimi.

Miaſto ſpodziewany /  
 Spize i Rubli / Drochobuſ pali /  
 Pan ruſſante ſie Woſtku uchwali.  
 O Turzence rány.

### WIERSZ DZIEWIATY.

**I**ż ognie pogaſzone wyrownáne doły /  
 Fortuna po powietrzu rozbiegłymi Eoły /  
 Połſka humi / nie maſz ich / ani ſie opárli /  
 Co tak pyſne nadźiete byli tuż pożarli.  
 Konay o Boh-tyrſze / Koncz Narod nie wierny /  
 Siegay ich w Acheruntach / i ſezod Erwáwey Lery

Czyli był raz podawšy gruby i zelrywy /  
 Obroca się : i zniósł wzrok twój popędliwy.  
 Jeden leśsze zostawał / Ku stronie pulnocy /  
 Ostrog wielki Schinow ogromny i mocny /  
 Gdzie / iako się do serca po pleurze przeszły /  
 Wszytka krew / siły wszystkie na ratunek zeszły.  
 Hey na tym met Olimpie / tego dosta runa /  
 Skok i Rodus. Zygliwa przewagom Fortuną /  
 Tedy rusza Obozy / i niż dzień się skończy /  
 Obażo się szczęśliwie na gorze Skowronczy  
 Górą / Ktora samemu Schinu panuje /  
 Jego grzbieciem wysokim Oboz upatruił /  
 Tedy w Szancu głębokim nieprzyjaciół siedział /  
 Ani co mu buduisz za Machiny / wiedział.  
 Dopiero iako ze snu otrze sobie oczy /  
 Widzi / iuz Abramowicz wał potężny toczy /  
 Z Podkermorzym Kawaler w gore się szanuił /  
 Dostrzega się / i nie wezas pogody załuił.  
 Iako stado strwożone gości białopiorych  
 Wielki Orzeł zasadzi / po upości Których  
 Snaćnie gromi / i ledwie co ukażo głowy /  
 Raz ich nie uchronny czeka piorunowy.  
 Tedy co w nich rumoru / co dzwieku i siły /  
 Z Schinowych Ostrogow Działa w raz zawyły /  
 Ze ślepa rezoluto ruszywszy się w głowę /  
 Mostką w gore uderzy na Piechotę owe.  
 Atoż gdy cieśkim wsparcia gwałtem ustepuił /  
 Wydawšy się przed inne Bazmierz ratuił /  
 Butler po nim z Waterem / i Polk Bamienski /  
 Gdzie MoczarŃski przywodzi / gdzie dzielny Czarne-  
 Boy Krwawy boy pamiętny. Jaki drugi ledwie / cł.  
 V Xantu i Termopil / gdy strony obiedwie /

Świeżych coraz posiłków sercy pobudzone /  
 Wściekłym gniewem czyniły ślepe i ślone.  
 Złod Moskiewska obłokiem z boku leżda spada /  
 Złod czolgim pochylona piechota sie skrada /  
 Obłema silni nasy / Odu iako Etery  
 Plon paruje Polifem z Wulkanowy gory.  
 Pan szkod ognia / i Muzow przywodzi. Szukule /  
 Sam iak Argus stożki wshytko upatruie /  
 On przeszedlby sabior sercem doświadczonych /  
 On żartkoscia po kłofach biczalby niekantonnych.  
 A gdy widzi ze Naszym, Eterze w sprawie stali /  
 Szkodzi z Dział nieprzytaciel / razem sie zapali /  
 A razem / hey na co sie / na co dluzy chować /  
 W glowe Wojska wshytkiemu kaze następować.  
 Vderze sie iako grom na harte Cyclopy /  
 Wyszczelony Jowisbow / złod krwawe z topy /  
 Złod i grady zelazne z Obłokow sie wala /  
 Ziemię trzesze / i Nieba ledwie nie obala.  
 W tym zgiełku i piorunach okrywa sie Minsk /  
 Kamieniecki przywodzi / czyni Madalinski /  
 Drzewa kruszo ogromne. A Water szorliwy /  
 A Butler i Kawaler ogien strzela żywy.  
 Czym z gory wsparta Moskwa da tyl pochylony /  
 A Naszy ponich pomich wito wshy sie w zagony  
 Pole trupem poloza / az noc nastapila /  
 Atoza grzbiety zalywe plaszczem swym okryla.  
 Juz wshytkie wyroczynsy razy i pioruny /  
 Dalszy sie nieprzytaciel nie wazy fortuny /  
 Juz pola nie użaze / juz hardosci zloza /  
 A zapadlby nadzanie w fortach jowych polozy

W I E R S Z D Z I E S I A T Y.



**T**ę sam dopiero obleżony /  
Co ruszył wszystkie Aquilony /  
Czternasta Smoleńsk w cieśle ziemi /  
Ścisnął pasami tak twędemi.

**A**tora podobna tej odmianą /  
Wieżien niezemny został z Páną /  
Który dobywał / dobywał /  
W ostatniej ziemi go mącała.

**T**edy ze wszystko swo potęgo /  
Koronne Wojska go oblega /  
Wzmo mu ziemię / przeymo pasy /  
Zastonia Niebo / zatóno lassy /

**A** już pułnocne w tym Tryony /  
Hyperborskimi spadną strony /  
Świat zamieściła zawieruchy /  
Ziemie rozedmo przykre duchy.

**W** burzliwym Niebie i niewczasach /  
Zobdat się Kurczy po Szalasach  
Testnio / i Nasy na przestżeni /  
Jako daleko obleżeni.

**O**wym otwórze / polá / kráte /  
Ziemia zamknięta tym zostaje.  
Przybywa blada z plikła Jedzą /  
Z tysiącem śmierci głód i Niedzą.

**P**owiedzcie Muze / wiele było /  
Co to zaraża ich zginęło /  
Jako ciekawie wściekła ona :  
Śiekła ich bieżem Tyzysfona.

**A**ni ukąsa z ziemię głowy /  
Bo z góry piorun Jowisowy  
Ani tak cicho gdzie się skradną /  
Bo wlot harpie po nich spadną.



30 35 2  
Powiedźcie (żeśli na to stało)

Wiele ich wiele Erwia polało /  
Niżemne chrosty ku ulzeniu /  
W Mrozach gwałtownych przyrodzeniu.

Takę przewaga co był zostal /  
Z potopu Pierhy ognia dostał /  
W Niebie Prometheus / zład na ziemię,  
Złego wszystkiego spądło brzemie.

Czym nieprzyjaciół utrapiony /  
Rady niewidząc z żadney strony /  
Z codziennych razów mdły i chory /  
Wda się w Traktaty / wda w rozgwozy.

W przód utaliwszy skryto rane /  
Przypuszcza Wieżnie na zamiáne /  
Ale czas trawi / i w czym struś /  
Z Posiłki zęła na Manstruś.

A jednak w zbrojei Mars gotowy /  
Nie rozbić się / i oraz słowy /  
Raz grzmi Kartany ogromnemi /  
Ze dzwieł w ostatniej słyszeć ziemi.

Czym nieprzyjaciół się nie kuś /  
O gore znowu ? Ale musi /  
Co raz umyślać. Co raz one  
Razy na wiatry wyrozone.

Wysłać płoruny / Wy mu biczem /  
-Cny Kamieniecki / z Daniłowiczem /  
Nie mogli tak przedko podnieść głowy /  
Jako nan przypadł raz gotowy.

Czyli tak ciężuple moje Muze ?  
Nie ciwśy nigdy Aretuze /  
Wpomnia tu wszystkich ? Sam tej Mocy /  
Carbunkul / że się wyda w nocy.

## WIER SZ I E D E N A S T Y.

O To rozymś plory /  
 Merkury leci wesoly /  
 A tory Kot i świat Ktory  
 I Phárontowymś Eoly /  
 Tobie Monarcho wielki zagrodzony ?  
 A tory Kres stawie twoley sámterzony ?  
 Dosiągnęś reko dlugo  
 Przy lodowym Hiperborze  
 Zraziliś Hydre drugo /  
 Tam gdzie powstawało Żorze.  
 Przepadł bez zadney twoich Państw obrązy /  
 Pysne żłogowśy nadzieie Abazy /  
 Ze nie czuł cie przytomnym /  
 Porwanego Aquilony /  
 Tedy i Woystkem ogromnym /  
 Wyprawił się do Korony.  
 Ale doświadczył / lub Borysten piłeś /  
 Ze siegaś Dniestru / i daleko blięś /  
 Aż i wam część zwycięstwá /  
 A torych tam enota doznána /  
 Każdemu swego Mestwa /  
 Słusznie Pálma bydz ma dana /  
 A tore wy zniósłśy przed zwycięstnym Thronem /  
 Oddacie Pánu z powinnym uklonem.  
 Tedy wraz po Teronách /  
 Zągrzmiały w Tarumfie Działá /  
 Grom i Scho po stronách /  
 I gor pobliszych się ozwałá.  
 Zapalo ognie / uderzo do quatrow /  
 Dźwięk / huk / i tumult pohop w żmie z wiatrow /  
 Pory:

Porywa sie stwożony /  
 Nieprzyjaciół to nowina /  
 Razem Imprezie ony /  
 Dźwuli sie co przyczyna /  
 Co test: Czy Wolga łańcuchami spleta?  
 Złupiony Mozaik: Czy Stolica wzięta?  
 Nie pierwej sie wyzwoli /  
 Ze uszyszy co w tym było /  
 O tak go zaboli /  
 Jak to i utrapilo.  
 Wolalby słyść Scyllę rozdrażnioną /  
 Wolalby widzieć Cytry zaciemioną /  
 Przecie tak Zubr / Ktory  
 Od psów wielkich wparowany /  
 W cieśnię i przykre gory /  
 Na Mlece nie dba i rany /  
 Rogami mlece Ziemię / zeze od tądu /  
 Ani sie dawa pozyc do upadu /  
 A Albo go przykrywa /  
 A Jedze co dzień wściłnato /  
 Ognia wody ubywa /  
 Zule pod ziemię siegaio.  
 Przecie on gora / przecie zda sie srogi /  
 Na wiatr balone mlecae prozno rogi /  
 Znośniej mu Etne ność /  
 Znośniej Zyzfowe brzemie /  
 Antz poKotu prość /  
 A hiede unżyć ciemie.  
 Tylko iak w śnie przez zoworow tyle /  
 Z niewoli, marzy o dobrym coś dżile.  
 W I E R S Z D W A N A S T Y.  
 I Słysz ognie nie splonely /  
 Ktore z palone bely /



Ze Bissurmánin zrażony /  
 Wstąpił w swe хорьзоны.  
 Oto od ciemney Taurdy /  
 Złoczone podniosły dzidy /  
 Przyleżdza wielki zdaleka /  
 Wielkiego Posła Dżanbekę.  
 Ktoemu świat Rzym:sk: mały /  
 Azje nie zholdowały /  
 A sam Otroman się leka /  
 Pokornie przed Panem Kleką.  
 Trzykroć już Oki głębokie /  
 Na imię tego wyśokie /  
 Trzykroć tak długie w sobie /  
 Zmierzyl Sarmacye obie.  
 Co mogli ogniem / co żelazem /  
 Wotował i palił razem /  
 Jeszcze siable krewto spłuskane /  
 Jeszcze konie niewygrzane /  
 A dalej gdzie kaze porość /  
 Ze granic ostarnich dorość.  
 Przy osiarcowanym zdrowiu /  
 Hordy wszystkie pogotowiu.  
 Wdzięcznie Pan Pogański one /  
 Głowy przysłał unizone /  
 Koty świetno wyrzeźdzały /  
 Muzyka / i Dżiała grzmiały.  
 Znowu / iako przyleży imię /  
 Schiną Aquillo zdymie /  
 Pukielney iadem zazdrości /  
 Rozedma Jedze wnetrzności.  
 Czyli przez A:walow ryle /  
 Polskiey co silnego sile?



Czyli pleśń nie zbadał?  
 Diorun: nie wyszłelane?  
 Co cudze mogły rozumy?  
 Co z Bissurmany poćumy?  
 O to i Turczyn ućonił/  
 A Tatarzyn sie uklonił.  
 Takli sprzet Bojarsti drogi/  
 Na Maydan da Litwin stogi/  
 A My pod furki porędzimy/  
 Pomrzemy / pierwej pomrzemy/  
 Ale pozrzo z drugiey strony/  
 Na dzieci male na żony.  
 Tedy uporem tych zgubić?  
 A prozno sie śmiercią chlubić?  
 Rzeczy o rozgwozy prześa/  
 A codzien sie z sobą znosią/  
 Ze Woroniez naszey strony/  
 Do Stolicy w prawiony.  
 A złote podzi nie plyną/  
 Oślazuje wielkie giny/  
 Aurez i Nedza po Obojach/  
 W ciępkich niewytawany ch mrozach.  
 A ciebie Rolucki drogi/  
 Nie Mars A. r. ceno stogi/  
 Jako przysiał spomist: mi/  
 Aquino panno ty wymi.  
 Wiele ubrło Roszolom/  
 Ty iedną godziną popsolom/  
 W Niemdziecznym zostac Tryonie.  
 Niedaś o Wielki Patronie.

W I E R S Z T R Z Y N A S T Y.

**T**ak gdy utrapieni przez Nieda przez Słońca /  
 Cier wazy to lekko /  
 Manstruę gdzieś daleko /  
 Niewidzo cieśkości / i niedzy swej Łonca.  
 Niechay gniew oplonie / biec przesłano Działą  
 Już nie zawiedziemy.  
 Dąilo bułsi powiemy.  
 Co chcecie uczyniem. A dacie nam ciłala.  
 Atoe i zwiżetom zwykło unżonym /  
 Miłosierdzie służyć /  
 Da sie im Pan użyć.  
 Da / i prawa służnie poda zwykłym.  
 Nie Karci / nie niśkie ramięa siełierom  
 Nie Surci Quierom /  
 Nie Jarsma Samnitom /  
 Ale co przystoi / wielkim bohaterom.  
 Niechay cudzoziemscy służy wolność mają /  
 Niech zbiegi wydadzo /  
 Armate oddadzo /  
 A nie ley pod slubem i zdrowiem nie rąfo.  
 Co na Slawe Pańsko / Imie swoje dali /  
 Sprzet im był wrocony /  
 A dżieci i Żony /  
 Jako co na włosciach świezo ich zabrall.  
 Szable do gwardiego nie podnośie nowiu /  
 Starshy niech sie tego  
 Wwiazio przysiego /  
 Ża co połoy wszelki rzeczy sie ich zdrowiu.  
 Porzuco Choragwie pod Arolewskie nogi /  
 Ani ich podnośio  
 Ze niśko uprośio /  
 Doplece rozwinio / gdy mino Ostrugi.





Niedawno Schin rał frogi /  
 Przypada Panu pod nogi.  
 Darcz o Phabie złoty /  
 Patrzcie Niebieskie i Polowroty /  
 Ze od was dowie sie o tym /  
 Swiat / i zdumiecie napotym.  
 Jako namowione.  
 Z obu stron punkty poprzysiężone /  
 A ze dwu / ogrym rzecz byla /  
 Moskwa Szancow ustopila:  
 Naszy odbierala /  
 Spłze i Działala / Etere urazala /  
 Subtelne nie tylko uszy /  
 Ale mury dźwięk ich kruszy.  
 Jakimi płoruny /  
 Do duży strzelał Soliman Tuny /  
 Jakimi Bawaler Mały /  
 Albo broni Żunt swej Bały.  
 Tożo sie Małchiny /  
 Przy nich Woienney apparat inny /  
 Niezmierney dżila roboty /  
 Ołowy prochy / i Enoty.  
 Ten gdy widoł minie /  
 A dzień sie drugi z Morza ochynte /  
 Nieprzytacił prożen twogi /  
 Opuścił już swe Ostrogi.  
 Tedy co przebrane /  
 Woysko ogromnie uszykowane /  
 Dawszy rum ku przesćciu ciąsny /  
 Na wzgórek wynidzie ciąsny.  
 P A N frogi ogema /  
 Pod Chorogwiami swoimi dwiemá /

Przy boku Senat / a w Łolo /  
 Świetne Kawalerskie Czolo.  
 Jada iuz celniejszy /  
 Woiewodowie za tym dumniejszy /  
 A Panna gdy beda blisko /  
 Chorogwie porzucą blisko.  
 O tak sie wstydzą !  
 Gdy przydeptane karki swe widzą :  
 Nie mogą dotrzeć sie wzroku /  
 A Zwyctezce znieść widoku.  
 Iuz i ty nie wstaway /  
 A lasz tylko Panska wyznaway /  
 Ze ciebie lub wazysz nogi /  
 Wyzyszcie nawiedzisz progi.  
 Przystapi z drugimi /  
 Po Szaloscielskim / dumny Artemi /  
 Suchotyn / i pelen troski /  
 On tak hardy Prozorosci.  
 Trzykroć gdy uderzą  
 Do ziemi czołem / Znaki odbierają  
 Zarazem co konnych było /  
 Czolo Boiar nastąpiło.  
 A co koni zbyli /  
 Nierównym drugich krokiem dążyli.  
 Tak bieda i Donce ciebie /  
 Ze nie oni sami piechy.  
 Rzucił Sup z Waldonem /  
 Chorogwie swoje / i z Matronem /  
 Toblasi / społem z Strzelcami /  
 Leponow i Szarletami.  
 Lissi i Dam z Ruchem /  
 Przed Szandrichonem posili zabierem /

Nad tego Anglię truno /  
 A swola smutni fortuna.  
 Tak / że nad sto wiecey  
 Pado Chorągwi / Ktorych nie precey  
 Podnosić z ziemi sie waży /  
 Aż hetmani im rostką.  
 Znaycie laske Danstę /  
 Ze sie nie oblał Krwio Chrześciańską /  
 Ktorey bedali wdzięcznymi /  
 A wbytkiey ułaze ziemi.  
 Nie zaydzie mrok stonć /  
 Ze ona przydzie Scena do Pońcá /  
 Nad widoki Olympowe /  
 Nad Tryumfy Augustowe.

W I E R S Z P I E T N A S T Y.

**W** Zioć Obozy / i sto Dział / mieć Schiną w reku /  
 O Ktorey Melpomeny? i Ktorego dźwięku?  
 Co zazdrość Kogo piecze /  
 Co i świat na to rzeze?  
 Daley iuz tryumfalne ruszywszy Obozy /  
 Droge w giebste Tryony / i ciemniejszy lozy /  
 Jáko mieć fatá chćtaly /  
 Pan przedsie wziął do Biały.  
 Aż przeciwny Aquilo zarázem w te tropy /  
 Pluski spuści mierzłone / i przykre rostopy /  
 Kola iuz lięz biegáto /  
 Niebá sie opierało.  
 Leniwsza i Fortuna do tad sprácowána /  
 Wąsa iednak przewagá i enotá doznána /  
 Przy ślepy oney minie /  
 Potomnym látom stynie.



Ante tu zámiesz Zbóski Karty mój /  
Gdy Łucny wetuiac i na imie swoje /  
Ległś niezwyćieszony /  
Przy wieży zapalony.

Gdzie indziej w tym Kiercie Sf. ry Wsła swoje /  
Arora Krawa z obu stron upr. Krzywysz boie /  
Do przmięza i zgody /  
Skłoni oba Narody.

Wraz z naszym Woronieczem / iako się doniosły /  
Zumocy ze Stolicy / przyszła Car Pośły /  
Gdy już już w uszach blisko /  
Położu prośać niśko.

A nie trudno uprosić na to Kommissarze :  
Mars iednak nie ustawa w zawziętym pożarze /  
A tu reg. mi D. iaty /  
Dobrywa mocno Bł. y.

Tam po Mezaisk / i dalsze Stoleczne Łorody /  
Szlaki znać ognistemi Wsłkie Woiewody /  
A owdzie w pul Tryonu /  
Zółkiewsk. blisko Donu.

Burzy się świat popiołem / a iedną za drugą /  
Raz w raz gaty przechodzą / Ziemi iako długo /  
Nie maś chwile wytchnieniu /  
A Łonica utrapieniu.

Już w tym nad Polanawko Kommissarze beda /  
Tam iako z Moskiewskimi znośysz się zasieda /  
Miedzy dwiema Emulą /  
Pierwsz. skł o Tytulę.

Arory Kiedyż Apenin nie r. chło zwalwszy /  
A do drugich powoli punktów przystapiwszy /  
Tak z soba się pomierza /  
Ze wieczny mie uderza.

Cołowiek między Państwa było zrodzić nie dość /  
Wszystko wzajem utopio w wiecznej niepamięci.

Król do Cesarstwa Wielkiego /  
Wstąpi prawą swego.

Tyle w nim kr. w / i miłość swoich sprawowała ;  
Ze w puł biegu ślone kół zadržymała /  
Spolney gwoli potrzebie /  
Zwyciężył wprzód sam siebie.

A Car / wiecznie Siewierskich zadržć się ma włości /  
Odać Miasta i Grody bez żadney trudności ;  
Nie dochodzić Estonow /  
Zapomnieć i Liwonow.

Wieżnie wszystkie wypuścić / ani przeciw sobie /  
Z niechętnymi przedstawiać strony mają obie ;  
Między ziemią obojg /  
Granice upokoio.

Rupecy handlu z obu stron będą mieć bezpieczne /  
Miasta opuszcz obote wylowisy Stoleczne /  
Czego potwierać tego /  
Drz. z Dosty swe Drzysiego.

Tak łac się kr. przestala / tak Janus zamknięty /  
Z niesmiertelnym imieniem Dána i Borony.  
W którym i ty Przemyśle /  
Masz część Wielki Kancelarz.

Tys! nie tak Hercules łańcuch złoty /  
Ale słowy upor ich wiozł cyfrowymi ;  
Wielec powinni wiele /  
Sami Nieprzysiąciele.

# W I E R S Z S Z E S N A S T Y,

I Wz ukończysz pulnocne Tryony /  
Do swej się wracasz Zwycięzca Borony /

Stoba pod wieny Połoy Ołownemi /  
Zawita ziemi.

Jo Tryumfie ! nad Afrykańskiego /  
Wielkŝy Hetmaná. Czyli Egipskiego /  
Zgoniles zbiegá : gdy on pod Namiotem /  
Hoduje zlotem.

Czylis Arkady zwoiował pieŝzone :  
Albo Tarenty miekkie nie ćwizone :  
Ktorem deŝcz zloty i rzeki Cukrowe /  
Nłyná gorowe.

Narody twarde / Pulnocne Narody /  
Gdzie i dziecina ćiepley nie zna wody /  
A w zimnie wiecznym / gdzie nayglebŝe ćienie /  
Strzela Jelenie.

Nie znali Perskiey moŝnoŝci i siły /  
Siekierzy Rzymŝkie ledwie ŝe im śniły /  
Ani ich w puŝczy doŝedł Kaledonŝki  
Świat Macedonŝki.

Dziŝ na twe Imie niŝto ŝe klaniało /  
Dziŝ pod zwycięŝno reko ulegało /  
A tak gleboŝo / gdzie wieczne mgły roniá /  
Granic nie bronia.

Jo Tryumfie ! Nie ludzi pozyleŝ /  
Ale zwycięŝtwo ŝamo zwycięzyleŝ /  
Co mogła Nedŝa : czego ŝe waŝly  
Afrykow siły ?

Czym ćie poŝonáć Nieprzyiaćiel ŝadził /  
Sobie na głowe / ŝwoy mu fortyl wadził /  
O drwa umierał / bez krawáwy nagrody /  
Nie p.ł i Wody.

Oblegáć górzćio zaŝtep on ogromny /  
( Wierzyli temu będzie wiel potomny )



A dotrzymaj. s poprawiwszy znowu /

Cieślkiego ławu.

Jo Tryumfie / po boiach i po rych  
Zwyciestwach / zemu wozow mieślaś slotych /  
Czekało Slonie czekało cie nowe /

Witnice Palmowe.

Weźmiem cie weźmiem na swoje tamioną /

Damyć nie złoto / ani Geryoną /

Dogare plony Apulicy zziay /

Oryze Oryżyny.

Alc swe serca / Których ty uszyeś /

Gdy sie w Doganśkich Milonach okryeś /

Tu zdezymieśli sie / bezpiecznie na łonie /

Złozysz swe skronie.

Nie straż okolo Medet Kolchidow /

Ni Tarze Srebrne i Argiraspidow /

Nie Aeronowa firo / ani owe /

Dardy Tullowe.

Milosi poddanych nad Kamiennie Lidy /

N. d niepozyczy mur Semiramidy /

Ktory na stronie rowny Magnies obie /

A nam i robie.

Splewam / a Phibus przeiał Saffo mole /

Oto ia przy nim az na wieki stoie /

Dodam mu łoni / Niebą mu uchyle /

Ant omyle.

Postromil swiezo Tryony Pulnocne /

Przepadło Tane imie tego mocne /

Viat Dniepcowi Pána niecierpliw'e /

Wodze pierzchliwe.

Obroć na wschod Tryumfalne wozy /

Sciągnie zwycietne Wojska i Obczy /

213  
A niż pożarte Ottomanskędy wydrze /  
Nadziele wydrze.

Słysz pod Spiszę Rodope przykłęka /  
Od Wiosel Dunay i Hellespont stęka /  
Wali się wali grubego Narodu /  
Obłok ze wschodu.

Czyli grńńce poprowadzi nowe ?  
Czyli nie mestwo zgoni Ossmńńowe ?  
A niż zmasńńey tey Oblubienice /  
Tęńńe się loźńńice ?

Nń twoley K R O L V głońńie tey Boronń /  
Nń twole spada gorń tń rńmionń /  
Czyli te lńńwy Chńmeleontowe /  
Ozom twym nowe ?

Ty masz kńńńwego Młodzińńa ukrońńić /  
Ołtarze Bogu Swńńńtu sńńńce wrońńić /  
Od ciebie mośńńiwa Nemeszys Dzińńadowy /  
Wyglńńda głońńy.

Twole to dńńńo Tryumfń te tobie /  
Cortisń Ąńńba / Fu twoley ozdobie /  
Włńńda Dunay grńńbier nie uieźńńony /  
Z swymń Trytony.

Schylńń się gory / Ąemus się uśńńiele /  
Wynida w Wicńńcach starńńy przyńńaćiele /  
A ipolńńym Panow okrutńńych zelńńem /  
Pomogńń razem.

Juzby zńńńńtonń i Ąiemńńa i Mńńrze /  
Juzby i wschodńńe poczuly się Ąńńrze /  
Że nowe sńńńce fu czńńńemu brodu /  
Wesłńńo z Ąńńchodu.

Rzekł a Niebieskiej nałoniwszy głowy /  
 Dzwolił Poczet : Niech Dom Jagielowy  
 Żyje na wieki / i z Wnuki poznemi /  
 Pánule Ziemi !





(37)

PAMIEC  
SMIERCI

*MAIASKIEYSZEGO*

ALEXANDRA KAROLA

KROLEWICA

*POLSKIEGO i SZWEDZKIEGO,*

Roku Pańskiego 1634 20. Novembr.

*Najśniefey* PANNIE,  
ANNIE KATARZYNIE  
KONSTANCYEEY  
KROLEWNIE POLSKIEY  
I  
SZWEDZKIEY.

**K** Ocbánia twego Konterfekt załobny,  
Ruine znaczna, i w Krolewskim Domu,  
Korony wszytkiey żal, iezli podobny,  
Iezli był kiedy spodzierwany komu;  
Co duchy mogły Muze nie ozdobny  
Zpodziemnych odnieść Mieśkańców pogromu,  
Rymem Oczysztył ułożywszy pioro,  
Przed cie przynoszę o wielkiej Krwie CORO,  
Ty iakoś wiecey nąd inne kochała  
Subtelny m s t w e y p ł c i, i miękkim kochaniem,  
Takeś nąd wszytkich wiecey załowała,  
Tak ciężey śmierci umierając za niem.  
Już dni i nocy, choćbyś przeplakała,  
Nie ruszysz Niebą swoim narzekaniem.  
Podnieś wzrok cieśki, a do nog rzucone  
Przymi, nie owszem kárty te wzgardzone.



Czym kiedyś świat od wieku tak dawno był /  
Zdradcy wielkiej dożądał / i prozności wol:  
Wiecej niż w Hesperydach / co rano zakwitła /  
W wieczor poszła Pryapi Hellepontscy wyzna.

Wiecej niż w morskiej fał / Ktora w niepogodę  
Wspiniwszy się dopiero / strojną gubi wodę /  
A Delfini po brzegach igrać z chłoplety /  
Srebrną piśnię / i wiatrem gonio sum naderły.

E hey! co tak światnego w oczach ludzkich było?  
Żeby raz się zawisławszy do konca świeciło.  
Jeżeli mruszy i słońce oko swe złożone  
Grubym worem i ziemią cieśnię zawalone.

Co w stali tak twardego? czemu przez lat siła  
Dopiół i rdza śmiertelnej stazy nie wadziła?  
Jeżeli nie zostały na swym fundamencie  
Rowane Piramidy w twardej diamentach?

Co i tak wspaniałego? że we mgnieniu oka /  
W Achurany naglebsze nie spadło zwycięża?  
Jeżeli leco i Throny / i Ktorzy sięgają  
Głowa Auba / z drugimi Krole umierają.

Ktoremu Prorokowi / i Ktoży Kassandrze /  
Żeś i ty miał umrzeć / piękny Aleksandrze /  
Wierzyłbym bel? gdzie nie to / żeś tak froiny?  
Z ręk pocztów / żeś z miekkiem upłonią aliny.



Ach ach takie nadzieie w tobie upłynely !  
 Takie zgasty ozdoby / by nigdy nie byly !  
 Prožno iuz Symplegady gontem uplyntone /  
 Prožno złote i tablica chwytamy przysncone.

Co z toż za żal / i rozruch po wszytkiej Koronie ?  
 Jako znaczna ruina i w Królewskim Thronie ?  
 Wpadł płoty Baldekin / zátreszły sie mury /  
 Złote iako podciela krwawa Jedzą siurcy.

Ty coś święto ukrócił Wschód nie usmierzony /  
 I harde Dunajowe pęskromił Trytony.  
 O! iako w pol Tryumphow / i święty ozdoby /  
 Jakos przysiel nowine tak nagley żaloby!

Pádnie z reku Reiment / serce urażone /  
 Nie pozycie inaczej / ani zwyciężone ;  
 I Ktore swa wdzięczność świat uwieszało /  
 Po kwitających tagodach z oczu iży pierzchało.

Ná Páná wszyscy pátrozoc / pozwleśało głowy /  
 Zrzucą forgi z szysakow / i iuz nie surowy  
 Młrs im w oczach. Jako wiec / gdy gwałt przyrodzeniu /  
 Światła inże pogásił w stonecznym sąmientu.

Działá milga i bebný. Ná ich młeyce wyłz  
 Glucha w dzwony Nemeys okropne Nenile /  
 A Bellena płomienie zliżywszy okrucne /  
 Po Oboże rozruca Amaránty smutne.

Jako i ty / co w rowney ozdobie i pierzu /  
 W tedney byłś nadzieiey dobrej Bazimieru.

Co i mówię? W frąjunku pokryte głołółktem /  
Sobie serce tłumaczem / sobie i proroktem.

Jeżli Nieba zawisne to obiecowały /  
Ze Arolsiwa dziedzięzne odyśkać wam miały  
Po ostatni Zaledon / i gdzie swiata krata /  
Tobie tylko samemu dział tuż ten zostale.

Jako i Wy / co swiete noście Infuly /  
Co serca za odmione / co za žal uczuły ?  
Tyżli wiecey umierał / ze bołu tak blisko  
Smutne ono nie doszło / oczu twych igryszko:

Wściekle / gdy Eumenides rękoma zakleśły /  
Ze Arolwskie z rumoru pälace sie wstrześły.  
Zawyl w Wisle Nerens / i Karpackie skały  
Daleko sie z Sutyry swymi odezwaly.

On wpul łodze widzenia i przyszädu twego /  
Nieku ducha wypłwał błogęstawionego /  
Jako slięzna lilia rancy pełna rośy /  
Omdlewa pod południe z razu ostrey kocy.

A do ciebie Tyberli / Padusli cie bawi /  
O ! kto razę dzionęty Tyberli wprawi /  
Abo w Aare słoneczno Dagazy zaprzęze /  
Ze przez Alpes wyjokie ta cie wieść dosięze.

Alc racy nad u łęce sprawil cie tuż o tym  
Tys acem gab Merkure / nie w Roturnie złotym  
Ant tak / jako Sagi woliwa do rady /  
Alc jako ku Zuh parwie gmin błady.

Co za los twoy był tedy ? Posel gdyć tak smutny  
 Rozgo w sęconie żelazno żadał raz okrutny ?  
 Z tego Smierci / (och Nieba) boleś i rany /  
 Predko i sam zgaśony gonisz cień Kochany.

A tore jednaś o meźne serca sie wstrocała /  
 Wsytkie na cie lamenty / wsytkie lzy spadała  
 Sarmacka Jedynaczko. W jednymes ty sobie  
 Podobala nawtecy; w Jedney i on Tobie.

A toby był dal ? piastuloc na Kochanym łonie /  
 Żebys go dotrzymala ? A to ? rotane skronie /  
 Gdy tu i tu przypadały strony smiertelne mi /  
 Miękkim płaczem ogrzała i lamenty swemi ?

Prożno / prożno ! Okrutna Jedza gdy wydziera /  
 Ani lzy nie mogło ! sama z nim umiera.  
 Wstapcie iey od wiatru / ustopcie na strone /  
 A Ożom iey wstydlwym zarzucicie załstony.

W rey Młatestat zalobie. Wsytka zaś Koroná /  
 Tedy ludzkie Kochanie i ozdoba ona  
 Mogła zmierzchnąć tak predko ? Ledwie sie ochynol /  
 Ledwie z morza Lucyfer / aż w momencie zginol !

Płacz niebezpieśna młodości Jesli ztoż rey wodzisz /  
 Że inne wielki ludzkie ozdoba przechodzisz /  
 Też Nardy i Zupressy ukożane jobie /  
 A tore głowy Korona / powieszasz na grobie.

Vfaśli w swej gęstwości / i dárach Natury ?  
 Nie widzisz / ano Stárzec nad tobo ponury



Wroptwisy skopy wzroś w Tablicy kamiennej /  
Aresli termin twym latom / t. zmin nie odmienny.

Dyamentem Atropo rachuje godziny /  
Ty tak o nieostrożne igrało dziecię /  
Goniś tańcem po łądze cyge malowano /  
Lub zawody / i polem / bawiś się z Dyano.

Jeżeli mój Alexander umrzeć mógł w tym wieku /  
I coż tuż bezpiecznego zostanie głowieku. /  
Jeżeli rod nad Atlantą / jeżeli żywe sily /  
I co mogły Charytes nie w nim nie wazily.

Tuż niebieskie Boginie w plażach opuśczonej /  
Jako chodzą po Troicy popiołach wżgardzonych /  
Pryamowe Echanti. Tuż przy trunie złoty  
Pozostale zalecą Wiekom przyszli Cnoty.

Lucyna Krolow Szwed Rich wielki Rod wywodził /  
Zrod / gdzie Tuła ostatniy slonce nie dochodzi  
Po Tymbryjskie południe / i tam gdzie niezmierny  
Od Zachodu Ocean polewa Ziberny.

Starożytność narodu i doznana sila /  
W Korym Alebie i ziemi sie nie oglosila /  
Dlugo Rzym pomni Goty / i w Sycylskiej Skale  
Zowan, Encelladus waleczne Wandale.

Zrod Orysyte Korony. Z drugiey zóbie Strony /  
Dem przeswiecny Rakoski / i tak wypysiony /  
Ze nieba tuż dosięga wysokim jwym dachem  
Ziemi bedąc ozdoba / a Pogonom strachem.

Zrod

Źród na wszytkie Terony / i światła granice /  
 Rozłom wielkim Żekuba wystąpił lożnice /  
 I gdzie niebem Helice Sauromackim włada /  
 I gdzie wpół Oceanu Hesperus zapada.

To tego urodzenie zaraz w pierwszym progu  
 Przy Brolewskim Belloną przytomna pologu :  
 Rozmąrynem kolebkę niewinno zronił /  
 A w Tarcz tłukąc miedzianą / dziecinę tulił.

Ani płoszył pieszczonych Mami mu śpiewały /  
 Ale między zarazem bebny kołysały  
 Wychowanki Marsowe. Siercio i pancerzem /  
 Ale bawelno / nie młodziem powiatając pierzem.

Źród one w nim zapali i krew chciwa sławy /  
 Że mu tylko tryumphy a hermańskie klawy  
 W myśli były. We śnieli : bebny w uchu gęszniały  
 W dzieńli : świetne chorągwie w oczu się wiewały.

Jako kontem nalać / tak drzewem rozczyć /  
 Włożyć się wężem / do pierścienia skoczyć.  
 Cieple śpać Battered / podsadzać Petrardy /  
 I domiępne przy forach stawie Belloardy /

Wszytkie tego pociechy / wszytkie i zabawy.  
 Źród w jasnym się obłoku Bog spuściwszy krawaty /  
 Wcałował Dziecinę / i na wierzch Karpatu  
 Włożył to w powiciu pokazał go Światu.

Zagroził nim w Trący dziłim Ottománom :  
 On strachem Massagerom / on zguba Tyránom.

Dałł ziemne ukości. Dunay w płam przepłyń /  
I po gorach Chorogwie hemonskich rozwinie.

Nápódnie ná Wielkiego Alexándra tropy /  
Po Liberá i ślepe Eoykie zatopy.  
Z od źorze wleczornej po rane tej loże /  
Gdzie Enotá a fortuna przebydź tylko może.

Wszystko to miał mu zysć / co inszego gdzieby  
Nie knowała Atropo z zawikłymi Nieby.  
Oná w cieniu západńy / głowa tylko chwiała /  
I z ofiar i obietnic / tak wielkich sie śmiała.

Jednak on niewiadomy fortelu i zdrády  
Buiał sobie po wonnych rozáncách Pallády.  
Hipoekrenśie smańsioc zezodlá poświęcone /  
Mars bez ktorych nieukiem / i meśtwo balone.

I raz Roze po łáśnym zbierał Zelikonte /  
Raz gonił po Oimpie / i uiezdzał Eonte /  
Raz wdzieczne historie Aljo mu śpiewała /  
Raz w łowy Balliope z soba go bierała.

A wielkim sie Rodzicom serca rozplywały /  
Gdy po łáśnym páłacu one im igrały  
Poćichy przed oczymá. Takiej był nádziele  
Acháneł Aśtaniusz u swego Enee.

Umierały Chárytes pátrząc ná łágoty /  
I po pos A-reides ułáśane zwody  
W twarzysie przegladaly: W takim wleć opale  
Rubin bywa przy gládkiej Eosći i Krzystale.



Ludzkość zas / i przytemnym taowm ułożone  
 Arolewskie obyczaje / takżo zalecone.  
 On swo wlecey grzesznośćią niż Alcydowem  
 Ciognął serca ku sobie łańcuchy złotemi.

Tak pogodził i młodość pierwszą zaprawiwszy /  
 A twarz wszystkich i oczy na sie obrociwszy /  
 Już Oczysty Młocstat i pałace jasne /  
 Wysokiemu duchowi były tego ciśnie.

Czem wielkich opłakawszy Rodziców popioły /  
 A po przeszłym zamięnieniu nastał dzień wesoly /  
 A zgoda wśch sprzyśległa na Oczystym Thronie  
 Starszy usiadł w Arolewskim plaścu i Koronie :

On czapkę i ozdoby złożył przedem swoje /  
 Jako Phebe / i złote gwiazd Niebieskich rolę  
 Przypadało przed Słońcem / i końmi żartkami  
 Porążone ze swiatły ustępuisł swemi.

Wklonił sie Arolowi / Kontent na uchwale  
 Niebieskiej dyrekcey / i fortuny dziele /  
 A ten nie Saramanty / ani ościeniami  
 Słupy mogli sie pomierzyć Herkulesowemi.

Tedy grom na pulnocy słyszeć było tegi /  
 Gdy daney nie strzymawszy wiary / i przysięgi  
 Siewior Mostwa zwołał / i porożem hardym (dym.  
 W gore trzejsoć. Smoleńsko pasem ściśnie twar.

Przeszło zność Theatra / przeszło Trumfhalne  
 Zmierać Łuki / a w ogień i burze tak wałne

Isć co przedzey / po Szrankach gey niedokończone  
Zostawiwszy / i w Bramach / Sobli w pul zielone.

Co tego tedy za żal ? Odey latałoe /  
Gdy i serca we wshytkich widział palatoe  
Starzych dwu przed innemi złote trzesiac Alawy  
Ducha pełnych wielkiego / i wysokiey sławy :

On w domu miał sie zostać ? On o cudzych meśtwach.  
Nie bez trwery zazdrości słyheć / i zwycięstwach ?  
Czyli mu nie to Niebo ? Czyli insha ziemi ?  
Zbroia cieśła ? i frogie niewczasu z drugiemu ?

Ale polá ktorego Niebá mu záyrzały /  
Ru łaskawym Ausonom Nim náskierowały.  
Gdzieby widział postronnych ludzi obyczáte/  
Widzieć coby godnego nád Wyzyste Kráie.

Tak mile sie do czasu rozstawił ze swem /  
Dal sie w moc lekkim Austrom. A ci zyciłem  
Wiejąc duchy / przy brzegu wody dwu-imienny :  
W Cesarstwie go szczęśliwie stáwili Wienny.

Jako tam wdziecznym gościem od wshytkich przysięty ?  
Jako na nim z radości / Wux polegał świąty ?  
Gdy na twarz tego patrząc / tu oczy / tu inne  
Podobienstwa Kochane uznawał siostrzynne.

Pełne były ulice LuKow wystawionych /  
Pełne Sale Doerow i Rozg poświęconych :  
A wdzięczność i Rodzone piękney Balltopy /  
Gdzie poprzeczal / gdzie i stopił w jego záraz tropy.

Z tym opuścił Wienne / nie bez żoźe iaki  
 Dłuższego z nią Kochania. Jako swej Traci  
 Odleżdałoc Ulisses z miłości uprz ymy /  
 Upatrował wpul morza ostatek sey dymy.

Wnet Helweckie Kantony gospoda mu były /  
 Ze cieniami wiecznymi Alpes zawalily :  
 Co za tor miał Annibal / gdy pierwszy ie kował :  
 Co za przeście Wandali : wšytko upatrował.

Żtod piękno Florencya / i Ewstnace polá  
 Ogladał Lombardyey gózie Po i Mossolá.  
 Szerz buczny polewa / i gdzie na Adercy  
 Miasto plywa bogate dziwney Wenecyey.

Z wielkim wšedy weselem / i żodzo wštány /  
 Nie inaczey by Pollux w pol morza widziány :  
 Ktorey on syry chwaly / im wiecey sie chroni /  
 Tym ona następue / tym wiecey go goni.

Tuż wšytko Italia wielkley Wieść radości  
 O przyjeździe tak wdzięcznych napelnia gości.  
 Gdy Tyberyn i święte Miasto Romulowe  
 Ognie przedeń / i Sascas posela Tullowe.

Smałuto Ponte biale / złocone wedźidła /  
 Polatuis Aquile rozroczynšy Szrydlá /  
 Podnošo sie Theatra / zakwitata ściany /  
 Jako gdy siedl w Tryumphie Syfax polmány.

A ozdoba Lechley ná świetney Karocy /  
 Jako w pozney Hesperus okazalšy Noccy /



Albo rany Lucyfe: gdy z Bou wschodźł  
Miedzy zgraię przebraney Auzonskiej Młodzi.

Po nim oczy Senatu / i Miasta wszystkiego /  
Tali Krew / roli i Syn KROLA tak wielkiego /  
Ztóry Pontu desiega / i Tanai granic /  
A Scyta i Ossmanski dom u niego są nie.

Tak do Kapitolum / gdzie z pokory drogi /  
Świete nisko całuje Quirynowe nogi /  
On w niebieskie nagrody / i przyszłe nadzienie /  
Droście rogu Amalchy dobra nań wylecie.

Do Kościownych zarazem prowadzon popiołów /  
I świętych Mauzolea / przednich Apostołów /  
Ztórym dawszy winną część / i ułkon pobożny /  
Przypatrz się Fabryce oncy tak wielmożny.

Ze lat słoty Stolicy Starej Saturnowej /  
Doręm strasiner Katedrze Kapitolinowej /  
Dziś wielkiego Biskupa. z kąd iako świat wielki  
Świete brzmię oraźula pobożności wsłeki.

Widzi grod Archanielski niegdy Panteoná /  
Duzych gdzie pracowały Cyklopów Ramiłoná.  
Przeleżda się po bucznych mostach Trajanowych /  
Przeleżda po Theatrach i polach Marjowych.

Po drodze mu Aqueduct Aderánów sumny /  
Domy pyśne Sárnezow / Syptowe Kolumny.  
I w czym Stárożytności dotod iesze iaki  
Latem długim przytarte pozostałe znałki.

Zrod poia Kámpániey i Kápus lubo /  
 Sławno mierzy wielkiego Anibála zgubo  
 Gdzie ślachetne nad Morzem leży Neápoli  
 Stárczyste gdzie Awerno / i dziwne Puzzoli.

Tym málo ucieśywszy górne zódze swole /  
 Któremu w myśli tylko Krwawy Márs / á bóse  
 Chude milšie Kochary i w polu namioty /  
 A niz Rzymśka wyniosłość / i Włoskie pieszczoty.

Zostáwwszy Nadziete tak wielkie i tropy  
 W oczach ludzkich / ná wszystkim widoku Europy  
 Sauromatskiej ozdoby / ku požádanemu /  
 Obrocil sie szeslawie Nubu Oczystemu.

Tedy Pan z Aquilonu / cieśki Moskier Ściemni  
 Powracał sie zwróciwszy / i lupy zdarłemi.  
 Wiodąc z soba w Tryumfie / z tedney Wolge strony /  
 Z drugiey Morze / i Tryon wszytek sprzysięzony.

Grzmiał z ochoty Kárpátus / Kómiencie mówily /  
 Z Dział piękne Wiktorye ná swiáté wszytek bily /  
 A glos swoich i Pean za Gángem daleki /  
 Żyw bądź KROLV! o Pónie! i Tryumphuy ná wieki!

W pul powszechney radości / i tak wdzieczney Sceny /  
 Za zdarzeniem zwyciężnym Rodzonych Heleny /  
 Przybył moy Alexándér ; Sprzysięgie takoby  
 Niebá ná ich fortune byly / i ozdoby.

O takó ná pokolu tedy ich witańia /  
 Takó słodkie affekty / glebokie Kochańia.

Tuż ani sie napatrzeć / ani wdzięczna ona  
Nacieszyc Kompanio nie mogła rodzona.

Tak bydz miło na wieki ! Edzieby nie w tej dobre  
Zawisła ich Łachryz szczęściu i ozdobie  
Tuż za ścianą Pałacu / na słabotne ono  
Jagielowy maciee gwałta tuż grono.

I nie stała / wpul Kwiatu i tego gżeczności /  
Ze nąd wśytekich nądzicie dopleła swey złości.  
A Proreku w żelazie smierć Bellonę Inna /  
Ona Niebu na lekkość uprzedała dzisiećnna.

Teraz sie tuż Rodzeni nąpatrzcie do woli /  
Co wiezor nie sie pozny / Ato wie ? Ato ? rychłoli  
Zbierzcie sie napotym ( chcu ! ) niewiadomi /  
Kiedy z tego niebączna gniazda was rozgromi

Co zna Ida Kochanka / i Passa wdzięczności /  
Co uciachy Cythera i Pest wesołości ?  
Wśytko to wśytko zmiożby / ile czasu / ile  
Godzin drogich zostawa / nacieszcie sie mile.

Czas / cetyym nąd Pegazy leci Kolowrotem  
Co w Momencie uplynie / gonie prozno potem /  
I wy nie oplaczcie iutro minionego  
W naglebsze Antypody słońca dzisiejszego.

O gdzieś ? Siostry / co srogle miały na umrśle /  
Atora on czas Nereis przegula to w Wisle  
Mile gdy sie ustawi / była wam leśkawa  
Zu iutrzence / i burzy wschodowej przeprawo.

Ant-



Antyście wiecznymi rozzerwani Gąsy /  
Prze uśilne poległy miłości zapasy /  
Na swych pierśściach Avernus samemu składał /  
Abo gdzieby i umrzeć / społem umierali.

Alle zbadać kto może? co w naglebszej ciemności /  
Miało jeszcze folgować / mało sroga Ziemi  
I żeglawa Bellona Gąsów coś ukrada /  
Jako Słońce tym milsze / gdy już już zapada.

Jako piękna Deiope z tysiąca przebrana /  
Neptunowi na Ołtarz Morstkiemu składana ;  
Rozmaryny po górach i fiołki zbiera /  
W Którym wieńcu zabita / wesoło umiera.

Podobno nie użyta / zbrojnych gdy widziała /  
Bala się / i przystąpić blisko Enim nie śmiała /  
Gdy oczy palące niosąc ku Wschodowi /  
Samemuby nie wiele złożył Marsowi.

Aż po trąbach niedoślych i umiarkowanym hańcu /  
Samym żartem pożarte zwycięstwo Dohańcu  
Zionac przyszło. Dopiero w zwyciężnej Ołwie /  
Na bezbronnych przypadła z Kora natargowicie.

I tedy Oryoną hárdego Skroćmy /  
Tedy twarde Budziaćkom Polca zarcućmy /  
Oblamana Rodopen / widok i Zdany /  
Dać się poznać i ruszyć z Ktoś mogli strony :

Takli między Korony i Dalmy Amowe  
Smutne zamieszkały się rozgi Rureffowe

Ná stonłowe Karoce / i wſzystkie ozdoby /  
Proch wſzgardzony i grube przypadły żaloby.

Stragle Alebá ná tymli macie fundamencie  
Rzeczy ludzkie? dopiero co ſtuncem / w momenćcie  
Noco ciemna. Teten ſam tylko / a popioły  
Żá ſumnymi kurza ſie ná Olympie koły.

I Ktoreż żalostíſze mogło być Emblemá?  
Ż ſiępów ſeści Rodzonych / polec oraz dwiemá?  
Opadł kwiat powarżony / i frukt z nich nie rdzały /  
A drugie ſie okolo ſmutno pozwieſiały.

Bedzie rysiáć o tobie / wielki Kárdynale /  
Attyckimi Kanáry cukrowáć ſwe żale /  
I rzewnie Pindárowym Acheronty ſtrolem /  
Mnie také náđ Alexandrem doſyć pláćáć mołem.

Już Poláco Eumeny / tuż nie ublagáne  
Trygryſmi páżnoćty nieć two Kócháne.  
Aż on mdlać / i razem / iáko liſt ſie zwinać  
Żgromiony Aquilonem / z Koniá ſie przeſſyńáć.

Żbleſá ſiły ku ſercu / á Tryſk. ch Koráli  
Twarz rumieńſzá / raz mrozem / raz ogniem ſie pali /  
Ze / lichy m co dziećcinom przypadaćo rady /  
Ojuiá go chropáwe śmiertelne Trykady.

Co tu czynić? pteſzżone / gđſie Krolewſkie loż?  
Gđſie i wczáſy Wárſzawſkie! Takli o moy Boże /  
Krolewſkiemu Synowi w ubogiej chałupie  
Żoſtać? iáko wſzgardzoney ſolwiowi ſkorupie?

Chude ściany. Szczęśliwys i ty Wielgoście /  
 Żadna Memfis / żaden cie nigdy nie przenieście  
 Mury swymi Babilon / gdzie nadzieia ona  
 Niesmiertelna / gdzie wielki poległ Syn Hammona.

Błysnęły okeną grube / zakwitły podwoje /  
 Gdy w kory twoje skurzone światła one swoje /  
 Tym wdzięcznieysze wylewał / im w Terym daleki /  
 Zapadały / a iż wynisć nie miały na wieki.

Ratuj / hey ! Eto przysięciel ; żadney / żadney / strony  
 Nie zostawa nadzieje / ani iż obrony.  
 Czyli Fonte Phaeron tak rozje zaprzeże ?  
 Ze doległość i gwałt moy / Rodzonych dosięże ?

Gdzieś im spąć w Solidach wiatrem zatrzymanym ?  
 Gdzie ? nabystrzym piorunem w Łenie ukowanym ?  
 Żeby mnie zastać żywym / i w znać ostateczny  
 Reke ścisnąć oświebło przysiężni jerdęzny.

Gdzieś swego Delfobą Kassandreze Kochany ?  
 Gdzie słorych dostać ledźtor ? ze nie oplakany  
 Miedzy mury nie umrze ? O nad nie wdzięcznieysza !  
 Czymby i mnie była śmierć na łonie twym leysza.

Tybyś Krople ze Fronti śmiertelne otarła /  
 Ty cieśkim snem żelaznym i oczu dowarła /  
 Jakobyś / iako wdzięczne postać łosze jobie /  
 I lekucżko umierał / umierałoc w tobie ?

Co ta wiatrom ? Pierwey mnie umrzeć w tej żalosci /  
 A niż stęrgi / i moje doyda cie cieśkości.



A ty pozno znikomy będziesz cien gonila  
Pozno i nie żywego płaczem swym budziła.

Trzykroć się zdzima cięśko / i siły zebrane  
O Aweru podwole optera splełane.  
Wola; Konia. Stoi kon / kopyty grzmiać prożno  
Łuż / i inne ozdoby pomiatane rozno.

Az gdy Rozga Merkury niebaczno umoczysz /  
Atym śmielsza Atropo nastąpi mu w oczy /  
Spuści głowę ku ziemi / spuści kark syniony /  
I tak snadnie da Jedzy zerznąć włos złocony.

Niepodobniey Hlacyntch Cypryjski poleże.  
Acorego Sadowniczy ostry sierp dosięże.  
Ant wdzieczniey Telonek mlodo ustrzelany /  
Nie świadomy Dykramna / lekarza swej rany.

Smierci tego Jeziora przyległe płakały /  
Łasy gluche płakały / i na odgłos stały  
Razimierskie zawely. Ciało ducha plone  
Na smutny Amphiteatr zątem wystawione.

Tak ledwie się pod zorze poKazawszy światu /  
W pul południey doskonał ozdoby i światu.  
A tylko co ku Niebu złoty błask podały  
Tropy nieoplaćane po nim tu zostały.

Miał być wielkim; znał go wydawały one /  
Jako złoto w ostatniey ziemi utalone.  
Czemu gdy pole blisko / i kres nie daleki /  
Zawadziła niewdzięczność i niegodne wielki.

Juz niech i ta proźnymt nie budze cie Rymy/  
To co z jecá Eu Tobie / i chceť uprzymy  
Nágrodz w Niebie. Zmogoli w tym co Earty mole/  
Nie wynidzie z ust ludzích wdzięczne imię twoie.



P O B V D K A  
C N O T Y

*W. Iśnie Oświeconym Xiążęciu*

IERZYM DYMITRZE

*Iśnie Oświeconego Xiążęcia Iego Mci*

IANVSZA NA ZBA-

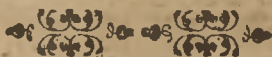
RAZV WISNIOWIECKIEGO

Koniuszego Koronnego , Krzemie-  
nieckiego &c. Stárosty.

*Wielkiej nadzieie Dziecinie.*

Roku Pańskiego 1635.





I



Zadom Niebieskiej pelen dziś otuchy ?  
Co mnie za wieśsze porwano duchy ?  
Ze wybity piory ku gorze nie swemi /  
Zdam sierzdam sobie chodzić nie po ziemi:  
Poznać cie z twarzy Nadszeto iedyna

Arwie Wiśniowieckiej / ledwie choć poczyna  
Lucyną tulić / i Krzepić twe nogi /  
Ledwie rozwiłć włos na głowie drogi.  
Niewinnym skronie opuściwszy puchem /  
A już starością i wysokim duchem /  
Wielkie w Oczyszcie i z Boiu i Rady /  
W tak małym ciele pokazuje Dziady.

Niektore lubia dzieci rozigeane  
Zławy i konie złotem malowane  
Ty śmiesz już żywych bezpiecznie osiadać /  
Śmiesz ważnym drzewem / i Półzem władać.

Nie bron trzęsinią / nie woskowe strzały /  
Lekkiego serca i nie meżney chwały  
Ale i pochów przy boju / i razem  
Srogozny twoy Sądzał ostrym brzemni żelazem.

Rozgeli pedza ku Kreju zawody /  
Lub gonio drzewy pod wieczerne chłody /  
Dziła gzmio w Quatry/pioruny Mars ślele/  
Komu Kochańse / nad cie / te turnieje?

Przed czasem umysł wysoki i w małym /  
I znać w zielonym / co ma być w dojrzałym :

Wiśniowieckiego piora prać i lotu /  
 Kolo podlego nie wieśa sie plotu.  
 Bo leżli przezyrzyś / ( czego leś się sobie  
 Snaż nie uważyś ) w swojej sie ozdobie  
 Żes z Kłazar Kłazar / lat tysiąc blisko /  
 Czyli sie nosić i ty będziesz nisko :  
 Przezyrzyś sie w Dziadach nie mntey Stározytnych /  
 Jako w poKoju / jako w polu bitnych :  
 Dawnieyşe mimo lata i Rómpura  
 Od walecznego doted KORYBUTA.  
 Oni bindami głowy przewiązane /  
 Niośa i Sable świeżo Krwio sp'ustane :  
 Ledwieś Pohánge Euzynowey skony  
 Zakusili wody / i przepadli w te strony.  
 Nie tak sprzyśiegłym Annibal Rzymśkiemu  
 Jakę Imientu oni Pogánstiemu  
 Nieprzyjaścioly głównymi bywali /  
 Że sie w pieluchach nimi odżywali /  
 Nie dziś / waleczne potomki zakrwawili /  
 I jako Orzel orleta swe wprawił /  
 Korybur sercem / i Kochanym lowem /  
 Sam pierwszy meźnie ległszy pod Azowem /  
 Zostawa śmierci ! i pomsta Dziadowy  
 Spadła na wnuki / spadła na ich głowy ;  
 A ci po sobie nie przerwano zgraio  
 Dział ten potomstwu ; rok do rok podaiło.  
 O ! tako często Boh i Dniestr zachwaly /  
 Sprojno Krwio pienil ! Bilebrockie skaly /  
 Jako plugawo poćily sie rosso /  
 Tabinckie trawy nie ryłane koso !  
 Gdzieby Działte / gdzie gluche mowily /  
 Alezmierne okiem Wołoskie megily /

Siła z rądzanych głów / siła i Kości /  
 Ato z nich lałomy wydziałby wnetrzności :  
 Snadźby świat inſy ochynał jwe Konie  
 Z potopu Pierhy po Dewkalionie /  
 I morze z łoną wylawſzy jwe wody /  
 Niezmierzonymi ośiało Narody.  
 Nie Don / nie Dunay / był im nie przebyty  
 Grzmiała ſumnymi Rodope Kopczy /  
 Grzmiała / i Połſkie bobrowały Konie  
 Do Propontydzie / i ſlotym Strymonie.  
 Świat ſam zaſępom / i mocy Turceſki  
 Opreć ſie nie mogli. Jeden Wiſniowiecki  
 Dawał nie dawno i Tatarom Córy /  
 I ſmiał Wołofkie zerzucić hoſpodary.  
 Ledwie tak we Lwicy ogromnie ſtudłany  
 Szypłać mogli grzywie pieſeł rozſiegrany /  
 Ledwie tak ledno Lerneſkiemu Smołu /  
 Szlachetne Orle było ku obroku.  
 A lednak Tyran ſiła ſwa piłany /  
 Na garzść ich ludzi nieraż wyuzdany /  
 Doznawał z Kleſe i Lewawym zwycięſtwem /  
 Ze im nie rownał i ſercem i meſtwem.  
 Komu podziſdzień przy Trackim Boſforze  
 Łał twoy nieznany Sarmacki hektorze :  
 Ato idąc tedy nie ſciśnię ramięny :  
 Heś rām umierał trzy dni zawieſzony.  
 Cieſkości twolej ſame lirowały  
 Morza / i glucho Helleſpontſkie ſkaly /  
 Toli Kupreſſem Katafale natętony :  
 I ſłup pamięci wleczney wyſtawiony :  
 Żalował i ſam Doganin urody ;  
 Żłód cieſſze ſłotą ſlubował nagrody /



Żebyś przysnamniley uniesłony lańtem  
 Jego chciał wyznać Machometę znakiem.  
 Ty lańco łabec nie utulonymi /  
 Chwaliles uszy Zbawiciela swymi /  
 Ze w pul słodkości dusze spracowany /  
 Kiedyś od lekkich chłopiat ustrzelany.  
 Co Amphiteatr Atryanow humny ?  
 Co Serpionow obudwu Kolumny ?  
 Szczęśliwym hać twoy daleko pogrzebent  
 Pod Ottomańskim ozdobił cie Niebem.  
 A ty Stolicę świętęj Romulowey  
 Dostojny Oycę / dopuść mi w Bobłowy  
 Depuść Koronie / między przeswietnymi  
 W Olympie siedzieć Megenniaki twymi.  
 Żaraz w Dymitrow Braterski trop drogi  
 Z Konstantym równo Alexander stogi ?  
 Jako rodzona gdy sie krewia spluskała  
 Lwi Bzymantey slepo wypadała.  
 Ale Cymmeryskie cienie ich nie straszą /  
 Ale wody gorne pragnienia ugaszą /  
 Ale poboię i prosięj pojożi  
 W brod wytarzane konie ich po bożi.  
 A wielki Andrzej Motowoda w Radzie  
 Królów Wołyńskich / na stos silny kładzie  
 Ciepkie ich lupy / Polam gdzie siezione  
 Głow Bissurmańskich pale krewia natężone.  
 Nigdy żrznieszby drogim Nilus błotem  
 Ant bogatshy swoim Tagus złotem /  
 Jako co rzadko młeszkane gdzie bely  
 Bracławskie dżige / za mego kwiłnely.  
 Pozniesz tuż widzicie w Wołosich Michalaz  
 O Etrora kiedy śmiałość porównała ?

Ktore i serce podobne i sily /  
 O taki drugi Szanlec sie wazily?  
 On wdzieczney zony Krwis uwiedzion milo/  
 Nalezdza Jassy z Hieremim Nobila:  
 I zniosty Tomse / smadz nad obiernice  
 Nieba / Oczyszcza wraca mu Stolicy.  
 Co Tyran wschodny co na to szalony?  
 Czem nie popadly wsciekle go Gorgony?  
 Ze ieden/przeciw takicy iego sile/  
 Koronny Szlachcic wazyl sie o tyle?  
 I doznalby byl z hanba swoia wieczna /  
 Kto sie nań z reką porwal tak bezpiecna /  
 Gdzie w Porcellanie przez swych zarazony /  
 Ozdoby pierwey nie zagasil ony.

## II.

Ale nie budzac / Ktorych w bladej zgras  
 Do czasu ziemia szazilanych tai;  
 O Ktorych dzielach i przewagach tyli/  
 Nie mozesz iedno sluchac zawse mile.  
 Masz żywe Slonca / w Ktore ty ochoczyl  
 Jak mezne Orle utopiwszy ogyl /  
 Naparzysty mestrwa / i dzictow sie wielkich /  
 Cnot Bohaterskich / i przykladow wsialkich.  
 Ono Dział wdzieczny mile cie piastujac /  
 A swey sie w tobie twarzy przypatrujoc/  
 Zabawy mlodsze i Moskiewskie boie /  
 Z takimci smakiem przypominaj swole;  
 Wz sie / Dziecino / szczyrych prac odemnie /  
 A bierz wizerunek prawdziwych Cnot ze mnie /

Ale w tafcie miękkiej / nie pieśzonym pierzu /  
 Ale w Polocym chowanych Pancerzu.  
 Teraz dzieciennie igraś / niewładomy  
 Co cie za burze czekał i grony /  
 W krorych pochwili przywdziec sie ochyń /  
 Bedzieśli wlekom chciał potomnym słynąć.  
 Słysz i tak buynym niośa sie tuż pierzem  
 Serwowie twoi ALEXANDER z JERZEM  
 W Holandzkiej nistch. Jako sie składało  
 Jako Hiszpańskie Wely rozwiała.  
 Ale dawno w poczet Minerwy wpisani /  
 I tuż do bołu mierzem przypasani /  
 Z tak upuszczają Tryebę Phebowe /  
 A chna płomienie / i gniew Marsowe.  
 Słyszales także / iako z ludźmi swem  
 Walezdzał Moskwe dopiero JEREMI,  
 Dzwieł stawy tego nie zastanowiony /  
 Przepadł ostatnie daleko Tryony.  
 Pomni to Putyś / porzucił gdzie Polem  
 Podziadził z reby kuzo sie popiołem /  
 Znać on ślak krowy / przez ambit nie mały  
 Pulnocy wstykł / ku swom do Biały.  
 Gdzieś mu tak Niebą sprzyjliwie beda /  
 A wieku Parli leniwe doprzeda ;  
 Jako drogimi / na kore tak robi ;  
 Dom twoy przesiwny lupy on ożdobie  
 Czym iednak wiecy cieśre sie maś innem ;  
 Jako tak wielkich zś Rodzicow Synem /  
 Ktorych nie moześ iedno tępem chodzić /  
 Tak ant moześ od nich sie wyrodzić.  
 Tuś przy Wygyskiej doyrzale Tablani  
 Opadno Tablka. z Luytanijskich Kont



Atorem rod słońce / i wiatry pierzchliwe /  
Czyli urodzo muły sie lentwe ?

Ato dziś nad Oycą twego przeważniesz /  
Ato nadeń w dziele Rycerskim sprawnieysz /  
Sama to / sama przyzna / Ktora ludzi  
Tyka umarłych i po śmierci budzi.

Czulością tego Łordyniec zrażony /  
Prozno ciekawe rozpustsza zagony.  
Owszem gdy zlewa / i najwięcej chciwy /  
Zmłotane na wiatr porzuca ciekawy.

Nim Ukrainy suche zakwitają /  
Nowe palenki / nowe miastą wstają /  
I Krote przed tym nie uznały Kasy /  
Dłowiło pola rzeszty mi Kasy.

O ! iako w świetnym ludzi jwych obłoku /  
Widzieć go było / przy sumnym widoku /  
W stroyno nie dawno Elekcy one /  
Zomu na głowie było mieć Korone ?

Widziały tedy Narody / widziały /  
I nie bez takiej zardrości przyznały /  
Ze po cztarnie świata Kaledony /  
Nikt nam i srogi i niezwykczony.

Ze opłakawszy Krolewskie popioły /  
A z nowym Panem nastał dzień wesoly /  
Ato znałomitszym pogtem i Osoba /  
W one mu festy wielko był ozdoba ?

Nie stroynley Palant po brankach cwiżonych /  
Nie rzeżwiey Kont Pharon halonych /  
Ant przed lary Tezeusz dosiadał /  
Gdy Minotaury Thessalskie popadał.

Żatym w pulnocne iako Pan Tryony /  
Jemu Jurezenka / i Wjchod poruczony /

Zeby na pilney (ktory przypa<sup>d</sup> w rzeczy)  
 Miał po Żadniestrzu Pogańska pieszcz.  
 Ani to wiatrom. Bo iako sie siły  
 Boronne wszystkie Indycy wyroczyli /  
 A tu przy nagim Wkráinnym czele /  
 Coś Quarcyanych / coś pleśnych nie wiele :  
 Aż trwoga i strach przypada poblady /  
 Palanki ktore po polach ośiady /  
 Od Porty znośić ogniem i żelazem  
 Woyskom Cesarzkim Kazano z Abazem.  
 Już tu nie żarty. Ostatnim tu ścancem  
 Ostatnim przyszło ścierać się z Pohánzgem /  
 Albo go zrazić nastąpiwszy cieniem /  
 Albo po pierślách przepuścić go w ziemię.  
 Co za nadzieie w roztárgnionym gminie  
 Po wszystkich tedy były Wkráinie ?  
 Gdy czasu żadney nie było w tym rady /  
 A już ogniście latały hyady.  
 Co w polach ludzi / co w Polku przebránem  
 Z Wielkim Koronnym Kupia się Hetmánem /  
 Kupia się / ale co zdało się tyle ?  
 Przeciw Pogańskiej tak nawałney sile ?  
 Wszystko w Rodzicu zdrowie było twoim /  
 On z Weterany i wyborem swoim /  
 Ledwie na łasnym ukazał się czele /  
 O ! iako serca dodał wszystkim wiele ?  
 Już Nieprzyjaciel ledwie nie pod bokiem /  
 A jeszcze w cieniu zmarání głębokiem /  
 I nic niewiedząc / wiatry proźne goniem /  
 Hey ! Kto oboczy ? Kto dowle się ontem ?  
 Nikt Wisniowieckiej nie ubieg w tym strazy  
 Ze środ Pogańsk<sup>ich</sup> ogniów się przewazy /

I pod wszystkiego Wojska zamieszanie /  
 Szczęśliwie pierwsza / Jeszka dostanie.  
 Tak o fortyłach sprawieni Tureckich /  
 Warułem oboz. Prawe Wisniowieckich  
 Toż się Skrzydło. Wodz sam przed wszystkimi /  
 Żartklim zda koniem nie tykać się ziemi.  
 Czemuż nie tedy Jedzą ładowita ;  
 Ażora dziś cienie stawy tego chwytą /  
 Co za niesmaki dawne swoje miała /  
 Czemu nie tedy z tym się ozywala ?  
 Owszem się tego powlekły złocono  
 Wdzieczno go mowa zagrzewala onę :  
 Tobo o Kioze toby oświecone  
 Stois dziś rzeczy ledwie nie zginiłone.  
 Gdy wszystkie Jady Poganin wywieral /  
 A Sturmem regim Obozy rozpierał /  
 Ktoremu oraz gwałtowi i siele  
 Nie mogły nasze dotrzeć na fortele.  
 Już już balony zwycięstwem się ściąsy /  
 Aż Wisniowieccy wydawali się płiszy /  
 Puszczaj nań ogień. Takie Etna ludy /  
 Takimi zagrzeźmi i niebo pioruny :  
 Tak niewytwarzanym gdy gradem go prażo /  
 W pol już z pozartej nadziei wyrząso /  
 W przestronie pole. Dopieroś i one  
 Bioro w tym serca nasi nachylone.  
 Tak przelre gardło Nieprzyjacieli zronił /  
 Żeby miał lednak / Gymbi grzbieć zaślonoł.  
 Żelazny w Porcie / i dobrze co sprawił /  
 Posły i listy do Caza wyprawił :  
 Że zniosł Palanki wysięki Studennice /  
 Cesarzka za Dniestr uprzątnął granice /



Domknąć i głębiey po Bałtyckie brody /  
 Czasu i lepszy nie bacz pogody.  
 Krol w zimney Moskwie zapadł gdzieś głąboko /  
 Tu po granicach takto są pieroko  
 Obrony nagie. Hey! ruszyć się głowa /  
 Korony niebo podawa gotowa.  
 Jako od Wojska z drugiey pisa strony /  
 Ten do pokrewnych / ten do wdzięczney zony /  
 Jako pogubił / na takie ich razy /  
 Przywodził ślepe zdrajcy i in Abazy.  
 Nie grad tak gęsty / ani gwiazd tak siła /  
 Jaka moc ogala na nich się waliła:  
 Niechby nie ufał Cesarz uwiedziony /  
 Lud to żelazny / lud niezwyctezony.  
 Tak wiele było w Wisniowcach ochoty /  
 Zepostry one przez mój i Ramoty /  
 Czym o Turckim sprawieni humorze /  
 Czekamy przedko / co przyniosą żorze.  
 Wielko był cześć / i żłł nie wygranej /  
 Do Gaju iednak wojny zatrzymaney /  
 Na piersiach z Turki Rodziciel twoy tedy /  
 Ato mu zazdrość tego uymie kiedy ?  
 A do ktorego nisko te przewagi  
 Nog osiarcie / chciey żayć uwagi  
 Chciey Pańskiey wolcy / żłł zamileżane /  
 Jeżł bydż mało okiem twym przezyrane ?  
 Tobie zwycięstwo / Twoia reka bila /  
 Jakażkolwiek slug była twoich siła.  
 Jednak / o Panie / nie wszystko iednemu /  
 Ale cokolwi. E przyznay i drugiemu.  
 Wieś tak serca Bohaterskie budzo  
 W dziełki powinne. Jako zaś na cudzo

Patrzac Kro sławę / a Krw swoie lecie /

Co ma za dalsze cnoty swey nadzieie ?

Pozostek Woyny ledwie / przestopiony /

Ledwie prog pierwszy / Cesarz poduszczony

Abazy duchem woynę wola nową.

Wola / i wszystko rusza się sam głowa.

Słyszeć od tetnu grzmi Rodope koni

Wiesć tędną drugo swiegorliwszą gont

Jak siła wiojeł Hellespont tuczony /

Jakimi Dunaj mosty uleżdżony ?

Znowu po krótkim wytchnieniu do zbroie /

Balloną z Turki smutne trąbi boie /

Na który strach sam / i okropne dźwięki /

Narody inne nie podniosły ręki.

Co bliższy ognia i przyspiesz tej fali /

Po przykrym tożem Kamienieckiej Stale

Obozy nowe / sprawić się gotowi

Co niechą zdążyć / Nieprzystacielowi.

Czyli śmieć będzie ? czy dotrze się wzroku ?

Raz tak śromotnie ustąpiwszy kroku /

Jako z doznanej dopiero swej cnoty /

Dostanie Naszym serca i ochoty.

Nie mogli Wyczerpie / i w tej zawołany

Żyć ołkazy Rodzic twój Kochany /

Żeby tak zwykły przy powszechnym zdrowiu /

Nie był i swego waić po gotowiu.

O ! tak przykry widok źle chętnym /

Jako zaś wdziedzny ogrom był zryglwym

Gdy pod trzydziestą i trzema Orłami /

Z świetnemi swemi nadzieją Polkami.

Ogniem im oczu i serca pałaly /

Ogień i konie nozdrzami przyskaly /

Phebe Zbrojy blaſki po polach miorała /  
 A dźwięki Echo zycgliwe zbierała.  
 Sam pod Koſtrowa znałomiſzy Atró/  
 Ogromnie Alawa trzeſcie ſłotolity/  
 Aon pod nim Thraccki waży ſie / i czule  
 Ze złotem cieſki / ze i złoto zuje.  
 W takim jwyh Woysku ſwietno poſtepował/  
 Ato rebu ledwie Krassus ſam wychował /  
 Ze wſzytkim razem i tumultom wozy  
 Nieprzyacielskim / Oboz ſwoy zatóczy.  
 A w tym Pulnocne ſkrociwſzy Tryony/  
 Przybywał wybor on nie zwyciężony /  
 Jaſa i twarzo ogromni / i ſtroiem/  
 Argiraſpide z Alexandrem ſwoiem.  
 Co był za widok ? One gdy ſie zeſły  
 Zwycięzne Woyska ? Gdy ci nie obeſły  
 Tryumfy Noc / po morze lodowe/  
 Owi ſwe wziętem zdobili Wſchodowe.  
 Ato im nie tuſył ? teſliby do Ekwawy  
 Przyſzło z tym biſo Pohāncem rozprawy/  
 Wleźć do Pontu / i Komu fortuna/  
 Zyczła kiedyś / złotego doſć runa.  
 Wladał Dunay grzbiet nie uiezdzony /  
 Gotowi witąć ze ſwymi Trytony :  
 Razem Edońcy / i Sarmate razem/  
 Pāny ſwe ſpolnym mieli bić żelazem.  
 Czego Pogānin zleſzy ſie ſalony/  
 Aż on przypada / aż on upierzony/  
 Opuſzcza ogon / Który po Azey  
 I wſzytkiej ſwieżo toczy! Rumelley.  
 Czemu Ekw letem ? i przyſiażni ſtary  
 Nie ponowimę przez nowe oſiary ?



Niech pozro Scyllę / niech hątniebie gino /  
 Ktorzy zabołow tych wšytkich przyczyna.  
 Ach! nie życzliwe ſpráwowały niebá /  
 Że iáko owym tego było trzeba /  
 Máiáć nąd Eárkiem ſwoie Rozulbáſe /  
 Tak i nam Pruſy doługáły náſe.  
 Záczyń / nie trudno porzeczawſzy po ſobie  
 Oplónąć z ognia ſtronie mogły obie /  
 Że one Ktore ſwiátu tak grozićy /  
 W ſłuſznych ſwych ſtránkach máchiny ſtánely.  
 Ale do czáſu i ten utáiony  
 Pod pláſzczem ognia : -ledwie przygáſiony  
 A tuż ſie znowu z-ſadnieſtru dobywa /  
 Tuż ſmutnym włoſci popiołem pokrýwa.  
 Ato ich bił ſwieto? i Podiáſdy czyie  
 Gromiły w polách wſciekle te Hárpyte?  
 Szynione z Eoni Eaydáńami brzmiáły /  
 Co oczy náſe dopiero widziáły.  
 Niech i ci widzo / Ktorzy przewážnemu  
 W tym co uwlozo Rodzicowi twemu /  
 Że támtych gránic ( ſnadź západſzy w domu )  
 I ſam nie broni / i przeſſkádza Eomu.  
 Ażá dzień iáſny chmury te rozbił /  
 A on wieł długi Neſtorow pożyte!  
 Dozna Oczyzná dólſzey w nim ochory /  
 I bedzie Eiedyz tego wdzieczna Enoty.

### III.

Ale Kto teſſeje twoley ſie róžány  
 Przypatrzy twarz / znajdzie ułochány!

J Rodzicielka Konterfekt swoy w Tobie/  
 Co Trzaskawicow nalezy ozdobie.  
 Oni z Litewskich Kioszów starodawnych /  
 Od Narymunt i Skuminow stawnych /  
 Jako z Machiny Trojańskiej Pallady /  
 Wielkie podziśdzien pokazu Dziady.  
 Jednego wspomnie / ani sie zawiodę  
 Staruska twego w Trokach Woiewode :  
 W nim obraz żywy starożytny cnoty /  
 W nim wiel Saturnow zda sie wracać złoty.  
 Gdziezby mu widzieć ? Ty Konta dosiadaś /  
 Lub ksztalenie szybki luzel swoy nakladaś /  
 Powaznym tancem lub pochadzaś sobie /  
 Jakoby paterzac nie umierał w tobie.  
 Już w tak ozdobney Starość swych gromadzie /  
 Jako po wonnym Hesperyskim sadzie /  
 Zbiera fiołki / i celniejszy zioła /  
 W depozyt drogi pracownika pieszola.  
 Roskoszuy sobie. Znajdziesz co do mestwa /  
 Na ich trzurnosy paterzac i zwycięstwa ;  
 Co do Minerwy / wzbudzi cie uczony  
 Bez ktorey Siela / i Mars sam halony.  
 Już na cie z swego wylodais Parnassu  
 Niebiste Muze / terazci do czasu  
 Dopuszcza / rola umalwshy skronie /  
 Wdzięcznych Rodzicow nosić sie na konte.  
 Czekałs Alpes i Łarynskie Brze /  
 Gdzie leżł w domu czego nie dostate /  
 Albo / i rozne zwiedzawshy narody /  
 Miał gymbys wiel swoy polerował młody :  
 Gdzie piękne Miasło po Adrey pływ /  
 Głowa Narodow / Calera zygliwa /

Duzzoli dziwne nad Awerneu wroty /  
 Gdzie wodzi Trojański Rozgi szukał złoty.  
 A zrod szesliwie iako sie powrocisz /  
 Juz ogry wszystkich ku sobie obrotisz /  
 Bedzie Oczyszna / bedzie chetala onych /  
 Zazyc z pocticha talentow zdarzonych.  
 Bellona zaraz w pole sie pokwapi  
 Do Marsa z toba: On mile oblapi /  
 I na grzbiecie ostrej uniozisy Karpatu /  
 Wleznaiomego pokaze cie swiatu.  
 Boy sie Pohanze i ty ziemi dzika /  
 Perekop / ani Dobrucz niech nie bryka /  
 Bedzie / co brodem Dunay twoy przeplynie /  
 I na Edonach Znaki swe rozwinie.  
 Napadnie Erwawe przodkow swoich tropy /  
 Bedzie bit Turki / i grube Dolopy /  
 A Eurynowe ouzdamy brody /  
 Tamte w tryumfie powiedzie Narody.  
 Rzeki / a powietrzeza zagrzezmialy zelazem /  
 Rosc piekne Dziecie / a Bogu i razem  
 Ozdobom swoim! Wleczne niechci lato  
 Kwitnie / a Parki schno zawisne na to.





6738  
N A W I A Z D

Iáśnie Wiełbnego w-Chrystusie

O Y C A i P A N A

M A C I E I A  
Ł V B I E N S K I E G O  
Z łaski Bożey Kujavvskiego i  
Pomorskiego Biskupa.

Do Włocławká, Stolicy i Katedry swoiey.

Ode gratulator.

R O K V 1631.

5. Pazdziernika.

78  
Łaśnie Wielebnemu w Chryście Oycu i Panu

MACIEIOWI LVBIENSKIEMU

z Łaski Bozey Kujawskiemu i Pomorskiemu  
BISKUPOWI.

**Z** Mała tu prawdzie pošta, tu dzień, ten i  
szczęśliwość na Stolicę Kujawską inaugura-  
cyą, starwam tu oczu w. m. Mego Miściwego  
Pána: nieprzeto żebym próżnego czekał wi-  
tru, alho z tąd iaka gloriola unosiła mie, ale Muzá  
moja dotąd nie znaczna, fortune, i ozdoby w. m. Me  
Miściwego Pána głosić, zehy śmiałość pierwoś i bezpie-  
czeństwo wziera. A lubo wiele innych, którzy swe  
szczęśliwość tweny, tu tak zżrney matercy, i szerkim  
półu, enot i starwy w. m. Mego Miściwego Pána ostrzyć  
beda; mam iednak nadzieie, że prosta i szczupła moja  
ffektem przynamniey i życzliwośćia porówna z nie-  
mi. I rozumiem że nie dam assen Elephanti: Oco nie-  
gdy Augustus zgromił Græcula: ani Censori rigido,  
ktoryby Errat iey postrzegał, ale Patronowi i osobne-  
mu obrońcy, zehy ja, gdzieby co nie k-rzezy, benigni-  
ore sinu ogarnął. W czym gdzie uzna wdzięczność,  
i twarz twesola w. m. Mego Miściwego Pána, wa-  
żyć sie o wiecy bedzie. Teraz fortun tych, i ninicy-  
sych poćieb zehy w. m. Mego Miściwego Pan, tu dłu-  
gi wiek zażywał życie.

# Ode gratulor.



Żego się bawiś Muzo moła w cieniu ?  
 I do tad w ciążnym trzymasz mie wleżniku ?  
 Wścianach i szupley chudobie /  
 Samą skazęś / samą igraś sobie.  
 Wynidź / a poyrzyj / na świat dziś wesolo /  
 Z grubego wstydu wyrównawśy czolo /  
 Ty krora swobodnym okiem /  
 Maś się zawiśe ku Stanom wysokiem.  
 Ale ta tryumfy sławne Rzymskie one /  
 Nie na Olimpie zawody cwiżone ;  
 Wiażd twoy / w ozdobyey tej Eupie.  
 Spiewać bede / o wielki Biskupie.  
 Aż to nie pierwsza głowie twej Insula ;  
 Trzeci to stopień / trzecia Kapituła /  
 Oycem cie i Pánem wita /  
 Czem z ochoty serce tej załwita.  
 W takiej nie dawno chodził Chłim załobie /  
 Znączne twe cnoty podobawśy sobie ;  
 W takim przy ozdobach wielu /  
 Piękny Poznań przysiał cie wesłu.  
 Gdzie takos one zwatłona Stolica /  
 Za miło sobie wziął Oblubienice /  
 Świety ran umysł był w tobie /  
 Pierwszey wrocić ście iey ozdobie.  
 Ale gdzie indziej droge ście stały /  
 I nad ow wyższe stopień rumowaly /  
 Spód luz Climp nie daleki /  
 Gdzie Laura z Ła cie na wieki.

Wiele



Wiele ich duma i herby pyśnięmi /  
 Wiele fałszy / i duchy różnemi /  
 Do tego Koryntha chętało /  
 Tobie sama cnota sie dostało :  
 Aż i w Lubieńskim Domu zacnym twojem.  
 Sielą ich było / co w dziele oboiem /  
 I piores mogli / i razem /  
 Zbroie nosić / i władać żelazem.  
 Wszakże tak ścisłych z Bellony i botu /  
 Nie miał promieni takimi w pokoju /  
 I Togach dziś poświęconych  
 W tobie świeci i twoich Rodzonych.  
 Ato was rozjeżdża : komu pobożności.  
 I doświadczeńsiej odda dąk godności :  
 Swego Płock nad Łam wyjeżdża /  
 Swego Włocław niesie nad obłoki.  
 Oblemą w rzeczach rozum czuły dął  
 Natura / w obu tak pomiarkowała.  
 Animus / gdzie by pod wago /  
 Ludzkość z Pańską znosi sie powaga.  
 Jeden głos obu / jeden duch w Senacie /  
 Nie o swej takiej i swojej prywatie /  
 Ale przy Ołtarzach cało /  
 Dobro wszystkich poświęcone zostało.  
 Tak zjednoczona szlachta cnota czuła /  
 Gdzieby Kiel wrażyć różnie przepatruić /  
 Ze w Łat wtuliwszy sie zątem /  
 Sama sie zryje / sama sobie Łatem.  
 Jako zaś dobrzy z łod pociechy mała /  
 Gdy na te stoncy Oczyste patrzą /  
 I nie ruszone filary /  
 Takiej trudno przybrać święty pary :

Aż tak jasno świeci ci w Senacie /  
 Tak w ciemności / i wdzięcznej prywatcie /  
 Ten Jezusowym Kompanem:  
 Ow pralatem / i godnym Kapłanem.  
 Już i Siostrzyny w ozdób przeszłych progu;  
 Że Dom ten wstrząsł poświęcił się Bogu /  
 Jako Sablow Mariowi /  
 I Kamillow Kapitolinowi:  
 Szczęśliwa Mantro / ze 10 para Synow  
 Nieśka na ręku w poczet Apollinow /  
 Szczęśliwa Lampido ona /  
 Marka / dziewczka i Arolewska Żoną:  
 Trzykróć szczęśliwsza / i obłożę Skronie  
 Godniejsza Laurem / co Synow na łonie  
 Lit też takich otrzymała  
 I duchownie wszystkich oglądała.  
 Gdzież ona teraz w Elizie wysokiem  
 Nie patrzy na was nieśmiertelnym okiem /  
 I nie cieszy się bez miary /  
 Wasze wonne czułe gdy ofiarę:  
 Co o Biskupie Świętem niegdy onem  
 Powiam Psirokustian: Waszym on Patronem/  
 I Argentem był młodości /  
 I przykładem wsiach doskonałości.  
 Gdzie przed górnemi w Olimpie Nieśkańcy  
 Dż się nie chlubi swymi wychowancy /  
 Ktorem wieśzeł za żywota /  
 Że tak wynieść miała się ich Cnota:  
 Żyćcie na wieki w tej jedności z sobą /  
 Kościołom światłem / Koronie ozdoba /  
 Swobodom naszym Patrony /  
 O Kroczy kiedy narezo się strony /

Że na znał potym Wyryżną wdzięczności /  
Popioły złotem odwagać / i Kości ;

I mleć / Parła gdy doprzędzie /  
Ża Polluxa i Rastory będzie.

A ty Ktoręgo prowadzo te zgrate  
Wlezdzy szesliwie. Dzień ci ten nastale  
Wesela pelen i chęci /

Dzień ten wszystkie twej fortuny świecił,  
Kosciel co tylo ziem / i morza włada /  
A sko pod twoje Łaske tuż przepadła /  
Przalarow porzeczne Koło /

Tecumphałny spawa hymn wesolo.  
Gdzie złotem Kapa ciagniona i Stula /  
I od Smaragdow czeka cie Infula /

W czym iako Pasterz usiedzisz /  
I trzodzie swej błogostawie bedziesz.  
Ktorę skączywszy Pompe i obrzedz /  
Wesole Jo! będzie brzmiało wszedz /

Że na te pocięły twoje /  
Ruszy ze dna Nymfy Wisła swoje.  
Amalte Róg swój otworzy w tym złoty  
Dostatkow wszelkich. Dodadza ochoty  
Ceres i Liber wesoly /

Bluszczy wonne umiawszy sioly.  
Tedy zafwiena Tymenty i wino /  
Bedzie Dwor buzał / i zacna Rodzina  
Na wiele glosow i chorow /

Ży na wieki / przeżyj i Nestorow.  
Bedo chęć zawnie stawac pogorowiu /  
Przy twej ozdobie / prowadze / i zdrowiu.

Czesc im i sława od ciebie /  
Jako gwiazdom od słońca na niebie.



73  
79  
Agas wpadł i tu nie w nieprzytętle /  
Masz Pomianczykow i Brwnych tak wiele /  
Atorym gdzie będziesz łaskawy /  
Wszystkie w Dom twoy scłyna sie Zusiawy.  
I tak rozumiey/ gdzie w pogzet ich przyymieś/  
Ze na ich reku bezpiecznie sie zdrzymieś/  
Będzieś Ewangel między nlemi  
Sławny Rymy (zmogoli co) memi.



24  
SIERADZ SIĘ SWIECI

Pod Wiazd

*Jasnie Wielm. J. M. P.*

STANISŁAWA KONIECPOLSKIEGO

*Woiewvody Sandomierskiego,*

*Barskiego, Buskiego,*

*Kozvelskiego &c.*

STAROSTY

Na Krakovvską Kasztelanią.

*Z Krákovvskiego Coll. gium Societatis IESV.*

Latino-Heroico pod Tytułem

SIRADIA TRABEATA

Wydány.

*A Piorem Oczystym*

Przez

SAMUELA

Z-Skrzypny

TWARDOWSKIEGO,

Przełożony i przyczyniony

ROK V 1634.

Jaśnie Wielebnym Ieb M. M.

X. STANISŁAWOWI LVBIEŃSKIEMU

Z Łaski Bożej Płockiemu,

X. IAKVBOWI ZADZIKOWI

Chełmińskiemu, Kanclerzowi Wielk: Koronnemu

BISKVPOM.

**S**zate Sierádzko świeżo poświęconę,  
Wąsy ozdobom, starym Rzymskim stroiem  
Teraz na Feſty Polskie przecobionę,  
Foga Koronnę i Oczyszczym kroiem,  
Nieſe, i waſzą ſczytce ſie obronę.  
Zaſłońcie i te lubem cieniem ſwoiem:  
Za którym, żadne, lubo ſie pokuſę,  
L rneyskie Iedze z mieysca mie nie ruſę.  
Wiſze uprzejme przyiaźni i cbeći,  
Iakoście ſpolnie poczełi rość z ſobą  
Infuły ſwiete, i Wielkie Pieczeci,  
Spolnym dziſſe zeciem, ſpolną wam ozdoba  
O! wiakiey wzaiem macie ſie pamieci!  
Snadź na Lidyſkim Kamieniu to probę.  
Gdzieby ſie w Auſtry zimne Aquilony!  
Gdzie obróciły w południe Trwony!



*Ale ktoremu Bellona zdarzyła*

*Szalone mierzyć przy Pánu Booty,*

*Widzieć gdy krwáwa Helice topiła*

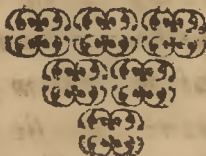
*W Moskieuskiej iuże Polskie świeżo groty;*

*Ta was z Braterskiej Ligi rozłoczyła,*

*Ze na swe pátrzać nie możecie Cnoty.*

*Gdziekolwiek iednak mieycie te Trąbą,*

*Przyślych Tryumfów cieśćcie sie nadzieją.*



# SIERADZ SIĘ SWIECI



Zasług dobrych nagradzać Fortuny nie stanie: (Dzanie  
Złod dziś w Polsce pierwszy danie mało Siera-  
W ludzie w telkie bogaci. Ztorych toko siła  
Na tak łasnym widoku Cnota wystawiła!  
Złod dostarki Tyryskie / złod wielcy do Rady  
Rapiant złotoruchey wychodzą Pallady.  
Złod Polskemu Marsowi pierś poświęcone /  
I Dziele w Alkach wiecznych słyna wystawione.  
Zacni Bohatycowie; ktorými tak siła  
Orczyzna się Tryumfy do rod ozdobiła.  
Złod Działow starożytność / w tryumfalnych Togach  
Ponawia dawnych herbów / i na swoich nogach  
Stoiąc Cnota / o Niebo samo blię głowa /  
Polski świat oświecając łasnością Phebowo.  
Tu Troje z Chorogwiami szkielem stoja swolem /  
Tu Cześć świetna w Przysiężu z ucieśnym Pokołem:  
A Zbroje powieszawsz porządkiem swym długim /  
Zasiadało Zuruly tadeń w raz po drugim.  
Tak na Pańskim Pałacu / tak przy Dłogoci /  
Samą między a szkielem Sieradzka się świeci.  
Tu Czapek ułazule wielkich siedm Bogatych /  
Od Posłownych Kamieni i piersi bogatych.  
Takie wzory po świetnych widzieć Szorogłowach /  
Na siedziwych Biskupich przyciśnione głowach.  
Tu w Wszech Szykarach pojęne Głoby  
Śwobol strzeżę w Senacie / i Pańskie ozdoby.  
Tak i Purpura Insulę / tak Kryże z trzajem /  
Czapki świetne Szylkami mienią się razem.

Miedzy

Między tymi bezpiecznie Pan zasiada sobie /  
 W iakiey siadal przed laty Romulus ozdobię.  
 Z obu stron sie o przodek stolki ubiegają  
 Po lewey Krakowianin z dluga swieczek zgrają  
 Z prawey Prymas na czele. Przed owym Paize /  
 I Hermanzkie Bulawy / przed tym świetne Brzytce  
 Ten pod fara Krakowskie pi. stule Korony /  
 Ten potrzebne granicom obmysla obrony.  
 W nim pod przysię zacięcie wiara doświadczona,  
 Nie ruszona powaga / myśl nie zwyciężona.  
 Jakie gwiazdy wpul morza Rodzone świeciły /  
 Jakie luny i z fary na świat wszytek bily.  
 Jego Epidauryski was zaraza sie ogi /  
 Acheruntzkie fure i zmyslone Bogi.  
 A na smierec ozionowiszy Sektarzkie Maszkarzy /  
 Pewnym swolcy nadzieie Raze bydz i wiary.

Jai nie Wieleb.  
 I. M. X. Bi  
 skup Kutawski  
 Lubieński

Oto i na Kulawskiej Batedrze / wysoki  
 Siedzi Pastorz / ktorego rozsadek gleboki /  
 Obyczaje przysiemne / i zarty uczone /  
 Wiara zawsze doznana / serce nie strwożone.  
 Lubo mowi w Senacie / pelne swej powagi  
 Słowa tego u wszytek wiele maia wagi.  
 Położyli obmysliwa / lub wczesni obrony /  
 To rozumie i szni / co z dobrym Korony.

Jai nie Wieleb.  
 I. M. X. i t. cki  
 Lubieński.

Ty także / w Sarmaczey / z pol Rodzonym twolm  
 Key duchowny prowadzis / ktorys pioresm swolm  
 Tak urost / i wymowa z Koronney Plececi /  
 Ze Plocka dziś Infula Pomlany twe świeci.  
 Lub wdzieczna h. storcy o przeszley zalobie /  
 Lub szatysz sie na fara przy Krakowskim grobie /



Świątobliwe Popioły / oddawałac ziemi /  
 Słowy nad Ambrozjo i Kanar skodzęmi.  
 Lub na upór i ciche Sektarze Fortuny  
 Następniesz / i wżatem porażysz pioruny /  
 Zarliwy o oboję / gdzieby co nie w Klubie /  
 Albo ku pospolitęy chyliło się zgubie.  
 Tyś mistrzem swej Fortuny / i na Cnocie twój  
 Wszytka ta dziś ozdoba takto świetna stot!  
 A co drugim fortune Lucyną gotowa /  
 Tobie przyszło o Niebo uderzyć się głowa.  
 Tak wiele może cnota! Tey / zniósłszy się zgrąło  
 Łatona i Charytes / wdzięczności dodało.  
 Pobożność z Polity / i pod piekno waga  
 Snadna ludzkość / Biskupa mierzona powaga.  
 Szczęśliwa nader Ziemi z takiej pary Braci!  
 O! Który cie Paktolus złotem swym opłaci?

Stąd bogata Wąrmia / leżł od pierwszego  
 Rod wywiedźcie Dardana / zna Biskupa swego.  
 Wąrmia / Która świeżo przez Nieprzyjacioly /  
 Ruina i plonymi kurył się popioły /  
 Weźmi serce / rozwiniesz włosy przedko swoje /  
 Mlekiem żemta oplynie / i Pásieki twote /  
 Gdy szczęśliwie Baredre Biskup twoy zaśledził /  
 I sprawować Wninnice święta twoie będzie.  
 Jego w rżach Koronnych serce doświadczone /  
 Obyczaje przyjemnym ładem ułożone.  
 Rzadka rada: lub ducha Pańskiego pilnuje /  
 I Skrytych Oracula temu dochowuje:  
 Lub na ciche podrzuty / i Dworskie Symble /  
 Jako drugi Alekdes nie ochronnie bite.

Jaimie Wieleba  
 I. M. X. Bisk.  
 Warminski.  
 Szyfrowski.

Przydała i Kleus wdzieczności mu siłą.  
A Fortuna gotowe cnoty ozdobiła.

*Jainie Wielob.  
I. M. X. Biskup  
Lucki Radoſe-  
wski.*

Ale i Luck odległy / miedzy ludzkim gminem /  
Slynie wielkim Biskupem swym Sieradzaninem  
On z pogotkiem Imienia swego niesmiertelnym  
Bastre przeciw Narodom i siurmom piekielnym  
Stawił swięto w Hausstowie. On z nieprzyjaćioły /  
O Łacińskie Obrzedy czyni i Koscioty.  
Aż stańcie ze urre Popom Ruskim rogi /  
I pod swięte podobie Cateynowe nogi.  
Istnu brzygi oświecił i Kraie Besforu  
Rzymską prawdę uznał / przestawszy uporu.

*Jainie Wielob.  
I. M. X. Biskup  
Chelmski i Ko-  
necpolski.*

Stąd i Chelm Oycą tego śacny Rod wywodzi /  
Wielkie Cnoty / i w króte nikt go nie przechodzi /  
Krośkolwiek z Rzymskiej reki miał błogosławiony  
Pod Władzą swo duchowną tuteczne Tryony.  
Samą lepszę Dziecinę Lucyną w pologu  
Reka swoja Panienkę poświęcił Bogu.  
Samą rożę kolebkę pieśzgoną zronił /  
A Ciapko mu Biskupia skronie ozdobił.  
Tak dorodził nadzieje mało omieszkaney / (ney.  
Dosiędił potym Godności w Alebie mu przeyzra-

*Jainie Wielob.  
I. M. X. Chel-  
minski Kan-  
clerz W. Kor.  
Zadziśk.*

Ciebie także z Sieradzkiej Oryzkiej twej strony /  
Wtosił Orzel do Chelminą w Pruskie horyzony.  
Orzel który ufając Twemu Zorabiowi /  
Imię twoje zalecił przyszłemu wielkowi.  
Ty onę Tłumacz Phebow / Ty Seynry Eteruleś /  
Wola Pańsko otwierasz / i Łasko śasuięś.

Two-

Twoło Szwedzkie furze / i burze zawzięte /  
 Słodko nąb miod Attyckiego wymowa ulete.  
 Gdy poszedł ich Obozów i ognia samego /  
 Poślem byles poślany z Senatu Polskiego.  
 Samci Mars dodał kont / dodał słow gorętszych /  
 Ze przyszło do znoszenia / i Traktatów przedsięch.  
 A z Zamków ustąpiwszy / i co zabrał w Woznie /  
 Do let sześci pozwoił z nami żyć spokojnie.  
 Tak Nestor zmiełzył słowy Attydy wdzięcznymi /  
 I z Achillem pod mury zniósł się Ogrzyskami.  
 Tak i Pyrchow Cyneas / gdy o Pokoju prosi /  
 Porządano w Senacie odprawę odnosi.  
 Ale wdzięczniej i Orphaus o zakład swój drogi  
 Lutnia ułol pieszczono twarde w-ziemi Bogi:  
 A słodkim zabawiały dzwieleciem Persephone /  
 Wtrącono z pod ziemię nązad uwiodł Zone.

Jaka Erytrejskiemi stroyna ozdobami /  
 Miedzy w Rzymie pyśnemi iezdzi Palacami  
 Na Frygryjskiej Barocy we Lwy zaprzężony /  
 Marfa Bogów / kolo niey / z tey i z owey strony /  
 Zgrała wnuków Nielestich. Tym złote ubiory /  
 Tym i z-ramion pieszczone wito sie kędziory.  
 Czola / farba Tryyjsko zamazane Erwawa /  
 Włosiem złotym / podobni Bogom i postawa.  
 Tych Uleba waza sobie / tych Sfery wysokie /  
 Tym wstęś dawa na Ponte Phabus złotookie.  
 Wleżna Polski ozdobo ! o Sieradzka ziemi /  
 Domie / Inocie dziedzicznay ! Ciebieł taktemi  
 Bog użcił Behatrey i Których i w Pasterckim  
 Miał tak wiełkich w Senacie / i Role Rycerskim

M 2

360



Skąd Moskiewskie Zagony Wołennik on stary  
 Drzewy trzema przibity pokropił Krwią Szary.  
 Tedy meżnie Konajce Znałki swojej Cnocy  
 W polu postął żelaznym / Replie i groty.  
 A sławę dla Ktocey się żywota pozbawił  
 Długo-poznym po sobie potomkō zostawił. (in)  
 Skąd pierwsza Krew Zamoylskich z-Domē wstawa swo-  
 Niemniej znacznych i rada takō wziętych boleś.  
 Skąd strasliwe Pogonom Kopile przyniesli.  
 Skąd Tryumfy / i głowy wysoko podnieśli.

Jasn. Wielob.  
 I. M. Pan pod-  
 kancł. Koron.  
 Zamoylski

Ale i ty Zamoylski / mury choć nowemi  
 Miasta roczyś / i Zamki pod Nisby Ruskiemi /  
 Choćci i tam po Sali tgera okazali  
 Tuż przed twymi oczyma Asiantus nialy /  
 Zna swoy Tyber w Oczyszym Kratu Romulowym /  
 I ty starym nie gędzi domem Priamowym.  
 Pamiętay Kanē / i pierwszą Rodzicielkę swoje  
 Sławno Dzieli wielkimi nieś pod niebo Troie

J. W. I. M. T.  
 Woiewoda Ma-  
 zowiecki War-  
 szycki.

Kto nie zna cie Warshycki wielkim Woiewoda  
 Starożytnych Mazurów. Tobie z piekna woda  
 Słuzę Narew / i laska Senatu / i zgrala  
 Do ozdoby ci wschodnich drogi się podają.  
 Tobie nowe Lucyna zdarzyła treburą /  
 I starego w posagu Czapke Koryburą (zbroi)  
 Ze Krwie Księżor Szarańskich. Przy twym w słotey  
 Boku / Mars i Fortuna z Orły wrogimi stol.

Jasn. Wielob.  
 I. M. P. Refe-  
 rendarz Kor-  
 Przerębski.

Ciebie fednak Przedem i Kunsty prawym /  
 Doświadczony zaleca rozum przed innemi /  
 Gładki twojej wymowie w piekny animusz /  
 Gdy do Pańskich odnosiś ważne sprawy, usz /

Dwor sie zdumiał i Senat. Ciebie uchowała  
 Wiesza Themis / i bronić Prawdy rozkazała.  
 Jakoby pod Praktykę i słowy gładkimi /  
 Niewinni nie gineli pospolu z winnemi.  
 Tak przez zwyczaj i pozne w-rzeczach doświadczenie /  
 Przyszedles ku ozdobom / i takiey dziś Cenie.

Janie Wieleb.  
 M. P. Chelmski  
 Koniecpol.

I ty Gniazdo wystiełasz w pola Chelmskie łasne  
 Bastellanckiey Ozdoby: jakoby tak ciasne  
 Sieradzkie iuż Poczty / i świat był tak mały  
 Żeć Latium i droge incho pokazy.  
 Twoie widział Chorogwie / poznał i Pobogi (strogi)  
 Dniepr Pogancki / gdzie Turczyn gdzie Massager  
 Dalei na swym skalony Podkow / Ciemieni /  
 Slawe kuc niesmiertelna Po:skiemu Imieniu.  
 A zbroie powiesiwszy i wychnawszy zbroju /  
 W. opuśczoney zasiadles Todze i Pokoju.

Wielm I. M. P.  
 Łęczycki Waw-  
 lewski.

Alas i Ty przestąpił swojej prog granice /  
 A na Państwo sąsiedzkiej wiachałs Łęczyce;  
 Jakoby mało znaczą w domu Cnota bywa /  
 Aż gdy Alpe: i trudna Rhodope przebywa.  
 Tak nieznacznie i słone z-morza sie wzbija /  
 Aż gdy letnia Hyene i południe młia.  
 Ant wswioich Perynach Tagus słota rodzi /  
 Aż tam gdzie Euzyrane ostatnio przechodzi.  
 Twoją w mowie powagą / i Naimuś w mierze /  
 W-obygatach przystojności i dozor w. Czerze  
 Załochante w pokoju / i Darách Junony /  
 Znacznym cie uczynilo strojem tej Borony.

Wielm. I. M. P.  
Kondrski Łę-  
szycki. Przerg-  
biski.

Toż cie miko Bonarskim uzcilo Burulem  
Cny Przerebski / Ktorego ostrożnym i czulem  
Zna Patronem / gdzie Prawo gdzie wolność sie chyli/  
Ani na twym Randorie szczyrym sie nie myli.  
Twoja stoja powaga tamteżne Seymiki /  
Gdzie w powinnych terminach pierzchliwe Afryki  
Trzymasz i Afkylony / w piekney zeby zgodzie  
Polska Łczę prz Koronney zostala Swobodzie,  
Tak w Sieradzkim Imieniu zakochawszy Cnota/  
Do nieba iuz samego otwiera mi wrota.

Wielm. I. M. P.  
Szpicimski: Ko-  
nopnicki.

Ale komu pod słońcem i Nieby rożnemi /  
Tobie dała fortuna sieść w Oczyszczy ziemi/  
I w pieknym Pokoiowym z- Bellona Przymierzu/  
Na starym brdż staremu Panem Szpicimierzu.  
W twej niebieski Geniusz wyrzucił sie Cześć /  
I w poczesnym Saturnus Łatynski ubierze.  
Ztorego złote wieki Polem otoczyły /  
A siedziwe promienie Ciemię mu okryły.  
Niewinność Ceremonij / i proste przymioty /  
Nieobludne Charytis statopolskiej Cnoty.

Wielm. I. M. P.  
Wielunski Ka-  
dośewski.

Tenże Polus Sieradzki zna Radoszewskiego /  
Kasztelana Senatu swego Wielunskiego.  
Nie wstyrkim za granice w obce horzony /  
Trzeba kogo przy namaley w domu do obrony.  
Gdzieby tak z Egiptelskich Piramid wosk ch /  
Latarnie Aeronowey / i Argow stołich /  
Dochodziły potrzebne Wyżyny prz strogi / (trwogę)  
Co Szwed myśli : co Weymar : co w Sigetu za  
Ani sie myli na tym ; bo tak o nies czule /  
Ze wleciy nad swe własne Dobro iey milute.

J n



95  
I na takim Korony Właściwym Gie  
Wpatrzenie Daleko iey nieprzysiaćiele.

Wielm I. M.  
Pan Konarski  
Sieradzki Bu-  
żenski.

Mało na tych Sieradzka łeżeje Ziemia miała /  
Wiec trzeciego na Państwo Konarskie wezwala  
Jakoby we trzech Enota zjedno zona była /  
Czymby teley na zwawę Lery uderzyła.  
W tobie obraz Buzynskich Działów starożytnych /  
Niemaicy świetnych w Koscielnicko w polu bitnych.  
Gdzie różne Senatorskie nie dawno Kuruly /  
Dobór Starbow Koronnych i strojne Infuly  
Głowy miały gotowe. Z których laterośli  
Poratowie, Pstrokonscy i inni urosli.  
Z których aż i po dziś dzień swiętobliwie plemie /  
Współkę swoje polalo krwio Sieradzko ziemie.  
Z których tey ty prowadzisz i sławne ich dziele  
Przez sie i swych wyrażasz Polomków nadzieje.

Idzie W I M.  
P. Woźmoda  
Derpski Dyn-  
hoff.

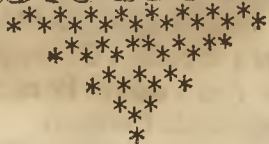
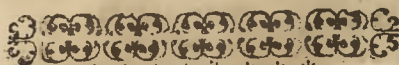
Śmieszeli o Kochanku ścieble Jągiellonki /  
Z którego z starożytney przybrał krwio Litwonki  
Miedzy swe Pan Achary; ani śnadsz zalule  
Bo zna wiare po śmierci i w ziemi to czule  
Ze sie Kochasz w umarłym i cieni gonioc lekki /  
Ciezkie łzami oblewasz po dziś dzień powieki.  
Nie wstydz sie o Denhoffie fata lub winule /  
I znikomych popiołów pozno iuz zaluleś:  
Enota to Boharyska / affekt iprawiedliwy  
Wtara szczyra / miłości moc i ogień szczywy.  
Szczesliwy i zrod Sieradz z ziem Koronnych wlelu /  
Ze przy takim ozywa sie Obywatelu.  
Jemu Sadow powierzył Wielnińskiego Grodu /  
Jemu Fortun Szlachectkich i wielkiego Rodu /  
Prze

Przybrał Zone / i między Kronikę swe dawne /  
Wpisał latom potomnym Imię tego sławne.

*I. Wielm: J. M.  
Pan Krakowski  
H. W. Koronny  
Koniecpolski.*

O Ziemię w ludzkie zysna! o Królu przebrany!  
Od pierwszego szczęśliwie Lecha podeptany.  
Gdziekolwiek Odryzyska Ewangelia klesła tropy  
Swole linieś / gdzie prężne przerażaś Dolopy /  
I z Emonskich poboisk cięśkie wieśśaś lupy /  
Lub Gettami sieroś rośaś pola trupy ;  
Lub Czolny Zaporowskie Wądro twoja płyna  
Z resiacem i bow ucietych / i wraz sie ochyna  
O Dnieprowe Narody pod żmymym Bootem/  
Żnaki twoje czuje Dent / wie Helice o tem.  
Tu o wielka Królowa / tu z zaścipy swemi /  
Ktora snadz nad Tryony trzymaś Sarmackiem  
Troby z toba ogromne : Sama pod żelaznym  
Sroga Helmem / tu do nas z żefirem przyiaznym  
Spadaś lekko / i z Wozu z siadysz pochmurnego /  
Nawiedz Polski horyzon / Dom Dziedzictwa two.  
Gdzie po Wornach surowych Krakus cie przypymie /  
I wyniosł : pod niebo Zoblkiem Gory sauje.  
Gdzie razem z Koronnymi wstykami Buruty  
Droge Wanda zaściesz / pierwszymi Cztuly  
Zdobi twego Hetmana ; temu te przyznawa /  
Temu Rzody / i Pansstwo Krakowskie oddawa.  
Tu / Nieba pochylwysz / w dziegczynym pozrzesz okiem /  
Oto Wodz twoj na Krzesle zasiadł iuz wesołem.  
Ktorego z pierwszych pieluch między Orzestami  
Wychowala Bellona treumy Polskimi.  
Ona Kassan Wolenny Dziedzint / i ona /  
Twardo Zkroie na mietkie cisnela kamioną.  
Helmem

Helmem ogry sáemilá / á w Troby hugalá /  
 I miedzy ogromnymi bebný Kolýjalá.  
 Tak gdy Drzewem i Tarczo igrał sobie zrazu  
 Przymykłego Marsowi oddałá zelázu.  
 Ucałował / i mile Bog przygił go krawáwy :  
 Żrod podniosł ná Tatáry wzrósł swoy nie láskáwy.  
 Pogroził nim w Thrácyey hárdym Bissurmánom ;  
 On rogi utrzcze Czerni / on kárki Tyránnom.  
 Miasta strwozy i Krále / Dunay wplaw przeplynie /  
 I po Gorách Lhoragwie Edonstich rozwinie ;  
 A rwardo Eupynowe ouzdawsy brody /  
 Támtęzne mu w tryumfie obfecal Narody.  
 I dal mu Bláwe złota / á Belloná nowe.  
 Kástelánstey Ozdoby Krzestó Krákusowe.  
 Szczęśliwy Bohátyrze / Który rey Korony  
 Nosisz Orly / i wczesne dawasz icy Obrony.  
 Nie ustáwaj w-zaslugach ; Oczysznie / i swemu  
 Sláwe Kónię niesmiertelno Jmientu wtéskiemu.  
 Pallás nowe ozdoby codzién niech gotule /  
 I Wrsá zá Fortuna twojá sie Kierule.  
 A uciesnych doszedssy żrzodeł Kálliopey /  
 Oycá Syn rák Wtélkiego / niech nástąpi w-tropy.  
 Nágradzayże Cnotliwym Fortuno zaslugi /  
 A slawá Sieradzánów niech pluzý Wtél dlugi.





NA DZIEN PRZENIESIENIA  
STANISŁAWA ŚWIĘTEGO,

*Iśnie Wielm. legomości Książ*

STANISŁAWA LUBIENSKIEGO  
Biskupa Plockiego.

Ode gratulator.



Zadom Niebieskiej pelen dziś otuchy ?  
Co mnie za wieśsze porwóła Duchy ?  
Ze piory wzbiety lekkimi /  
Po wzgardzoney nie chodze już ziemi.  
Widze cie piekna ozdobo Korony !  
Widze cie w Dzień Twój/ Dzień błogostanony/  
Dzień nad dni Juliuszowe !  
Nad godziny słone Augustowe.  
Jakkie počechy z swoich Rzym Trajanow /  
Jakkie ozdoby miał z Wespazyánow /  
Ze godne dni ich pamięć/  
Po swych Brankach tryumfalnych świeć.  
Widzieć Igrzyska/ turnieje/ i skoś/  
Ognie po murach / i inne widoki.  
Słyśeć Obeliski Eula /  
Wleńce z Dobku i Olkwy snuła.  
Nie będziecie / (co z głosem sie mieni)  
Zadnych Dyczyzna ciosła Pamięć :  
Nie będą następce Doma /  
Zuc Kolossu/abo Hippodromu.

Inby

Inny styl tobie Brato gotule /  
 Nie ten co twarde Marmury wysule /  
 Ale co w przyszle nadsiele  
 Zlotym plocem charakttery leie.  
 Ty takos wielki w swojej dzis Ozdobie /  
 Samemu wysytko powinienes sobie.  
 Sames: sam / i z Domem twoim  
 Enoty urosl / i Dowiepem swoim.  
 Co za dzitw? z-Arolow ze Arole pochodzo?  
 D-Cesarzow sami Cesarze sie rodzo?  
 Wysokim Domom nie nowe /  
 Ale rosto ozdoby gotowe.  
 Miedzy szuplymi na stronie Saunami /  
 Lubo starymi Enoty i herbami /  
 Wlascie Rod swoy nieznany /  
 Skole i Rhodus ledwie dolechny.  
 Az Szlachectkiemu Duchowi / nie nowe  
 Mliscie i Slupy same Alcydowe:  
 Nie niskim bawi sie plocem /  
 Aiedy lata przyrodzonym lotem.  
 Swiat mu otwarty tak w sobie wielki /  
 Do Czapek zlotych i godnosci wielki.  
 Nie mu / Pontu szrod samego /  
 I trudnego i niepodobnego.  
 Ale nie wpiersu / nie w-sai pieczony /  
 Nie wproznowanu i nadsietey plony /  
 Za praco i duze pory  
 W-Gorze palma i nagroda Enoty.  
 O! takos i ty przystep nie lastawy /  
 Jako mlal sliskie i trudne przeprawy /  
 Nizes dostapil rey skaly /  
 Gdzie twej stawie Palac okazaly.

Pierwey o słodkie w-Párnáste Kámeny  
Niewinne z razu sprácowawšy Weny /

Wazyles o wielkie Zdrole /

Gdzie Arkturnus Kola toczy swoje.  
W-nádziete potym przysła Pátronowe /  
Deptales Górne Progi Palácowe.

O ! Komu nie sliście progi /

Twoiey nigdy nie uniošły nogi !  
Widziáło morze / razem cie widziáły  
Hyperboreyskie Chárybdy i Skály /

Przy Panu rowno z-insym

Gdys w-niewdzieczney zagle zmiatał ziemi.

Co tám za zdrady były Atreowe ?

Co za Máchiny ciche Sinonowe ?

Do czego nie przysła potem /

Sw-mes piorem okryšlił to złotem.

Byli co w owych rozpaczali twogach /

Byli co w łodziach ufali i nogach /

Zbrzegów chcąc ciędo upłynąć /

Tys chciał umrzeć i przy Panu ginąć.

Co w-drugley óney domowey turniei ?

Gdzie przy zelezie á pešnicy nádziei

Wolność oparla się była /

Chcąc po Panu nad swo síle siła.

Wielu uniošły Wiatry one śmienne /

Wielu uniošły głowy nie rozumne :

Ty w śrutenie obrales onym

Bydś przy Panu z-swoim spol Rodzonym.

Tey śtátecznošci przez tu-multow tyle /

Nie mogli Pan ładno przysymowac tey mile :

Czym ku dalšey swey Ozdobie /

Wiernym przybrał Naczymiem cie sobie.



Stoż o stu ozgach Łyniec Argusowych /  
Stoż o dwu Rogach Ciapka Balchantomych /  
Gdy Łuckie Terumfy świeci  
Przy Koronnej pospolu Pieczęci.  
Po trudach zcłym i pracy sowytey /  
W zabawach ważnych Rzeczypospolitey /  
Jako sron i blisko śniegu /  
Przyszło wytchnąć i mieć się ku brzegu.  
Wklonow sity / i Dworskiej ochoty /  
Tak za nagrodę zasłużoney Cnoty /  
Płock głowy Koronę Twoją /  
Płock w Insulę Pomianę twoją stoli.  
O takie święto z Ciebie miał ozdoby !  
Gdy w cieniu przeszłym Koronnej żaloby /  
O Panu / i o Koronie /  
Wibzięć było żartliwość twoją one.  
Przy Twojej powadze i pojęcie ozdobnym /  
Wymowie słodkiej / baczem osobnym /  
I Prawa krone się chwiali /  
I Oltarze w ściankach swoich stali.  
Takie poćlechy ! gdyś Królewskie Truny /  
I oplakiwał razem ich Fortuny /  
Ze stan ich / i dzień wesoly /  
Zmierzył w momencie / i płone popioły.  
Na dźwięk Nestorow i twoje powaga /  
Wzbudzone Rocyt pobąmował flage :  
I by co ludzkości miały /  
Same porym Parę żalowały.  
Potym zaćmieniu / tak się poranu  
Wybito słońce / a nowemu Panu /  
W Plaszczu i złotej Koronie /  
Na Oyczystym przyszło usieść Tronie /  
A z

Bo

102.  
98  
Kto oſtroſnieyſzy z Rodzonem ſpoi twoim ?  
Kto i w-momeńcie żarliwyſzy oboim ?

Żeby przy ołtarzach cało

Dobro wſzyſtkiej Korony zoſtało ?

Teraz na głowy kwieńce patrzyć ;

Teraz ſie wzajem z Ozdob ſwych cieszyć ;

Gdzieſby tak Parſi drzymali

Żeby wieku wam nie doprzedali ?

Niechie dziś Teczyn Topory ſwe zdobi /

z-Grzaniawo Wiſnięz niechay co chce robi /

I Myrchow Maćko głubny /

Wąſey zachoſć porowna mu Łubny.

A my około twego ſiedząc Stolu /

Cierpi zżyſney ofiaruiem Wolu :

I pod Bachowu Łedero /

Nowo w-Dzień Twoy zaſkwitniemy Cerg.



POD ELEKCYĄ SZCZĘŚLIWĄ  
NA KROLESTWO POLSKIE  
NAJIASNIEJSZEGO

WŁADYŚŁAWA IV.  
Krolewicą Polskiego, i Szwedzkiego,

Roku Páńskiego 1631.

*Temuś Naiásnieyssemu Pánu P. swemu  
Miłosciwemu.*

WIERSZ PIERWSZY.

**N**ie żłość / i prześle Koronne żałoby /  
Ktore się nowo w Tobie rozświeciły /  
Do twojey cłogne o Panie Ozdoby ;  
Co Muze máła co Apollo siły.  
O ! jeśli godne Krolewskiej Osoby /  
Że tak wysoki proz twoy przestąpiły ?  
Uza porzucić daś się im na stęonie /  
W-nogach gódzić blisko / przy słotym twym.  
Tronie.



Jam satis terris nivis atq; diræ  
Grandinis misit Pater, & rubente  
Dexterâ, Sacras jaculatus arces.  
Terruit urbem &c.

Horat: l. 1. Carm: Od: 2.

**I**Wiesz wyszrzelał Płoruny o Boże /  
( Jezli sie przebrać Niezmierność twa może )

Tuzes gniewu swego cząste /  
Do dna wylał na Oreczysne nąse.  
Przestań sie gniewać / a z Olimpu twego  
Spuść czyż tu nam złotopromiennego :  
Czyż wdziesiętniejsze nad słońce /  
Ktore ziemie przynikało konce.

Żdało sie / zdało po przeszle re lata /  
Ze albo Zoniec i ruina światła /

Albo wielk Pyrrhy / i ona  
Powodź spasić miała Deukalioną.  
Gdy po ładrych pływały głębokich  
Niedosile Tygrom kęsi gor wysokich ;

1627.

Atlas po Bou brodził /  
A Proteusz bydlę zpol uwodził.  
Widzieć sumnym Wiśle było metno  
Mieć sie flagi ; zżod ona pamiętno  
Powodził brzegi nabrzeżniące /  
Miasta / i Wsi pożerała całe.

Albo twarz smutno upłakawszy łzami /  
Gdy Panna w więciu / było pod żaglami /  
Świat gnił / a podziemne rymy /  
Codzieli wleki wywierały dymy.

Żtod w cieniu długim bez słońca i rosy  
Zwiat zarażony / i nierządzałe Alopy /

Na

Ná wszystkie Koronne Kráie  
 Głod przyniosły / i nie urodziły.  
 Mars w-tym się pali / Prussy odpadały /  
 Zglowiatami żywe Surry ciekają :

Oczyżná ( ach ! ) nieśczęśliwa /  
 Sił ostatnich z pod serca dobywa.  
 Kto tedy był szczęśliwym : i na kogo bąrzy  
 W swym utrapieniu ciekłym się uskarży ?  
 W Dyamencie to pokryła :

Bieda jedná tedy niedokuczyla.  
 Oto z-Awernu blade / wyszły Jedze /  
 Rostzejo ná świat Lichoty i Niedze /  
 Wierzyli Wiel przyszły będzie ?

1628.

Chlebem rzęsa i lesne soledzie ?  
 Tak ná nie swoich zemdłony gmin nogách /  
 Padal ladagdzie po stępnách / po drogách :  
 Chodzili by takie mąry /

Zárzucent Sorkom ná ofiary.  
 Jakle Merkury pozwary i cienie /  
 Przez Las podziemny Cyprysowy zenie /  
 Albo co za Cera owych /

W gorach gwałtownie skalistych hemowych.  
 Jako wpół potym śniegi ustąpiły /  
 I chwast i ciępkie zagwie się rozwiły /  
 Opar on tedy surowy /

Ze trucizną i chleb im był nowy.  
 Także zarazę upatrzywszy w gminie  
 Atropo chyża / z sierpem się zawnie :  
 Dopiero w-bystre tedy tropy

1629.

Leco okiem niezmierzone snopy.  
 Chorągwie z murów wywieśały ciemne /  
 Bramy się wszystkie orworożo podziemne /

Jako

Jako Demogergonowe

Tak tu wdziedzynym Elisem stonowe.

Cisną się Ducha nawalonym tłumem /

Chacą / nie łodzie / ale wozi Prumem :

A Minos względować stogo /

Niewie bąrdy wprzód sódzić ma łogo :

Po wiatrach twogi zdiat ogromnych wyle /

Łupem / ach ! ludzkim Zwierz i Krucy tyg :

Tenże Nieprzyjacielowi

Grob / co Brata / Dente / i Synowi.

A po powietrzu błyska Anioł mieczem /

O gdzie się schronim ! o gdzie się ucieczem !

Kto wżapalezywość twoi /

Kto się żywy / Boże nasz zostoi !

Szezęśliwy Ktory w budzie gdzie Kryptomy

Żywot urat / albo rać świadomy

Zatopow morskich / i flagi /

Ze gdzie zniknąć mogli tej Plagi.

I tak Oczyszczona uciśniona zgruntu /

Niewie / z Ktorego spądnie Łoryzuntu ;

I sen przyrzdzie pozadany /

Kto lzy otrze : Kto slegzy tej rany . ?

## W I E R S Z   W T O R Y .

Niez nieszczęśliwa nieszna się do Łonć /

Edy na swym Alebie łafne dotąd Łonć /

I złotym Krolewskim Throne /

Sceptra widzi / i obie Koronie.

1630.

Krolowa u.  
m.era.

Oto ach ! błędna rzecz zartwoży nowa /

Zaimi się Phebe ; a wielka Krolowa

Ozdo-



Ozdoby swej szkod i Zwiātu /  
 Niewdzięcznemu nagle zniża światu.  
 Pánt / Etozey Rod wielki i wysoki /  
 Niczyłko sławy w-Europie seroki /  
 Ale gdzie Nilus nleznány /  
 Szuka szkodę między Mąrytany.  
 Rodu powage / i Młóstat słoty /  
 Półne wdzięczności ozdobyły Cnoty :  
 Jako w cieniu i na stronie /  
 Tak w-Arolewskim plażu / i Boronie.  
 Ona / nie serca Łáncuski słoty /  
 Ale wiążála Dobroczyńcy swymi :  
 Wielom dziś nieopłákana /  
 Wielom Świeta i z-Nieba zstána.  
 Ledwie zagaśła / gdy zarazem od ni  
 Para łánieyszych zácmi sie pochodni.  
 O łáka w-Smożey twej głowie  
 Szkodá znáczna Stolezny Brákwie !  
 Takie stráciwszy światła i pomocy /  
 A dni pochmurne i nie lubę noc  
 Widzac po Olímpie słotym /  
 J sam Phabus gánie przedko potym.  
 Dopiero grubše / pod takie zácmienie /  
 Borone wšytkę zawałiły Cienie :  
 Jak i mroć w Tymmerze ciemnym /  
 Jak i otmet w-Awerńe podziemnym.  
 Tryumfy wšytkie / i wšytkie Ozdoby  
 Wot wdziały na sie / i grube záloby :  
 Komu swieto sie świeciły /  
 Komu słoty Baldekin toczyły :  
 Runał ách ! Młodzew wielki rey Borony /  
 Na rum Etozego / zádrzáły Tryony :

Potym Kęste  
 lan i Biskup  
 Krakowski.

1631.

Toż i Krol sam

Młodrzew / Który galeziami  
 Nade dwiema przewyższal morzami,  
 Pan niemniej woboju dzielny i szesliwy /  
 Jako w przymierzu stały i prawdziwy :  
 On Panny wszystkie przed sobą  
 Łączy preziosą i dziełom ozdobą.  
 Pierwszy o złoto szesliwie Koronę  
 Stawiwszy szantec / tak przeciwno strone  
 Z. Elektem unizył hardym /  
 Ze w sekwestrze miał go swoim twárdym.  
 Zwycięzył morza pólnocnego Scyllę /  
 Przecił Stryjowskie zdrady i fortyły :  
 A swych doznawszy niewdzięków /  
 Na żygliwych uniesiony reku.  
 Za czasem i ci ( o! co sie nie miarzi! )  
 Nan sie targnelli ; ale wpół zrażeni  
 Szumow swych / zniżkim uklonem  
 Przed potężnym padli tego Tronem.  
 Stod na pólnocne groźno swola Kława  
 Podniosł Tryony / i tam Polsko sławę  
 Pusił / gdzie przez ambit dlugi/  
 Dom dosięga części świata drugi.  
 Gdzie niezmięzione do przebycia Brzoje /  
 Ani podobne potomnym nądziele /  
 Polskiemu Riedy Narodu  
 Słoneż skusić Morydy brodu.  
 Smoleńsk regimr wysadził Pioruny ;  
 Stolicę tego nie ušla Fortuny :  
 Cár sam twárdo ozdany /  
 Bezmiat cięściłmi w tryumfie Łądzany.  
 Ku Letnim portym Norom sie obrocił /  
 Gdzie tak Osmanskę Hydre one skrocił /

Ze wpuł furyy swych oplonał /  
 Ze pożarte Żwyćstwo wyżłonał.  
 Zatrzymał Kola w- samym biegu prawie  
 Fortuny Szwedzkiej / o! Ktore łaskawie  
 Na świat inni wshyteł służył /  
 Do swych Niebá mnię przychylne były.  
 Szczęśliwy tedy Kroc! gdzieby niedotkliwie  
 Zazdrości żado! Cnoćy tego żywe  
 Przysły wielę mile przypomni /  
 I cich chwytać będą ich potomni.

W I E R S Z T R Z E C I.

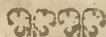
1632.

**W**- Tym utrapieniu i grubey żalobie /  
 Dłedna Oyczyzna coli pożmnie sobie?  
 Widzi Tron osierocoony /  
 Widzi / widzi Orla bez Korony.  
 W- lednym pośledchy Władysławie Tobie /  
 W- lednym pogulá. Ru twojey ozdobie  
 Swietne toczy już Obozy /  
 Już gornie tryumfalne Wozy.  
 Ty smutna Cere / i grube jej ślente /  
 W- iasne rozbiłeś słońca i promiente:  
 Żeobs obfiteść / i nowy  
 Wiele sie wrocił Saturnowy.  
 Zgodá / pod Wincy świeżo Olanym  
 Swiat oblał się rekoma słonymi:  
 A ten na Wiedobę trwał /  
 Zgrzeszeń wawrę wshyteł /  
 Amalthe z żywym głazie się kłócił /  
 Cere oragom ożyle ubogiemu?  
 Dole głone oust /  
 Pyrrha spw. powstawała



O Kto w pospiechu świętożanionym  
 Nie tusił burzy: Kto znowu spasić owym  
 Bibrakom w nasze Tryony /  
 Złote góry niosąc dla Korony.  
 Ato się nie obrał znowu od Zachodu /  
 Znowu z Zamorza obcego Narodu  
 Elektorów innych prowadzić ?  
 Kto gmin burzyć i po Karach radzić ?  
 Pomagać w-Domu / i Twoje przyniosły /  
 Zasługi znaczne / i doznane Cnoty /  
 Serca tak wstyżkich sprawiły /  
 Że na jeden głos się twój zgodziły.  
 Milgo zawisł blaskiem twym zaćmił /  
 Duchem niedawno innym zapuścił :  
 A sług twych nieznanych Czolo /  
 Tęślacami rzeczy się okolo:  
 Czyli nieślusnie przed tobą ten haniec ?  
 Pomni cie Moskál / zna cie i Pohaniec /  
 Gdy przy pospolitem zdrowiu /  
 Byłeś i swe ważył pogorowiu.  
 Nie zrażiły cie Osmańskie Obozy /  
 Nie trójskie Hyperborskie mrozy ;  
 Jedenś niewczas z drugimi /  
 Jedno Niebo z Stry Koronnymi.  
 Przysiągli Tryon i do rąk dal twoich /  
 Straśliwe Sceptreum Sarmacyi oboich /  
 Otworzył Bramy Stoleczne /  
 Gdzie nie Fatum było w tym przedwieczne.  
 Za grube dardy Dżigzu Pulnocnego /  
 Miał o to Falces Narodu Polskiego /  
 Tu / tu bezpiecznie na łonie /  
 Zdezymieśli się / położył swe skronie.  
 Nie

Nie stras okolo Medei Kolchidow /  
 Nie targaj jebine / i Argiraspidow /  
     Nie Halabartę Tullowe /  
 Nie porażne Pharo Aeronowe.  
 Lecz / serce nasze beda murem tegiem /  
 Gdzie ie nie ciastnym u-cisniesz popregiem /  
     Nie niewolniczo stogoscio  
     Ale uymiesz Oycowske miloscio.  
 Rozbierzysz dobrze i uwazysz sobie /  
 Cos nam powiemen ! co my wzalem tobie ?  
     Naprawisz co wyslo z Aluby /  
     Poweruleś ( co zginelo ) zguby.  
 O ! takoz uszu tu Radamantowych /  
 Jako i ogzu potrzeba Argowych /  
     Zabys w-Panstwie tym heroziem /  
     Slyshal wszystko i przenikal wzrokiem.  
 Wcieniu Poddani bluszczowym zasieda /  
 I spac bezpiecznie w-nadziele two beda ;  
     Ty taklo Orzel z wysoka /  
     Sam czuc bedziesz / ani zmeuzysz oka.  
 Smiertelne sily nie zdolajac nigdy /  
 Ale przez kakt takie i karybdy /  
     Wotpiec otym ci nie trzeba /  
     Dorydziesz Dziadów i dosiezesz Nieba.  
 Jo triumfe ! tedy nie Przegrymy ?  
 Jo Triumphe ! tedy nie huczemy ?  
     W-Indach i Tule daleki /  
     Zyje Aeolem Wladyslaw na wieki.



## ODE HORATIANA

Beatus ille qui procul negotiis  
 Ut prisca gens mortalium  
 Paterna rura bobus exercet suis &c.

*Lib: Epod: Ode 2.*

O! takto błogosławiony /  
 Ten który pracowitym Oczyszcze zagony  
 (Jako starzy) orze plugiem /  
 Ani żadnym uścisnion na dobrach swych długiem !  
 Swym go nie ustraszy tonem  
 Trobą / ani Bolus przykrzym Akwilonem  
 Na morzu / Zopy nie goni  
 Jezyciem / i spółkow sie zmęczonychymi chroni.  
 Już on / to sadzi Winnice /  
 I wspiera niedoleżne rzęzami Władcice ;  
 To ścierpem w kóło chwast krzywym  
 Obżyna / latoroślom dając plac szesliwym.  
 Już pogłoda / gdy wleczorem  
 Zgromadnym bydło wraca sie taborcem.  
 Już dobrej nadzieie pelen  
 Syet miod; już i orce zmiekkich strzyże wieien /  
 Albo gdy głowę offuje  
 Cieszą Tablki Autumnus / o takto smakuje  
 Gruski sobie i łagody;  
 Latorośle / i prace własney swej nagrody !  
 Zrore on przy sporym Dżbanie /  
 Ofiaruje / o leśny strażnik Sylwante.  
 Nillo mu gdzie sie żelent  
 Wdzięczna trawą / w-Jodłowej prześpiąć sie cieni.  
 Gdzie ze źródeł wody huczo  
 Lekkim sumem / a w-brzegach Nareldy mrucho.

Gdzie



Gdzie i gdzieby Ewilo w-leśle/  
 Ztorą ozom muzyka podobny sen nieśle.  
 Coż ? gdy na świat spuści śniegi /  
 I cierpliwym Juppiter ścisnie lodem brzegi ?  
 Tuż on ze psy po Krzewinie  
 Cieką ; i na Parkany duże goni świnię.  
 Tuż ścieci na foskach w doły /  
 Wstęgnach mlece zakryto zdradę na Ewigzoly.  
 Tuż chyże szuła żalace/  
 I Zorawie z zamorszą gościę przychodzące.  
 Ato!i gdy się tak pracuje  
 Nie zbyty w sobie miłości ogień pozuluje ?  
 Cnotliwa gdy teściu Komu  
 Malzonka rzod opatrzy i dziateczki w domu.  
 Jaka Sabina / i ona  
 Pracowitych Sabinów nie pieśzono żoną.  
 O niesz masz po pracy dzienny  
 Izbe ciepła / zastanieś i rzod nieodmienny.  
 Bydło zawrze / zliczy ona /  
 Samoś i Jelowicom wysmyka wymtoną :  
 I flaszę przyniosły winą /  
 Strudzonego ogzele Alę u Komina.  
 I nie tej zaprawde ceny  
 Ostrygi / ni Lukrynkie / ni Włoskie bärweny /  
 Ktore Pontus rozgniewany /  
 Swymi w ten Kray przez morze przybiła balwany.  
 Nie jest tak i Bazarz kruchy /  
 Jako młode prosiatko do własney swej luchy.  
 Jonski Jazabeł ani /  
 Jako Baplon domowy, Ato i prośe zganí  
 Wolowo struże do chrzanu ?  
 I z prostego Salate Ropru i Lopianu ?

I Koźle ma sobie za nic /  
 I Jągnie zarzezane rolnych Bogu granie.  
 Pod rąk ucieśno bteście /  
 Co widzieć za uciechą : Jalowie gromade  
 One wracając się z pasze  
 Kurza pel / a przed nimi Buhay sobie hasze :  
 Widzieć i Czabanow cugi ;  
 One też pod Jązmem wywroćtwoży plugi.  
 I pżeżoł pracowite roie /  
 Kolo Domu igrzyska odprawuie swoje.  
 To gdy rzekł Lichwiarz Alfiusz /  
 Podobał sobie mteyskie obyczaje / i ius  
 Mieszkac między myślci chłopy /  
 Z-Lichwiarstey swej nie żyjąc wlecey potym Eopy.

## ODE HORATIANA

Non Ebur, neque aureum  
 Mea renidet in Domo lacunar &c.  
*Lib: 2. Ode 18.*

Nie od Kości stonowy /  
 Domek moy / ani świeci złotogłowy ;  
 Ale stropłymetki sumny /  
 Gdźcie Afrykańskie dźwigale Kolumny :  
 Anim ta po Atrale  
 Krolewski Dziedzic opanował Sale :  
 Al mnie z Indow ostatnich  
 Sierory przeda Rodziteli barlatnich.  
 Ale ta zaś szczęśliwy  
 W enote i dowcip. Czymem sprzyjałłwy /  
 I Kochankiem bogatym  
 Bedąc ubogim. A dość mam na tym /

I nioz

I ni ogę nie podnoſſe  
 Do niebá reku / ani wiecey proſe  
 Przytaczałá moſnego ;  
 Kontent z-ſolwárku błogoſławionego.  
 Płynie dzień za dnem / płynie ;  
 I drugi tutro co ieden dziś minie .  
 Ty Paſeſz ściec marmury /  
 O ſwey niepomniac uboſtwie natury /  
 Ani oſtátnim grobie /  
 Ná Domy pyſne i Pałace ſobie.  
 Wypieraſz z brzegów morze /  
 Ale Kontent w tego terminách i porze.  
 Coſz ? i ſłabſzym Sąsiádom  
 Rozrzucaſz Kopce / i choć ich ſie włádom  
 Za Sieroce granice  
 Rozpoſcieraſz ſie. Złód włáſne dziedzice  
 Jáko áh! wypędzone ;  
 Wedrule Mátká wſiáwſzy ich ná łono.  
 Alec takiego Páná /  
 Erebowego Złá Dwór Tyráná /  
 Gotowy wiecznie temu.  
 Gdzie ſie maſz niedzny ? Ziemſiá ubogiemu  
 Taſz / Ktora i Krolowi.  
 Ani ſie złotem dal Prometheowi  
 Przekupić Cháron ſtogi /  
 Ani Tántalus był u niego drogi.  
 O naród wſzytek tego.  
 Ten wcieſſkiej pracy mdlele / ubogiego  
 Gdy ſłyſz ſe go wzywa.  
 Wzywány i nie wzywány przybywa.



## ODE HORATIANA

*Wrodziłem się do Poetyki z kąd spodziewam  
się Imienia nieśmiertelności.*

Quem Tu Melpomene semel &c:  
Nascentem placido, lumine videris &c.

*Lib: 4. Ode 3.*

**N**A tego wdzięcznym okiem  
Porzrzyj Melpomeno / nie on przy głębokiem  
Istmie passować się będzie /  
Ant na Achajskim zwycięzca usiedzie /  
Wygrawszy zawody / woźle :  
Ant on w Marsowym Woennym Obozie /  
Z Krolami porażonymi  
Stanie przed Progami Kapitolinśkiem :  
Ale mnie wieszczym uczyni  
Woda przezrzozysta Orzyskiej Lutyń.  
I Kolem Gale rozwiłe /  
Dądsz żyć mym Wieršom lata nie przeżyte.  
A śladz mne sprzylązných sił /  
Miedzy tuż Poety Polskie policzła.  
Jakoż i Weno i Cnota  
Zwycięzylem zazdrość. O ! co Lutnia złota  
Słodkim naciogał Bamenom  
Niebleśka Piery / Erora i Balenom  
Niemym w morzu / i Łabećiom  
Daleś głos gdy zechcesz : Twoim ja to chęćiom  
Powinienem i ozdobie /  
Ze mne teraz palcem pokazulo sobie /  
Parnassu Wieszczka Polskiego :  
Co cħne i podobam się / mam to z dāru twego.

147  
Na Seym rozrywany w-Warszawie

15 Novemb. 1639.

**C**Wdomu serca Proroctwa wleśzyły /  
Ktore i w drodze wleści o tym były /  
Ze na tym stancie nie miało  
Stroynym Seymie : Już sie i tak stało.  
Wrlały prozno nabrane te wody /  
A dla burzliwych humow i nieszgody /  
Cośmy pod niebo aż latali /  
Sucho barzo na Płasku zostali.  
Komu mam przyznać ? Goracyml i Sutom ?  
Czyli nieszczesnym Wzglodom i Prywatom ?  
Przez co dziś rozrywano Seymy ?  
Przez co w Krotce rozewiem sie i my ?  
I Ktoraś była tak potrzebna siła  
Ktoraby soba sie nie obalila ?  
Kzym swola Tryumfy zgubily /  
I Acheny gdy namiędrze byly.  
Bole sie / bole / ProroE / ach ! sly sobie /  
Zeby w-tym wieku i dożyżalesz dobie /  
Oczywista dla tych sabralności /  
Do ostatney nie przyszła trudności.  
Bo w-czymże wiecey złote dni trawieniy ?  
Tylko / ze w-mozgach swoich sie sileniy.  
Ale struzmy już dla Boga wiecey  
Tej wolności / bo zguleniy precy.  
Im te ostrożniey Charybdy milamy /  
Tym sie potężniey o nie rozbitamy.  
Znać pierwieś / (a powiem to smutk)  
Zguby naszey / Konstytucy wiele.

P 3

148

Jesli o równość idzie i Tytuły /  
 Czemuz dawnieysze w tym sie nie poguły  
 Wielki i nasz Przodkowie ?  
 Ach ! wy medeśy dopiero Synowie.  
 Tyłkoll / tyłko bierzmem w-ozach Komu  
 Ludze te światła / i Ozdoby Domu?  
 Bez Asiozot co na to tak białe /  
 Alechay Swieto razem rwa Onig.  
 Bo tymci sercem zwlozali sie znami /  
 Bedac wolnymi sobie Narodami /  
 Zeby te / ktore z soba wnieśli  
 Czaplki złote / na glowach swych nieśli.  
 Alechzeby drudzy po Lidze tej Swietry /  
 Nie nosili sie nowymi Asiozety  
 Cierpieć rych cierpieć Etorzy Starzy  
 Połci niebo swiecić im tak zdarzy  
 Bo gdyby oniś w polu kamentie  
 Co raz rość mieli / nie tyłkoby w cente  
 Szlacheckim Domom ubliżyli /  
 Ale światby soba zawalili.  
 Tedy dla ledney upierzoney Dumy /  
 Wstaly w Wygynie tak nawalne sumy ?  
 Tedy dla lednego Silaru /  
 Wszytlemu sie oballć ciżaru.  
 Zey ! ruguymy sie / a kto z-nas przyczyna /  
 Alech pierzeć / a wszyscy nie gina :  
 Tyłkoć dla lednego Synonę  
 Legła Troiś / niešťzesliwa ona !



119  
PAŁAC LESZCZYŃSKICH

OD SŁAWY NIESMIERTELNEJ

Pod Wiażd

*Łásnie Wielm: Iego Mości Pána*

IANA BOGVŚŁAWA

HRABIE NA LESZNIE

LESZCZYŃSKIEGO

Ná Wielgopolska Generália

Przez

SAMVĚLA z Skrzypny TWARDOŤSKIEGO

WYSTAWIONY

W-Poznaniu

Roku 1643.

6. Julij

Periphrasis  
Polnania.

**S**piewam Senat/ i Wielkie w-Polszcze Generaly/  
A nie nowe Domowi Leszczyńskiemu chwaly:  
Tu lednego ozdobom dzisiaj BOGVŚŁAWA,  
Poruśione z-pod ziemię. Godnali zabawa  
Będzie to Pióra mego? Muzo ty osiedziś/  
A tora tyle wdzięczności i Ducha mi zrzodziś  
W-Piersiach moich/ że one wywazywszy zmroku/  
Na tym/ Ktory buduje/ pokaze widoku.

Miasto jest w Wielgipolszcze ku słońcu zachodu

A tamtego Stolicę i Głowa Narodu/  
Starożytne/ i piękne; od nieznaných owych  
Jeszcze śnadsz założone Potomków Lechowych.  
Zrodzi/ lubo spoczarkow małych/ rości pozgelo/  
Wte/ Ktora dziś widzimy/ Możliwość się zawzielo/

Leży sobie nad Wartę/ Ktorey źródła czyste  
Polewało daleko Blonią przezczozyste;  
Gdzie pod pozne Hesperę/ widzieć wiec parami/  
Młodzi ochoco/ przechodząc z-swymi się Dami. A  
w-ogzu im Nalady z-rozumi Trytony/  
Stroją gwołi ucieśne igrzyska i gony.

To śrebrnymi po wierzchu pierściami błyskając/  
To smukłymi dloniami w-oczy się przyskając.  
Owo dziwne weselość i zżyłość tej wody.

Zdrugiej strony przyległe Sady i Ogrody  
Rożnych pełne rostkosy: a nie tak twiżeniu/  
Ani Cytklom zielniczym/ takto przyrodożeniu  
I miejscowi powinne; gdzie pod Umbro śladać/  
I rane Kollacye zwyczaj bywa łądać  
W-upaleniach słonecznych/ Kogo świedzą mury/  
Lub odmiana powietrza cieśy i natury.

Nimmo innych grzeźności i pochwał swych wiele  
Atore zdoła to Miasto/ ma Obywatele

P ole-

Polerowane i ludzkie / tak zglądki mowy  
 Tak postępów słachetnych. ma swój dąk gotowy  
 Do którego poloru / powód ma nie mniejszy.  
 Zwyniosłości Powiatu i Szlachty tamiejszy;  
 Która tu odprawuje S. sty wszytkie swoje /  
 Na wymyślne prezenty sadząc się i stroje:  
 Nawiecey pod Świety Jan. Tu Weselne Złoty /  
 Tu Pogrzeby i różne traktuje Kontrakty.

Acoby gdy się przypatrzy okregowi w murze /  
 I tego Dymensyey puszczoney po śnurze /  
 Ma z czego się ukozać: tak i mury Kołem!  
 I Rynek swym Kwadratem toczy się wesołem;  
 Tak Stramy patrzą na się / tak równe ulice:  
 I z złote nad z-uchfal widzieć Kamienice:

Tu Sława z wysokiego Olimpu z ścipiwszy

*Sława, in° pe-  
 cie & Persona  
 Dez, rezydowa-  
 ca na Olimpie,  
 gdzie co piaty  
 rok bywał con-  
 fluxus wszytkiey  
 Gracy: (z-  
 kad Olimpij  
 pro Lustro seu  
 quinquennio)  
 bierze się id lu-  
 dos vitendos.*

A swoje tam zawody na czas opuściwszy /  
 Zwyczajne Kawalerom i Argiwskiemu młodzi /  
 Gdy co roku piatego taki fest dochodzi /  
 Na sumnych biegac wozach / a kto z-nich ubieży /  
 I zartym do Korony i Palmy należy /  
 Na Arzesle szczerolotym siedząc / uznawalac  
 Tu szkod Ryńku Kossoway Palac zbudowalac.  
 Czy dotąd śmiertelne ludzkie nie widzialy.  
 Wszytkie się tam Dowcipy na ten Kunst skladaly.  
 Oprocz temu patrzac non / i wnic sie tam godzi /  
 Ato Przyjaciel: ani go ta tego obchodzi  
 Wielmozność i ozdoba. Zwawie nie skrzwawily  
 Lerwy oczu / ale mu dla Wyczyny mily  
 Tanto co jest drogiego; i nie ciężko bywa /  
 Gdziekolwiek go do siebie Bogini ta wzywa  
 Przez ogień/przez i młocze / i trysac trudności /  
 Żeby tylko (ach!) rzadkiej doysc Nieśmiertelności.

*Palac sam dla  
 Przyjaciół tyl-  
 ko.*



Jego peri-  
phraſia

Jest z marmuru czarne w kwadracie zbudowany/

Alabaſtrem tak ſliźnie biało przeplatany /  
Ze w-ty ſwojej różności ( ile kto żenica  
Doroczy tego byſtrzeżyſia ) zda ſie Szachownica.  
Zaraz w-tego Arct / z marmurow mienionych  
Podawa ſie Fontana na czterech ſłopach

Fontana z Ko-  
rynthiacum z:

Lwach ſłopach / odłana z Korynthryſkiej miedzi;  
A ſrodo ſłup Aſpiſowy; gdzie dwie parze ſiedzi  
Syren Alabaſtrowych / nad Czcią Fontany /  
Wleſſając ſie / a w-reku Porfirowe dzbany  
Wynieſionych trzymało: ſkąd gebami Lwie  
Woda przyſta daleko po przyległej ziemi.  
Ale plaża i ſame oczy wlecznym zdroiem /  
I Człoa Kryſtalowym poco ſie im znolem.

Ganki.

Wzgore Ganki około wſzytkie marmurowe/  
Złote wewnątrz popſtrzyły Macice perłowe  
Przeplatane Koralem: gdzie po rynkowanych  
Drogo ſcianach / Wiſtory wiele odkomanych  
W miedzi / i ſkarocznym widzieć Mozaikę:  
O tych z właſzcza Heroach / Ktoſz kiedy wſyſk  
Krwawey ſłuzac Bellony / Jego dołazali  
Czymby ſobie taſtawo Pania te z lednali /  
A wyſuwyſy Człowieka / po śmierci a ſkrzſione  
Z-prochu gdnies ich popioły były poſwiecone.

Różne mało-  
wiania.

Widzieć naprzod plynaca Kot z ſłoko owe  
Wyroblona na ſławe niędy Jeſonowe  
Z Terebintow Thriſpiſkich; a ta złote ono  
Za Tatarſką Phrydo ſkazute mu Rono;  
I Phryga / i przy wielkiej zarażem nadzieli  
Krolſtwa bogatego / Małenſtwa Medei.  
Tamże ſie z Minotaurym Thifeus poſſute /  
Tam z-wieżami Hekules w kolebce mordute /

I od

Antiquitates  
fabulosa He-  
roum.

Mondarchie  
sztery.

Cadmæum  
izmen.

J od Zurysteuszą / żeby świat od wszelkich  
Zbawił dziwow / zacioga prac dwanaście wielkich.  
Co sprawiwszy / przy gbie Atlantyckiej sumny /  
Daley nie przeskonzone zamierza Kolumny.  
Toż poźniej Hippomenes Atalante goni /  
A bystrzych Enomaus przeszytomy koni  
Tamte syle: ow zatyrm ubiega Borone!  
I z-Tyranki wygrawa Kedyśkolwiek Zone.  
Toż piękna Semiramis Mury dziwne Eli  
Asfaltyckim Karukiem: toż z-Artemizyi  
Powstawa Mausoleum; to Rhodus sie chwali  
Swym Kolosseu/ Dyane Archestratus pali.  
Sáro gore na morzu / Piramidy wstało /  
W Labiryntie Dedali/ z-Synem sie błaga.  
Aż na zniebiesiałego w tym Sardanapala  
Nowa Medow i Parthow uderzyła Sala.  
Aż i zrod wnet Narodow to niesmierne brzemie /  
Przenosi sie do Persow. Tu smozie zaś plemie  
Robi gila w-Grecyey z-zebów Ekhoną /  
Tu grzechy Edypowe / tu i Krowa ona  
Miedzy Dracío niezgodą. Jakkż z-drugiey strony  
Buzne kwitno Atheny z-swymi Helikony /  
I Targety Oliwa. Tamże Thermopile /  
I Marathon / i innych wiaś w-Delfie tyle  
Ich Korzysci. Toż i ci gdy sie przeucyli /  
Tylko co Alexander z Potą sie wychyli /  
Aż przepadnie Azja od Koncá do Koncá /  
Atchcąc cierpieć drugiego oprocz siebie stoncá.  
W-rym Alba/ w-rym i Rzymscy nastał Quiryni/  
Gdzie o! iako przybyło wiele tej Bogini  
I Ozdob/ i Kolorow! Tam Regulujowle  
Aurioni/ Sabie/ Swięci Kamillowie /

Wybitała Francuzy. Tam i wteley oni  
 Passała sie z Afryka oba Scypioni.  
 Nakoniec wszytkich tych Burd ansa i przyczyna  
 3-fundamentow sie samych wali Baethagina:  
 Ze na dwuch sie skopulach domowych rozbiła /  
 I własnym swym bezmieniem Kiedys uraziła  
 Królowa ta Narodow: ledwie przedrymi w-iaft  
 Swoley była meznosci / so podziś dżleń znałi.  
 Te Kunsty i obrazy widzieć niekonzone /  
 Atorymi tam iśnienie drogłe ściany one /  
 Ze niemają i prospektu / i mleyścą żadnego /  
 Bez czego / tu zabawie oga / osobnego.  
 A takimiż Kolory świeca sie i Wieze;  
 Atorych cztery / a każda rogu swego strzeże  
 I kwadratu Palacu. Złed otworzonymi  
 Od Kryształu gornego w-sebro sadzonymi  
 Widzieć wszytko ośnami. Toż gdzie iuz do gory  
 Wschod wznosi sie zielony / i wiedzie na wtory  
 Piętr Palacu / miedziane drzwi sie otwierają /  
 Atorych dwie Smaragdowe Kolumny wspierają.  
 A na stebenych podstawkach / Nimfy złotolite /  
 Głowy Zubeze trzymają w Dpamencie rycie.  
 Jedne z tych / na samych drzwi czele szafrowym  
 Rozgo złoto szkulac / z napisem takowym:  
 TO IEST DOM, TO I Z WIEKU DZIEDZICZNA WIENIAWA,  
 LESZCZYNSKIEGO NA LESZNIE HRABIE BOGUSŁAWA.  
 Drzwi strzeżo Portyery / z tej i owej strony  
 Złote obie: złed weście do Sale przestrony  
 Niewymownie i iśney / gdzie swicie iuz miewa  
 Bogini ta Publiki / a dżis sie spodziewa  
 Gości wdzięcznych / zacząym tu czestować ich bedzie.  
 Smleio sie od ochoty Eaty wszytkie wśpedzie /  
 I wdzie:



**I** wdziałow Gospodarskich: Stoly ustawiało

Wstół służebne / a progi słuźcie zamiaralo

Ciekawe Inwidy / i tu sie wtrocawšy.

Tosć ściany spalerami drogimi obiwšy /

Takie mogły Sydonskie utkać niewolnice;

Ná nich porozstawiało osobne Tablice /

A włajne Koncerty / ( cymby wiekšey temis

Przyczynia ozdoby Dniowi dzisiejsiemu )

Przodków tej Gámiliej. Oni w Togách wšyscy /

Rzekłbym że Geniuse byli to tu niſcy ;

Albo ktorych w Lakonie Likurgus brąłował /

Albo ktorym Cyneas z Pirchow sie dziwował.

A naprzód gdzie ná przednim wchodzących widokur

Widzieć w świetnym takimś przychodząc oblokur /

I z-nowa Krześciańskiej pochodnia światłości /

Pána do nas z-Peršyną; Ten tak wdziecznych Gości

Z Czech tu przynioſt Dąbrowkę Miecławowi Zone.

W niej Rzymskiej Religiej Matkę i obrone.

Widzieć było za tego prześ i przykładem /

Te tu dźteż bałwochwałskim nápuſzczoną ładem

Mienieć sie w Religio: za málne żywioly /

Weze/ Drzewa/ Pochwiſty/ Rzyż i Roſcioly

Nowe wſtawiać/ o hurmem do Świetey sie Wody

Niezmierney plci obojey ubiegając Narody.

Ża co takó i z niebá pobłogosławiony /

Tak i tu ubogaceni zacnymi Imiony

Od Pána i Páni ſwey. On też tak łaskawy

Znáłoc Polſki Geniuſz/ przenioſt ſie z-Morawy

Że wſytkim tu Narodem / i rozrzedził znaczenie

A tu tuż od Filippa wteleka ſie tá zaczenie

Syná tego Fabryka. Coż: ſkope Papiery

Dziełow Polſkich ná on czas/ gdy te Dobórcy /

Q 3

Prze

Inwidy w tym  
Pálacu urzad.

Przyſſępi okła-  
rza do Stáro-  
zytney Domu  
Leſieczyńskiego  
analoginy.

Philip Pan z-  
Peršyną z-  
Czech tu przy-  
ſ. aſy, Indige-  
na i pierwſzy  
Domu tego  
przodek. An.  
Dnia. 965.

Philip Syniego  
Zotnierz.

Drugi Bozuta  
Arcybiskup  
Gnieźnieński  
Ann. Dom.  
1027  
Dlug. t. 1. l. 7.

Verner i Rud-  
gier Kuidawcy  
circa Ann.  
1176  
Dlug. t. 1. l. 5.

Philippowie  
Poznańscy se-  
den z nich 3 n.  
1196. drugi 1132

Bronisł de Goz-  
dickow Wie-  
niawa Woie-  
wódą Poznán-  
ski Ann. Dom.

Prze niepamięć i grubych nie polor dowcipow /  
Dopiolem gdzieś przysły. Procz ze Brat Filipow  
Dolał pierwszy Bozuta / po Włochach i onych  
Z Dworu sie tu Rzymskiego Asiezy naciśnionych /  
Siadł na Arcybiskupiey Gnieźnieńskiej Stolicy.  
On tednak po zgwałconey swey Oblubienicy  
Tedy przez Brerystawa / i zuchwale Czechy /  
Bez zadnego zywota smaku i pociechy  
Zysał / tylko zalosne pisal Treny o nley  
Ze z tey melancholiev i sam uścił po nley.

Tot potym na Kulawskich widzieć Rudygera /  
I po nim Rodzonego zarazem Wernera /  
Zlotych Brzeskach śledzocy. Ci w Zbawicielowey  
Co robili Winnicy ? gdy w Bolestawowey  
Ony do Prus wyprawie / na stare Pogány  
Pozostale rugulac pulnocne Szawany ?  
Za czas Frotki zbawili ich Korzyści sila /  
Sila i Dusz zyskali. Tot ? gdy zwycięzyla  
Zlosć Narodu ? bo takto Woytka z pola zesly /  
I strach im oczy wrocil; znowu sie do przeszly  
Niezbobnosci kineli / pokrywšy Nature  
Wilga swole / a same tylko czgac Purpure.

Do nich takze Poznanscy Filippowie oba  
Śledzo swietno Biskupi : i Dom i Ozdoba  
Jedna ich ogarnela. a takto Jantony /  
Toki z soba nierozni / Rozdy z inšey strony ;  
Oczyznali na śańcu niebiespleznym stala /  
Łodkali Apostolska Kiedy sie zachwiała.

Tot Giermańi śaglatne z Swietymi sie razem  
Rożkami mśesłalo / i Arzyże z zelazem  
Pieknym Mir / i Niebiesko wiadoz-soba zgode.  
Widzieć gdy Poznánskiego dawno Woiwode  
3. Gp3.

Dług. t. I. l. 6. **Z** Goszdzikowa Bronisza wielkiej tej Wientawy /  
 Pęchwałebne pamięci godne tego sprawy  
 Syna razem i Oycę. On postrzegłszy owych  
 Tyranskich na Oryzynie Młachin Konradowych /  
 Wygnanego na nogi stawia tu Pudylę /  
 I zrod na Słesk do Stryła prowadzi Henryka.  
 Gdzie ludźmi i wojenno spłzo posilony /  
 Do Państwa i dziedziczeny przyszedł swej Korony.  
 Tenże wiele dobrego w Rzeczypospolitej  
 Uczyniłszy / Alastor on dobrze znamiętney  
 Paradyżki założył / i nadal bogato :  
 Jakoby trwałszy sie dobre spodziewając za to :  
 I niebiński / za ziemski ten wysceymarząwszy  
 On Paradyż / był żywor nad ten tam szesliwshy.  
 Toż widzieć cos za starcą w poczesnym ubierze  
 Opuśczoneym do ziemie ; w smetney iednak czerze  
 I takoby tu zali sklonionej postawie  
 Godney polikowania. Tys to był Przecławie /  
 Złotego gdy do Węgier Złotostwa drugiego  
 Ludwik zrod tu odiezdzał / tego tu Do'skiego  
 Viceregem uczynił : i nad inso hoenosc  
 Złot Państwa / wszystkie swo pcerzył Dostojność  
 I Regiment Narodu. Wczym aże is Smuly  
 I swe miał inwidye / także iednak guly  
 I żywy niost animusz / zes przebył te Leeny /  
 Panu swemu do Konca uprzejmy i wierny.  
 Dopiero gdy Helzbieta Marika tu Złotowa  
 Ludwikowa przybyła / a foza w tym nowa  
 Ródow i dyfkecey Niemiescey nastala /  
 Czym st. row co cnotliwych z Arceł poządzała  
 I dostojenstw Koronnych / albo ie młodymi  
 Albo pozarzucawshy Węgry lałomymt.

Paradyżka fun  
 dacya.

Przecław z.  
 Galuchowa  
 Wojewoda Kł.  
 iski General  
 Wielkop. An.  
 D. 1370.

326



Fryderyk Bi-  
skup Kuliński  
1401.

J. n. z. Obu-  
chowi Kuliński  
Szczeciński 1399

Rachwał Gene-  
ral Kuliński  
An. 1403.

Żłód żdźlerstwa / i bezładzkie uboższych brapięzy /  
 I wszystko to cośkolwiek komu nie należy /  
 Biedna Polska strapiło. W. Ktoresy twarzą ony  
 Zies i ty na koniec z wielkiej tej rušony  
 Polskiej Generalley i władze wysokiej /  
 W. cieniu gdzies i przywacie zapadły glebokiej /  
 Oplakiwał fortune z upadkiem tej bliskim /  
 Jednak na Wołowodztwie dożywszy Kulińskim /  
 Z niego! tak dożywały Pestowy Jabłoni /  
 Trzey opadł Synowie / meze wielcy oni.  
 Z Ktorych starszy Fryderyk na Kulawskiej słocy  
 Siadł Katedrze; z oborga i Domu i Cnory  
 Wielki Kapłan: Ten kiedyś doczekał się owych  
 Szczęśliwych widy nad Wyca czasow Jagielowych.  
 Gdy Wycezna Ktora tak otworzona była  
 Wszystkim wszystkim rozbolom / takoby ożyła;  
 A prawo / i przez ludzi swywołnych Karanie /  
 Godności się wrociło swe poślanowane.  
 Tedy Kościół zakwitł / tedy i Kulawy  
 Wielko miały ozdobe z piekney tej Wientawy.  
 A niemniej się pisały i drugim z tych Panem /  
 W też pogodzie szczęścia Szczęśliwym Kapłanem.  
 On strójnym Dziewostebem za Barchacko gore  
 Jedzie / Władysławowi po żone / a Core  
 Cylińskiego Romesa: gdzie (co było gruntem)  
 Wieczne zaślanowiwszy przymierze z Sygmuntem /  
 Wraca się z pożądana do Brakowa Gościa /  
 Tam o z tak przystępy wszystkich był radością!  
 Świadczyle / Tu powinney czci Oblubienice /  
 Pośnowane bluszczami Bramy / i Wilce.  
 Rachwał trzeci namłodszy wślówszy na swa strone.  
 Dział Goluchow / zaczął tryb i dzielnicę one  
 3-Go.

Z Góluhową Leszczyńskich : wśiałke jedną z joba  
 Konkurencie starości sawsze i ozdoba.  
 On także na usługę strawiwszy Oczyszny  
 Wiel swoy młodszy / położy / i dąrow sie zysny  
 Rozmiałował Ciercy ; za Etozey zdarzeniem /  
 Znaczenie zewszad oplotył dobrym wysytkim mieniem/  
 Przygodzić / i z inno ich wieczności nabywszy /  
 W-tym jednak nadewszystkie Przodki swe szęśliwshy/  
 Ze zostawił Rachfala Syna / nad Etozego  
 Wtrey wysytkiej Familiej / nie było wielkiego.  
 Złod Imie to ślachetne zeszę tak nadsło /  
 Jakoby tu dziedziczne w tym domu zostało  
 Aż na wieki. On zaraz młode trawic lata  
 Na piękney perspektywie i rożności swiata /  
 Przy Dworze Fryderyka Cesarza trzeciego  
 W Regenspurku pozostał : pretko od Etozego  
 Z przymiotow i grzeczności swoiey podobany /  
 Postem naprzod do Węgier / do Arola postany  
 Matryasa Korwiną : gdzie wysytko po myśli  
 Pana swego sprawiwszy / gdy w tym dobrej myśli  
 Dala sie okaza pod wieczorne Cery /  
 A Arol pełen ochoty / swe tam Kawalery  
 Dowabił na Kopis / i gonitwy rane /  
 Nie mogło byds i w naszym ono utrzymanie  
 Serce wielkie Polaku / ze rowno sie z temi  
 Przecibiecal Arolowi. toz gdy zwyciężnemi  
 Plac strankami określi / a Arol w-tym ochoty  
 W zupełnym ku naszemu Bieysle postoczy :  
 Wzaleł i ten nie zęka / i tylko co złoży  
 Drzewo z Rontą tartkiego / wnetze go poloży  
 Drazonego na ziemi / jednak bez obrazy.  
 Oco żadney do niego nie wzięwshy urazy /

R

Owszem

Ráchfal Leszczyński Dworzanin i Sekre-  
 tarz Fryderyka Cesarza, pier-  
 wszy Hrabia z-  
 L-sza. Már-  
 salck Koronny  
 posym Kaste-  
 lan Poznański  
 General Wiel-  
 kopolski dwu-  
 nastu Starostw  
 nyszych Sąd osła  
 1501.  
 Postem do Wę-  
 gier.

Oašem i uradował / i przysnał zwycięstwo /  
Ono w nim urodzone pochwaliwszy miasto.

Tenże do Bazimierza posłany tu posyła

Znowyś i tu  
do Książmierza  
Jęz. słow. cz.

Ode tegoż Fryderyka (także dzieło o tym)  
Z wielkim imieniem obudwu; one to ozdobno  
Odprawił legacyo; że i tu osobno

Wzrost od Pana pochwałę / i tam z drugiej strony  
Łaski był i honory wielkimi ugezony:

Gdy mimo te / Ktore wielk w-mocy ma / Bleynoty /  
Do dziedzicznej Wientawy / Lwa w Koronie złoży  
Przydano mu na helmie goly miedz trzymające /

Zład na Le-  
śnie Hrabia, i  
to Insigne Le-  
stycz. kim si-  
mym służy.

I czym leższe Dom tego wiecey wywyższyć  
Hrabstwem utytułowan: w Ktorey dziś Ojzdobie  
Buia / i aż do wieku będzie buiał sobie.

Sy i niebą na koniec / i sławy postrońney /  
Aiedyś do swej powrocił ziemie sie Koronney /  
Pani sąraz i swoim nadewyższyć miły:  
Zład gorowe do niego one sie skupily  
Dygnieństwa i Łaski / że takoby wałnym  
Ogarnion ich nawalem / przy tym Generalnym  
Starostw Innych dwanaście z Łaski trzymał Państwy.  
Toż na Kasselanter dokonał Poznanskiej.

Dobiesław Pa-  
błta Książce  
Przemęcki  
An. 1410.

Ciebieł Dobiesławie nie widze Puhalo:

Ktoremu tylko to sie usłysieć dostało

O sławie Jagyłowey / i wojnie z Bzysk /

Wnetes / także dobry Syn / z innymi Polaki /

Zygmunta / i onych tam odbierawszy włości /

Z tego Konferowany Łaski i hołności

Sobie w-Węgrzech / na rumor ten sie tu powrocił /

I sąraz z-gęsto ludzi tu Przemom obrocil.

Gdzie doszedł Hermana / Mistrza Inflantskiego /

On tedy z Czech i Państwa zwoławszy Niemieckiego

Rupr



Rupy wielkie / na pomoc Pruski tym prowadził :  
 O czym / żeby się wprzód zniósł z nami i naradził /  
 Wybożył sam na Malborg / wojsko zostawiwszy  
 Pod Gołubiem strudzone. Ty to wnet zwierzywszy /  
 Odważny Wientawczyku / tak niespodziewanie /  
 Jako Piorun bez wiesci uderzyłeś na nie :  
 Że ich pierwej zamieślał i pożarł Mars Erwawy /  
 Niz z ogu się orarli / i przyšli do sprawy.  
 Mistrz przybiega / na Erwawę tylko poboiłko /  
 A że / sam nie w reku / było tego bliżko.  
 Ale tenże i potym wpamiętny potrzebie  
 Owey pod Grunewaldem / wiele czynił z siebie :  
 Wiele wieźniow / i wiele tryumfującemu  
 Narzućwisy Choragwi do nog Pánu swemu.  
 Toż gdy odchnął z tej cery / i długiego boiu /  
 Przemeckim Kasztelanem dokonał wpołkośu /  
 Z ledney się rozrodziwszy dosyć znaczne żony.  
 Jako niemniej i Rachfal zrodził bogostawiony /  
 Że odumarli dwóch Synow / starszego Rachfalá /  
 Wielkiey także po sobie Polski Generalá  
 Jakoby się przestadac nie dając nikomu  
 Była to już dziedziczna ozdoba w tym Domu  
 Onze i Podkomorzym oraz był Książkim /  
 Kasper drugi rodzony. O ! i ten nie z niskim  
 Wdał się animuszem / gdy zarazem z młodu  
 Plac i pole przestronne małać do zawodu /  
 Żołnierzem wprzód do Wołoch / potym rotę wodził  
 Z-Alexandrem do Moskwy / i siła dowodził  
 Reko silną. Za co wziął Radziełtow / i i me  
 W-Siewierżczyźnie dżierzawy / gdzieś tam Ukraiinne.  
 Do nim wiele obadwa nastąpi Synowie.  
 A i tu / u Rachfalá / Płocka się na głowie

R 2

Stroy-

Potomkowie ie  
 go Iwan Sędzia  
 Książki Racha-  
 fał, Mikołaj  
 Jan na Karni-  
 nie Cherubin i  
 Jędrzej Du-  
 chowny. Racha-  
 fał Leszczyński  
 i odkomorzy  
 Książki Gene-  
 rał Wielgopol-  
 ski  
 Kasper Leszczy-  
 ski Starszy Książ-  
 dziewski.

Rachfal Le-  
 szczyński Książ-

Jan Łęka pu-  
tym Biskup Pto-  
cki.

Jan Leszczyń-  
ski Kasielan  
Brzeski, Rę-  
dzieniecki Szlu-  
chowski Stara-  
ża.

Srebrna świeci Insula od kamień drogi.  
On sierot był Patronem / Oycem on ubogich :  
Wszystkim dobry i miły ; leże dziś Spirale  
Wolało to Pułtowski / i ku Bożej chwale  
Podniesione fundusi : Onie czyśto wodę  
Podobałszy Narwine / i mlejszą urode /  
Biskupiego Pałacu pierwszy podniósł mury.  
Toż : gdy skorym przycisnion terminem natury /  
Rozpoznał Sábrykę / aż Następcy swemu /  
I zartym i Korone zostawił Brzechłemu.

Drugi także na Brzeskiej Jan Kasiellaniey  
Stółki siadł / iuz nie nowym swotey Samilley.  
On na piękno wędrowkę wielk pusiłwisy młody /  
Różne widzi pod słońcem Króie i Narody.  
I pierwey Erydanu (prawdali że owe  
Stoło tam Topoliny / śnadz Phaeontowe  
Opłakując spadniente /) brzegi przewiedziłwisy /  
I Tybru / i innych tam Włoskich wod śkuc i wsi /  
Toż gdzie czarna Araris / i Sekwaná / chrzem  
Kwie wierzem swym Insule pod cudnym Paryżem /  
Zalachał do Franczyey ; a tam sie wmiestkawszy /  
I humory Narodow sobie podobawszy  
Jako ledne z naszymi : oraz i Maryne /  
Domu tamże wielkiego zaena Heroine /  
Ku woli swey przybiera / i Swietym zwrztałom.  
Toż sobie wspamietałwisy co Oczyszczy Krótom /  
Co i swoim powinien : nazad sie tu wrocil /  
I zaraz oczy wszystkich ku sobie obrocił /  
Wszystkich serca : że i Pan prze bożu go swoim  
Prezpo potym posadził / i Stárostwem dwoim  
Radzielskim po Oycu i Siluchowskiem drugim  
Znącznie ułontentował / a wżasie nie długim /

Tat

Rachfat Le-  
szczyński Wole-  
woda, wprzod  
Brzeski, potym  
z incompa-  
tibile z Rę-  
dziewiczem  
Starostwem;  
deposiło Pala-  
cinatu Kasie-  
lan Szczęśli-  
wy Rędziewicz  
Starosta.

Taż się kaska a oraz i dostojność złała  
Na tego ledynaka na potym Rachfala;  
Edy tamże na Żulawach Brzeskim Wolewoda  
I razem był Starosta. Co że snadź przeszkoda  
I w brew było uchwałom nie dawno Seymowym/  
Dzynał to dla zgody / i przykładu owym /  
Co się na zakazane prawem pna honory /  
Ze pierwszy wstał z Senatu. Atoż Pan pokory  
Tego wdziedziczył a oraz pęzy takiej wolności /  
Animuszu, postrzegłszy rzadkiej sposobności  
Do dzieł wielkich; Poślem go posłał do Twana /  
Młostewskiego na on czas sławnego Tyrana  
Dprzewaino Legacera: po Woynach iuz onych  
Podpłkowskich / i Polackich, szesławie skonczonych.  
Żeby ktory w tumultie i hałasu wojennym  
Stranól Pokoy na on czas / był iuz nieodmitynym  
I wlecznym z strony naszey; wzajemli sie stante  
Tot od Batazja wielkiego / a spelna oddanie  
Instanc wszystkich nastąpi / i Aemat / i Grodow;  
(Wczym z wloł sila i proznych dorod było zwoadow)  
Inaczej sie do nowey anła wojny wzbudził.  
I wielkim on to sprawował grubych tamtych ludzi  
Dziwem i attencyo: Atoż rozumienie  
Było to; że na samo tylko miał spozyczenie  
Zapomnieć sie Tyranskie. Co iednak tym sprawił /  
I takiego skrupulu oto go nabawił /  
Swiadczely Komissie zaraz wyprawione /  
I granice obteina Państwowi okressione.  
Ża co pelen Oczyszczy i Pańskiej wdzieczności /  
Stadł na pięknym ustroniu wszystkich Ciężetności  
Atożekolwiek w tym Domu od poczatku były /  
Sam dziedzicem. Złot złote wielki oroczly

R 3

Kolem





Pod Orshańskie poboję / i nawrzącie Pola  
 Bawie Moskiewskiem plugawcy / doradę u Pozwola.  
 Paną procy na cwałeyšym świadkcie miał swey cnoty.  
 Toż potym niespuszczając naymniey z-tych ochoty /  
 Zygmuntowi trzeciemu / takę znacznie srował  
 Przy Zamoyškim w Wołoszech / i takie wygrawał /  
 O Cześć Bosko żarliwy i dostojność Rzyszą /  
 Potrzeby z- Beglerbegiem na on czas Kanyżą?  
 Nastrączyły go tedy Lidry na Cecorze  
 Tysiąc-głowne Pogańskie : śnadźby mu i morze  
 I sama nieprzebyta Rhodope nie była /  
 Wola gdyby nie ważyła / a ku sercu siłą.  
 Co Miśchal z wysokę-go humoru żratony?  
 Co i Rotwan na ostrym łaku zawieszony?  
 Też i on tam należał. ale i w domowey  
 ( Łanbo wieku!) z zewnetrznęy zawieruše owę /  
 Lepšey stęony pilnując / na wielką zarobił  
 Łaske sobie u Paną. Który go ozdobił  
 Brzeškim wprzód Woiewoda ; a potym Nakielskie  
 Konferował Starostwo. Toż na przystacieškie  
 Wylawšy sie usługi / żadnych iednak nigdy  
 Publicz nieomieszkać / na ślepe Charybdy  
 Śmierci napadł okrutney / a wczym gwałcie Czlowieku)  
 W-niedowierzalym / i ledwie połowicy wieku.  
 Ale ięszce niewczęśniej i daleko rāniey  
 Trzecięgo z nich Bachsala raz Zweru Pani  
 Mierci / tylko co sągnowšy zgasiła.  
 Jemu Włosną dopiero p- etnaśt / ronila  
 Łyacyney na głowę / Rose i Golei /  
 Czym miedzy sie swietnemi Phebowami Polki  
 Vdać miał Pierzdom i ( kto sie spodzicie  
 Kiedy zdrady!) w wysokie zarym rość nādziecie.  
 Tak

Bachsal Le-  
 szyński Dzier-  
 żewid Lubo-  
 ażecki.

Taki wschodzi Lucifer/ niż Sumne swe Konie  
 Tytan z morza ochynie: taka twarz i Froncie /  
 Do których sie/ gdy ze snu wdzleczne przetrze oczy/  
 Rossja strachna/ i zżyny pot niebistki rozy.

Wacław Le-  
 szyński Kan-  
 ciera Koronny,  
 Generał Wiel-  
 kopolski 44. r.  
 cki, Kämton-  
 cki Sidrośła.

O! i tyś nie opędz i słusnych swych lat prawde/  
 Wielki swiesz Koronny Kanclerzu Wacławie!  
 Także w Tobie ustały/ a w samo takoby  
 Rozświecone południe/ nagle te ozdoby  
 Ze Ero wipamni podziś dzień przedkie twoje zesile/  
 Pod festy/ i powstachna radość wrym tu Mięście  
 Zw-izdu twego na on czas/ w gronie takim ludzi  
 Niepodobna do żalu ze sie nie pobudzi:  
 A zaraz nie pomysli: I coli pod słońcem  
 Na swym miejscu zostanie: tesli leden Koncem  
 Wszytek moment splendorow: i tylko popioły  
 Burzo sie za humnymi na Elidzie Koły  
 Zwytyczow Olympic ch: a gdyby nie samą.  
 Páni tá nieśmiertelna/ nie znąc by Prymą  
 Ani Troie w Kurzawie. Owo wszętko plány  
 Ktore stroi po brzegach Pontus rozigrány.  
 Rownoś i ty przyśredsy tu takiej ozdobie /  
 Ktore oproz jamemu powinienes sobie /  
 Sceno byl ty prozności. Złodes roznym niebem  
 I z pol i rwawych Marsowych zelaznym sie chlebem  
 Bawie pozol; do Inflan/ prześm Karolowi /  
 Wznagzych poezjach stawiaac swemu Zygmunutowi.  
 A potym i do Moskwy. Znowu odmiemwisy  
 Cere insio/ takiby wienal wstac zyglwisy  
 Kzeczom swym daswladczalac; od bebnow i wojny/  
 Wdales sie wnet potym na Dwor Pański stroiny.  
 Gdzie depocz i takie one czas niemaly progi/  
 Jednak nigdy stateczney nie uniosles nogi/

Po



Po tamtych alabastrach . ani ulaſhone /  
 Z-toru Cnoty/ mogły zwieſć Chimery.cie one.  
 Coż ? gdy i tu tylko czas koſtowny ſtrawiłyſy  
 Na dziełach a uſłonach/ nie byleſ ſzeſliwyſy  
 Prze hardo te Dyone ; Etorą tym co chwalo /  
 I ze ſłoncem wſchodzocym oſiary tey palo /  
 Wzajem bywa przychylna/ i pomaga wiele :  
 Ty/ iako żyw/ nie bywyſy nigdy w tym Boſciele /  
 A mało albo żadney doznawyſy nagrody  
 Zaſług ſwoich/ pod umbre i Wygryſte chłody  
 Raczys obrał uſtąpić. Gdzie przybrałyſy ſobie  
 Rowney w-ſtarożytnoſci Domu/ i Oſdobie /  
 Rozrazewſto Malzonke/ z-nto przeſtę niewczasy /  
 Wciecho i lubymi ſłodził ſobie wczasy.  
 Ze Pan kiedyſ wspomniawſy na godnoſć/ i one  
 Cnoty twoie odlogiem dotąd połozone /  
 Omieſzkaney tak długo wetuſc nagrody /  
 Ażci w-Dom/ Żaliſkiego poſtał Woſewody  
 Górny Stolek : aż pretko/ w znać dälſzey ſwey checi/  
 Mniejszy pierwey/ toż Wielſzey pouſal Pieczęci.  
 Już ta Cnota z-domowych wyruſzona cieni /  
 Nowych zaraz pozeła nabywać promieni.  
 Etorą lub ſamą ſobie wſytek i eſt ozdoba /  
 I deż ludzkiej ſie chwaly kontentuię ſoba /  
 O Fortune nie niedba / a na ſtemſtę z-ołk  
 Dumy i Ambicyę pogloda z-wyſoką :  
 Jednak kiedy poduſzczę honor ſo przez dzieł /  
 I gdzieſ tam pogreżoney doda w tym kto rekt /  
 Wnetze ſtanie na nogach/ i Oryonowa  
 Wyſokiego doſięze aż Olimpu głowa.  
 Tak i wzreſt twoy/ ta duchy/ rektoc ſie zdarzyły  
 Tak piekne okazyę i w Tobie ożyły.

A z wdzięku i natury przymiotom oboich /  
 Żaraz es wziął i Pena / i wszystkich za swoich.  
 Aż powaga / ludzkości ona cukrowana /  
 Aż Rada z pospolitym dobrem miarkowana ;  
 Ani żadne z ust twoich Oracula brzmiały  
 Woli Pańskiej / tylko te / które się zgadzały  
 Z Izba niższą. Toż miłość i ludzkie fawory /  
 Toż w ten trop i fortuna ze swymi splendory  
 I dostatek wszystkich ; które oraz rosty  
 Z lasu Pańsko. Coż ? i te pochwali nie zniosły  
 Wielkiego Animuśu : i lub przybawało /  
 Na cie łesze nie dosyć / łesze było mało.  
 Bo gdzie chudym Klientom ucho i skłonicie ?  
 Gdzie Młodź i nadewszystko Siłachcekiej cwieżenie ?  
 Było większe : w którymś ozdobny Obłoku  
 Rum on więc do Pańskiego czynił sobie Boku :  
 Zład takło Młatestatu zastęp i ozdoba /  
 Tak wybor Geniusów / i co żywych probą  
 Pochodziła Dowisłpow. I takło ich siłą  
 Na nogi promocya twoją postawiła !  
 Nie lednemu na samo tylko wspomnienie  
 Twojej Dobroci / serdeczna z oczu łza ułanie.  
 Ale łesze nie tak w Dwor / i tego wlepiony  
 Twarz wielokroć nieśczerą / żeby z chęci ony /  
 Aż w-niem ku Oczysznie miłość poduszczała /  
 Gdyby zdrowia / i samej Krwci potrzebowała /  
 Miał co złożyć. Bo tylkoż gruchnęła pod owe  
 Do Prus Expedycya napisać Gustawowe /  
 Żaraz w-tak niebezpiecznym razie nie mieściłac /  
 A przykład i pobudkę z siebie drugim dając /  
 Rozwił skryto Chorogiew o bok Pánu swemu.  
 Gdzie co się podobalo niebu upornemu /

Przy-

Przysymował to z Oyczyzna : Inieży gotowy /  
 Przy ostatnich fortunách / nąstawić był głowy.  
 Mimo inże nákoniec Enory swy nagrody /  
 Aż i te tu obadwa Wielgo Polskie Grody  
 Z-Łąski Páńskie odntoższy / gdy fundule Rzady  
 I ná pierwsze ząstada Jurydyczne Sady /  
 Jako Oślec ná reku od wszystkich niesiony /  
 Jednym razem / aż cięsko w-serce uderzony /  
 Spuścił głowę / i kiedy mywiecy wesoły /  
 Miedzy samą ochotą / i zżnymi stół /  
 Wleczor smutny przyniesł / uścił ná łóże /  
 A Hebra w- tym / takó ge dopásć tylko może /  
 Porwie / nád Wulkanowe żarliwśa Kominy :  
 Że proz w-samych nádziałách zostawiłszy Syny /  
 A wszystkich wpodźwientu / i sercá cięskości /  
 Szod południá / i oney zgast uroczystości.

Rachfal Le-  
 szczyński Woje-  
 woda Bełski  
 Hrubiejski  
 Stary.

Jeden leśże z-rey ligzy Konterfet zostawa /  
 A wdział takis niebieski / i dziwno wydawa  
 Z-ściebie iśność. Ono tak po wspaniałey rwałszy  
 Rumieniec się śarlateny Lucyferow żarzy!  
 Włos ozdobny / żywy wroć / á zronioná brodą  
 Wdziegnym sżronem : Białili on to Woiewodá  
 Rachfal : świeżo Etojemu / gdy się przechwalały  
 Z ludzi wieki / równego dżścieśse nie miały  
 W rozumie i wymowie. Tot i wieśże owe  
 W. Delphie gđżes Oracula otwóży Phedowe /  
 Przysnałyby / co niegdy porząto Soloná.  
 Wntm i zżność dowcipu / i plynaca ona  
 Mowy wolność / co była ? tedno samym duchem  
 Traby Apollinowej / á złotym lancuchem  
 Duzego Alcydesa ; Etozym animusie  
 Ludzkie wiózali / i owe po Avernach dusie



Wodzilę gdzie chciał. Słybały wielokroć to Sęmy/  
 Interregna słybały/ gdzie z chęci upręmy/  
 Iz-rey Etyro Oczyszczenie winien żarliwość/  
 O! także katowanych Praw ię i Wolności  
 Nad oka sęzięgl żezienice. Przy tym murze stała  
 Strona stała/ gdy sęlepy możnięsłych sie bała/  
 I Panow oppressyey. Ani go effektow  
 Ani wieczyę Prywaty/ i ludzłych respektow  
 Obwiał Etedy. gle przez nęrzucane złota  
 I podarkow padmioty/ cała tego Cnota.  
 Ztorey nie tuż domow/ i dobrych tak wiele/  
 Ale obce Narody/ i Nieprzyjacięle  
 Sami sie zdumiwali: stała ona Etedy  
 Przyniosła tu z zamorza niebywale Szweby;  
 I zginęwsy dopiero Prussy sie postzegly/  
 A tu slegmy śmiertelne Oczyszczenie zalegly.  
 Ato i tedy na on gwałt wypać ochotnięsly:  
 Ato i bołu Panskiego naden był pilnięsly:  
 I gdy przez złość Fortuny/ a niechętne nieba/  
 Rzeczy było zaręczyć Eontęcznie potrzeba  
 Na czas Etoy pokoiem: Ato i w-tym goretsly:  
 A nawet u samych Nieprzyjacięli wtętsly:  
 Wsność i powagi: gdy sęzod ogniew żywych/  
 W- samym ognia zapale/ a wbyrlich sęzestliwych  
 Gustawowych sukcesach/ o Pokoy tręktował  
 Bomiszarzem z- drugiem; ze Etedy przełowal  
 Wpor on we Zwycięzcy/ i ublagal swemi  
 Słowy nad Ambrozjo i Zannar słodsiem;  
 Prezentsly go gdzie indzley. Owo/ na czym zgola  
 Młachin onych stęneły rozbitęane Zola/  
 Ze Prussy wyzwolone; Etoe przepadały/  
 A wprochu i popiołach tuż sie swych nieznęły:

Ze Wista i Białeckie, walone brody /  
Do swoich sie wrocily Portow i swobody /  
Czesło on byl najwiekszy. Za co w-zał wdzieczność  
Hrubieszow / i inne tam po nad. Szus włości  
Wzial od Pana, a Imie / wielkie sobie sprawil /  
Ztore w Synach zylonych wiecznie tu zostawil.

Dotad Leszczyn  
icy umarli w-  
e onterfajach  
owych wysta  
niemi na Sali  
tego to Palacu.

Te / z slych swiatobliwie / widziec tam obrazy  
Oycow tej rodziny / zadny dorod stazy  
Nie malace smiertelney; tak i owsem sliadne /  
Ze tylko co nie zywe. Takle wiec rozliczne  
Reamy swe Indyjanin na Jarzmacz wylozy  
W-Goi / lub Malabarze; nad co nic i drozy  
I czymby sie napasta todza wiecy chciwa  
Znaydowac sie nie moze: Albo taki bywa /  
Zostol wiec pod Wielkanoc; Eledy w post nie luby /  
Chodzic przez dni czterdzieci w wlosciennicy gruby /  
Ledwie rumor pod ziemia i gluche Zwerny  
Porazone uslysy / wnet sie do niezmierney  
Wzbudzi wszytek radosci / i mierziane wory  
Porzucawsy z-Oleaszow / w-dziewne ich splendory /  
I coskolwiek drogiego tylko gdzie zawiera /  
Po kosztownie obitych scianach rozposciera.

E Diametro  
im Matrony u-  
marle takze  
Domow ro-  
znych: zkad  
rodowitoz i  
wielkie konium  
krye accessio-  
runt Domowi  
semu.

Tak tamze zarazem z-drugiej widziec strony  
Sale tej przezczystey / powazne Matrony /  
Dostem swoim / w Rantuchach do ziemi ozdobnych.  
I z-tych kazdej / trzebaby rumow tak osobnych /  
I Palacu takiego; Eto by chcial ich cnoty  
Przy wielkim urodzeniu / a zaraz przymioty  
Nalezace stanowi i dziekom plci bialej /  
Vdac godnie: Te to sa co Dom ten polaly  
Arwta swo wszytek / i tyle przyznan wien wlosky;  
Zkod takle rozrozenia i swiatli urosly.

Niemal mu ze wſzytkiemu w wielkiej tey Oczyszczynie  
Znanychſzymi Domami. Nigdy Nyl tak zrynie  
Niepolewa Egiptu / ani złota rodzi  
Tęgu wlecey / oſtatek Kłopy gdiſe dochodzi.

Tu ſtare Koſcielce / Stadnickie / Zgorzanki /  
Zaskie / Chodkiewiczowny i Oſtorozanki /

Tu Zboroskie : o ! w takich na on czas Ozdobach !  
Snadż tylko po marmurach / a proznych dziś grobach.

Mowia o nich Tytuly : Tro / i te z nimi  
Umierało drugi raz. Tu z Opaliſkami

( A tym Parka nie ſkodzi nigdy zazdroſciwa  
I pod zaglem zupełnym Łodzi ich zawiſe plywa )

Dawne ligi. Tu tędna Sielciowna z jobo  
Jako zgrate prowadzi ! Ledwie sta ozdoba /

Marka Bogow Cybele do Midy wiezatey  
Na Phrygijskiej przyſiedzba Karocy bogatey.

Znis wſzytko tey Poromſtwo / i Wnukow tak ſilą /  
Ktore coſno po niebie wielkim rozſadzila.

A w tym Sreńska orſaku Baba ſwiatobliwa  
Jako ſwieca na ſtole poſno dogorywa

W domu ſuż ſwym oſtatnia. Ktore z niey nądziele /  
I wſzykie ſie ozdoby zlały na Sielce.

Tych o ! taka i dawna / i po dziś dzień cera /

Od pierwſzego porzawſzy w Polſce ſilegera !

I takie zaſtadało Buruly brzkońca /

Snadż by południowego nie widział Eto ſłońca.

Tuż i ſtarzy Koſzeta Ruſcy ſie ozowa /

Oſtrogſcy i Zaſławſcy i druga ſuż nowa

Po Zbaroſkich Przytażnia z-teci Wiſniowiec /

Oni / tak Annibale ſprzysięgli Turcey.

Tengyſcy / Oſſolinſcy / Ktorzy w takim pierzu

Wieſli ſie ſtarozynie / w-tednym to Bancelerzu.

Samym

*Firleciowa Ma-  
ska Wo ewo-  
dii Belskie-  
mu ktora uro-  
dziła Sreńska  
Szczęſnego Sr-  
skiego Woiewa-  
dy Płackiego  
Cora oſtatnia  
z Familii*

*ſwy.*

*Kancelerz Ko-  
ronnego aſi-  
elogium.*



Samym wśrytko w nim/ takto słoneczne promienie  
 Do iednego faeton żodyaku z zenie :  
 W nim i Rzymśka powaga / i Attryckie sołki/  
 Jako wśryckie do Veny znieśli sie glebołki.  
 Żład przy wdziękach Wy czystych i gładek i wymowie/  
 Nie iuz one w Prorockiey Dodonskiej Dobrowie  
 Wychodzą Odpowiedzi / ale zdrowe rady /  
 I w słodkości leżyła słowa bez przysady.  
 Co wielka Brytannia ? co Rzym myślił sobie ?  
 Gdy w takim animuszu świeżo i ozdobie (dow/  
 Widział go przyjeżdżać do świetnych swych Gro-  
 Zym applauzem i dźwięm onych tam Narodów ?  
 Jakoby wstał Scipio/ albo August/ Który  
 Porospinal na wierzchu Palatynskiej Gory  
 Aktackie Lupteże zdarte i Korzyści /  
 Sam Kapitolinowi drogie sluby ścił :  
 Wioząc sie na Barocy w sumne białe konie /  
 Lub w strojne Marmaryckie zaprzejoney Slonie.  
 A tu Miasto sie wśrytko/ w tej uroczystości  
 Przepachnowszy olstwo/ trzęsło od radości.  
 Rowny i tam zgłęb ludzi/ czego takto żywy  
 Bro nie widział/ na one ubiegał sie dźwięwy.  
 Gdy stroje ci husarskie/ i sułten splendory ;  
 Ci konie/ i różne ich widzieli ubiory :  
 Gdzie co Baramantia/ i Dyabekiekie  
 Mogły Auzie/ co uwlec haseycki Mysterkie  
 Z welen złotych umiały/ wśrycka sie ich zniość  
 Ką on prezent robotą / tak ścennego Pošta.  
 Coż ? gdy sumny przebywszy prog Kapitoliną/  
 Nogi święte całował wielkiego Kwireyną ?  
 A w one sie rozplyną Auzonskiej wymowy  
 Zrzedła złote ? Jako sie on tam Purpurowy

Zdu-

Zdumiał Pożet? a oraz i zawstydził siebie /  
 Ze co w cieniu pulnocy i nie ludzkim Niebie  
 Miał nas za wychowánce grube gdzieś Dnieprowe /  
 Swole widział powstawać Tulliusze nowe  
 Ze krwie naszey. O! gdyby załwiność dziś miały /  
 Słusznicy mu Sarmackie Laury należały.

Radziwińska  
 Zoná temuz  
 Woiewodzie, a  
 Máká dżiticy.  
 sym Woiewo  
 dżicom ktora  
 ich nie tylko w.  
 pokrewność z  
 wielkimi Do  
 my, ale i w.  
 Mądrości  
 z bogactwá zná  
 cznie.

Tu druga Radziwińska takó także siłą  
 Wnosi z soba familię? A te urodziła  
 Sanguszkówna Mozereska na on czas wielkiego  
 Romana Woiewody Cora Bracławskiego.  
 Z nim Czapke / i starynne Asiożecze Tyruly /  
 A Imię niesmiertelne / i z Moskiewskiej Wly  
 Łupy oraz zdobyte / gdzieś będąc Hetmanem /  
 Z onym światu straszliwym wszytkiemu Tyrannem  
 Tedy Wasilewiczem / dołazował wiele:  
 Złód przepadłszy piorunem / na drugim tu czle  
 Otwartej Wkráiny pogaństwu wszytkiemu /  
 Jakim Tatarzynowi był grassuicemu  
 Wskretem iey i obrona? Jeszcze Ros to bacz /  
 I tyle pod humaniem Mogil krwawych świadczy.  
 A nie tylko że z Oycá Asietná zacna była /  
 Ale z-Sierpskich Despotow Bába wewodziła /  
 I ze wschodnich Cesarzow / ( o! do takich progow  
 Swojey przyszła ozdoby ) aż Paleologow.  
 Tym trybem nie przerywaniem po Boyście m orze /  
 Długo wschod i poranne Kłanaty sie zorze.

Vrodziła De-  
 spotówná Ser-  
 bska.

Tot swych sie Radziwińskich piękno piśe zgráto /  
 Rtorzy (z Łód Mazowieccy Asietetá nastáto )  
 W-tamtey ziemi wielkimi zawpse u nich byli /  
 I Wzrody nazwypise na sobie nosili  
 A wprzód u Żemowita o obu Mącielach /  
 Wzmianke piękna wdawnieyszych czynklio dżitach:  
 Gdy

Mącielowie  
 Radziwińscy.

Jeden Wiewo-  
da Mázowie-  
ckim Drugi Ká-  
stellaemil Wár-  
szawskim.

Stanisław Rd-  
ziwiński Wo-  
iewoda Podlá-  
ski Ojciec Má-  
ski ich: Liwski  
i Kármieniecki  
Stárosta.

Gdy jeden Woiewoda Mázowieckiey plagł /  
 Drugi także Mázalkiem Pańskiey strzegli Dowagi /  
 I porządkow Dworowych. Tegoż potym Syna /  
 Nieśczęśliwa z Olbrachtem pomni Bułowina.  
 Gdzie od Rządów Hetmanem z-ludźmi wyprawiony /  
 Cześćta teży Fortuny i klesko był ony  
 Z-Arolē równo. Sā siz procz zdrowo powróciłwszy /  
 A na Kástellanęy Wárszawskiey dożyłwszy.  
 Ktore jednak ozdoby różne roznych były /  
 W-Oycu tey Stanisławie wszytkie sie skupiły  
 Podlaskim Woiewodzie. On pod złote owe  
 Jesze sie urodziłwszy wielki Augustowe /  
 Gdy i Pokoy głęboki / i Prawą powstały  
 Teraznieysze na nogi; bawil sie nie maly (młanā  
 Czas przy Dworze. Ze takō przez śmierć w-tym od-  
 Z-Inho ceto nowego nastąpiła Pánā /  
 I Mars zagrzeźmiał Stefanow na zimne Tryony /  
 Kto sie do okazyi porwał piekniey ony /  
 Kety nadeń? gdzie świetno Chorągiew rozwiłwszy /  
 A takō uczestnikiem trudow Krowawych bywłwszy  
 I Dziel wielkich/tał sławy/ i zwycięstw zuchwałych  
 Tam tym nigdy Narodom nie zapamiętałych /  
 Odnośt dāńc swoy zdrugiem. Toż pamięci świetey  
 Zygmunt trzeci/ nie dāłc ustawać zawziętey  
 Cnoście tego w-pul Kresu / do Rady wziol sobie/  
 Oraz ku Woiewodzey wysokiey ozdobie  
 Liwski i Kármieniecki przydałwży mu Grody/  
 Nakoniec w-pierwsze one Wolenne zawoły  
 Z-hārdo Moskwa/ wyprawion posłem do Stolicy/  
 Gdzie o dawne w Siewierzu traktując gran ce/  
 W-cudzey ziemi żywota zbył niespodziewany /  
 Od Malzonki/ ani swych winnie opłaćany.

T

Jednak



Jednak nie zostawiać tamtemu go niebu /  
Ciało tu przywiezione swoim do pogrzebu.

*Interum nie-  
podobna wie-  
dzę ci i policzyć  
wsi kich.*

*Pamiętaż co Sta-  
wiał tego Go-  
spodyni Pałacu  
zdgaiena wyżey  
per allegonā,  
ktora tu per-  
petua;  
Vmd: tych od-  
prawy przy  
pżpue do Zy-  
wych Demu te-  
go Alumnów:  
a wprzod do  
Generalā sa-  
mego gwoli  
ktoremu tā  
Scend i dżilsey  
Fest w lādo-  
wi iego nāznā-  
czony.  
Ktory tym kor-  
ryguie porza-  
dkiem.  
Wozu wprzod.*

Alle zmiertychby mie zasiędl / i pierweyby w-morze  
Hesperystie zapadły nieścignione zorze /  
A niżym ta policzył wszystkie te tam Dżłady /  
Ktorych w ziemi czekało kosztowne pokłady  
Drozey niesmiertelności. Tu oprócz ich cnoty  
Pamięć żywa została; a Pani oto ty  
Głosz brzmia / i łezki nieśtychane o nich/  
Cożkolwiek chwalebne zostało tu po nich.  
Tedy te wystawiwszy / w-drogię oney sali  
( Ktorych żaden śmiertelny łezkę nie wychwali )  
Monumenty umarłych: Już się w-tym gotuje  
I do żywych przylecia. A wprzod wyprawuje  
Senat / i z Ryerskiego ozdobne gromady  
Rola tych tu Woiewodztw. Nie byłby bez zwady/  
Ato albo dziś leniwy / albo mu co w oku  
Zawadziło ponurym / żeby znieść widoku  
Nie mógł tak przylemneho / i ku czi nowemu  
W pole Generalowi / nie wyszedł swemu.  
Brzmia bruki od rumoru i koni / i wozow /  
Niektóre do Marsowych wchodzi wlec obozow  
Przykurzone popiołem / ale takie ściele  
Na swoje Złoturuchā z-Adonim wesele.  
Szerzo się wyłożone Zorze Kobiercami/  
A konie pod Orlemi ogromne forgami  
Wforach kłosa złoconych / sumno przepryskując/  
I ziemię od ochoty ledwie dostępując.

*Kwałkātā.*

Coż? gdzie Kawallerya / takie tu ozdoby!  
A wprzod same od złota rożnego Osoby.  
Takie welny Serya / Złotogłowy takie  
Arach nam tu posyła / takie twarz i takie

Miofo

*Stroje Alamo-  
dy rozma-  
dziej-  
szey Cery.*

Alto wbyscy ubiory kosztowne i stroje /  
Zład słonce odrążone tyle leśsze troje  
Splendoru sm przyczynia. Znało sie tu Rumi/  
Znało aż gdzieś dalecy Perscy Azerumi /  
I Bosnenscy Junacy / i Etoze przykreć  
Może fozy Albączy / albo sie ustroić  
Na swoy umie Báteran / Aga wielki / Etozy  
Pod natEntona Szkofo Zorawiem piory  
Przyjeżdżając do Porty : Nie inakho stnie  
Rozność swo Tulipan / Kiedy sie rozwinie /  
W barw tysiacu na Wiosne : Albo takie owe  
Po brzegach Propontydzkich Ronchy purpurowe ;  
Ma z tego sie ukozać ludzkie chęć oko (   
Gdzie tak tylko może utonąć głęboko.

*Konie.*

Taki pozor / te i tu rozne Hussarszyny /  
Jakoby sie do ledney wbyckie tej Oczyszny  
Przeniosły Dyabekli. Widzo sie i cery /  
Jakimi świat tylko tu stnie Kawalery.  
Ale niemnicy i Konie do siebie to czuio /  
Ze w-złocie / ze i złote wedzidla smakulo /  
Waząc sie pod zoldacy i drogiemi Riedy /  
Zład po polach przyległych miece sie blask wszedy.  
Oneby swo żartkość w ogniu nie splonely /  
I po zbożu biegając onego nie tknely.

A Ozdoba dzisieysza na świetney Karocy /  
Jako w pozney Hesperus okazalsy noc /  
Miedzy światły innymi wbyckich tych przechodzi /  
Zgrąta świetna okryty upierzoney mlodzi.

*Apparat i ap-  
plausus Mity-  
ski.*

Tot i Miasto poduszcy / żeby także na te  
Ninieysa urozystość / inso wzięło hare :  
Nie w Etozey po żalonych dopiero popiołach ( łach  
Wielkiego Przylemskiego w ciemnyh swych Roscio

Gluche welo Nente/ ale zwyklo w taki  
 Wieściac wiec po Theatrach te umfalne znałi.  
 A ci zaraz/ iedni sie w pole wyprawia  
 Swietno pod Chorogwiami! drudy Koronui  
 Domy b'uzgem i winem/ gdzie z naywyszey gory  
 Patrza Marci/ i wstydem palajace Cory.  
 Patrza/ iednak do woli napatrzac nie moga /  
 Aby niesmiertelnosć kupily go droga.  
 Cześć ich ognie zapala/ cześć do murów skoczy/  
 A cześć dziala i duze Bazyliski tezy  
 Do swoich Batterach/ zeká'oc gotowi  
 Vderzyć z nich na Salwe/ swemu Augustowi.

Studenckie  
 Gratulacye.

Ale i Młodz Phebomá/ i wszyscy na Chory  
 Rozsądzio sie Vzeni. O! testli z nich Etor/  
 Ato na godność i Muzy wżgardzone sie skarzy/  
 Tu im pole/ tu i cześć nie dlugi to zdarzy/  
 Ze zakwitła Himettry/ ze wybierze i ona  
 Wdzieczna Tempe/ za Wodzą tego i Patrona.

Stoł od stołko-  
 ści tylko i Fru-  
 ktow niebie-  
 skich.

Którym czasem Bogini/ gdy sie te ochoty  
 Dzieło w Miescie i Monstry/ stoł sprowadza złoty/  
 Obstawiawszy takimiż w Folo go Arzełami.  
 A wptzod haftowanymi drogo tuwałniami  
 Nakryć kaze Charytom / Etorze zawnie boku  
 Jey pilnula/ a gwoli temu dziś widoku /  
 W-niebieskie sie nad zwyżay bawwy postroily/  
 I wdziekami dziwnymi wszystko napełnily.  
 Tuż przy niey Amalthea stoł zaraz z drogiem  
 Onym wszystkich zyzności i rostkosy Rogiem.  
 Żłód cokolwiek Indyja stołskich ma Kanarow/  
 Co Libia w swych pastekach / co stoniecznych darów  
 I Konfektow Libia/ i znikome owe  
 Senktow roznych ogrody gdzieś Hesperydowe /

Cornu Amal-  
 thee sławne u  
 Pijarów.

Po



Do tarcz rubinowych wszętko rozłożywszy /  
 Jeszcze o Ganymeda Bogow uprosiwszy  
 Z niebiesko Ambrozja / i swymi Aektary  
 I trymi kryształowe napieniwszy czary /  
 Sied on słoty / tak i sę dlugi i szeroki /  
 Zastawił: A te ro porrawy i soki /  
 Ktore nie appetyty bezdenne i brzuchy /  
 Ale pasc wysokie umysły i duchy :  
 A skuzę so takiego / że kto ich zażęsi /  
 Ziemia mu i co na niej / smierdzęć zaraz musę.  
 Ża nie / zdrowie i żywot sobie tak ten wazy /  
 Jakoby tu na warcie tylko był i strazy  
 Przed onym niesmiertelnym. Ten gdy stol smakęte  
 Reki w. weglu żarliwym Scwolę nie częte.  
 Ani biegow Regulus / ro: stopionej ani  
 Awernowej smrodliwej Kurecyss otchłani.  
 Toż za stołem tak drogim samą wprzód zasiędzie  
 Pod złotym Baldekynem / a okolo wszędzie /  
 Wsu / gab / i ięzykow szemzających cos przy niej  
 Widzęc pełno / Którymi wielka ta Bogini  
 Dziele brzmi niesmiertelne / i nad ludzkie rzeczy  
 Jako może natury ratując głowiecy.  
 Ze stron trąby / i beby / i wszękie do kupy  
 Powyżane na drzewca z. nieprzyściol Zupy :  
 W nogach palmę zwyciężne / i użone Bobki /  
 I spokoynę Oliwy powiazane w snopki.  
 Samą dżiwne wspaniałe i sliżney urody /  
 Ktora nigdy nie traci cery swoiey młody.  
 I lub z swiatą pogotku jest tak starożytna /  
 Wiecznym iednak rożancem iagody sey kwitną.  
 Ani gola starynne zmarzężki pokęstily /  
 Ani włosu Marcowe szony przykurzily :

To jest ferwory  
 & incitamen-  
 ta ludzi do  
 Dział wielkich

Sławy sławy  
 Mądrości.

*Przyjęcie.*

*I Mowa do Ge-  
nerała.*

Ale zawsze zielona/ i ze wszystkim taka /  
 Jaka Argolickiemu Młodzieńcowi/ taka  
 Za Tatarską się zdala daleko Pchazydo  
 Runo złote skazując. Aż gdy w tym nadydo  
 Pacholetą z nowina/ że Goście we wrotą /  
 A rąb zagrzmi i bebnów niezwykła ochota  
 Po ganekch Pałacowych; Grączy przyjmują /  
 I zaraz po kosztownych stopniach Kredencuła.  
 I prowadzą na Sále: gdzie widząc samego  
 We drzwi już otworzone strojno wchodzącego  
 W-prześwietny swych Zoronie Olgwoli dziś Komu  
 Wielmożna ta Szabryka/ stoi tego Domu/  
 Wchodzi szczęśliwie/ i przestop niestępnos te progi/  
 Miedzy moją tysiącami Bogusławie drogi.  
 Dla ciebie ta z wysokich gór się tu spuściła /  
 I chwały te widomie światu obiawiła:  
 Do ktorzych po przewagach i krawawym tu trudzie  
 Czola swego/ przychodzi wiele tylko ludzie.  
 Jako ich nielężnicy/ ani ci co skapia  
 W-zywot i swe dostarki dla mnie/ nie dostapia.  
 Jesze mało w kolebce widząc cie dżetęciną/  
 Jużem ją już wroziła pospolu z Lucyno  
 Wielkość twoją przed czasem/ i wielkim niestałem  
 Żeś tym tu nie zadługo miał być Generałem.  
 Dla tegożem młodość twoją tak dyrygowala /  
 Tak i piękno natury zaraz sposabiła:  
 Dla tegoż i Rodzonych twych rozporasła  
 W-ziemie infu/ tobie tu Lesno zostawiła.  
 Lesno/ ktore przy piękny swej skarozynności/  
 Przysło do tej dopiero dziś doskonałości /  
 Że Portem znamien tym Królowi tu temu/  
 A szpiżarnia i domem Słosku jest wszystkimu.  
 Jako-

Jakobys w tej Stolicy / i samym takoby  
 Gniazdzie Dziadów/ blizsem był tak wielkiej ozdoby:  
 Wielkiej słusnie. Bo które ley nie ustępuię  
 Stolki w-ter tu Orygynie? Które nie rumuig  
 Placu sobie fortuny? i Panskiego oPa  
 Na sie nie zaścigala? Tu takó z- wysoka  
 Paterzy saro Egipska/ Jak z kąd wiatr wietel  
 I co po Ukrainach cuteszych sie dzielel  
 Tu wshytsich besplegenstwo/ tu Prawa/ tu Sody /  
 I narwyisse tak zacney Prowincyer Rzody.  
 Gdzie w niezgody publiczne/ i glosy niesforne /  
 Komu wlec ukolysac myśli w- drugich gorne /  
 I lekki ku Panskiemu sklonie honorowi ;  
 Jako temu nalezy w- Polskie Neptunowi ?  
 Lecz niech niek nie rozumie/ zeby albo nowa  
 W- Domu twoim / albo ta fortuna gotowa  
 Spadla z- nieba. Dobrześ ley pomogli i ty swemi  
 Przy godności przymioty nieporównanemi.  
 Tak ze trudno rozeznać/ Eto od kogo mnieyszy /  
 I tyli? czyli ona? siebiescie godnieyszy.  
 Bo z kades wprzod Phibowe rozpozal Kameny/  
 Takés ich słodkosćtami spoil chwile Weny /  
 Jakoby Rzymiska/ takó Grecka starożytnosć  
 Vsty twymt mowila. Przyczynila bytnosć /  
 W- Ziemiach cudzych co wlecey/ i widzenie swiatá ;  
 Gdzie/ nie tylko na prośnych drogic trawiac lata  
 Ozu pasach i zodzach/ ani które rodzi  
 Roskoszy Kámpenia/ takó drudzy mlodzi /  
 Ale co osobnego tam te mato Kráie /  
 Dwory Krolow/ obozy/ rzady/ obyczale/  
 Przepatruig z delectem/ takó burna pšgola/  
 Zbierales co przednieysze sołi z- nich i ziola.



A to dosyć bogate spłó opátrzony /  
 Ledwie coś się w-Orzysie powrócił Tryony/  
 Już ta/ktora nadszła tużyla o tobie /  
 Żeś miał Cyca ożwić i wyrażić w-sobie/  
 Same rzez przewyższyć. Bo ktos mógł i precey /  
 I w-wieżu tak niedoślym położyć nad ciele wlecey?  
 Ato potowśy uważć i złożyć układnicy?  
 Nadewśytko/ co w-mysli/ wymowie to śnádniey?  
 Jakobyć hiba wieczna i zaraz gotowe  
 Wypryskały/ gdzie stąpsy/ szkodła Pegázowe.  
 Ato bystrość postanowie młodego humoru  
 Starym umieć rozumem? Ato i do Randoru  
 Serca/ ludzkość przyjadzić: i w oboley cerze  
 Jedne twarz uformować? w takley była mierze  
 Ratonowá powaga; Sceptonowym  
 Oślodzona wdziękami. Ale przed insymy;  
 Niech ja tylko nie jama przymiotow twych chwale/  
 Lubo wśytkim (przyznam się) ku zagłó twym gale  
 Zryliwśe sawonie; Jeden to dowodnie  
 Seym oświadczył dwu letni: gdzie takos i godnie/  
 I ze wśytkich zdumieniem/ stad tu wyprawiony  
 Pośtem/ oraz Marshaiktem Izby wielkley ony/  
 Moderował to morze Swobod i Wolności/  
 Ktore w swey się koleśać nieustawiczności  
 Szumi wiecznie/ w świeżey to u wśytkich pamięci.  
 A wprzód ktora Beato Mowe tro poświeci  
 Do Acola i Senatu? Ato tey nie notował?  
 I w-przebraniśe pisma swe nie insynuował?  
 Jezli stad od Biskupa poślana wielkiego /  
 Az o prag się oparla Pałacu Rymśkiego.  
 Gdzie cołowiek w-Orzysiey wymowie śłodkości/  
 Na niezmierne wylawśy Panie szesliwosci.  
 Że nie

*Snadnościgła-  
 dkość mowy.*

*Moderacya w-  
 Affekciach.*

*Mowa przwi-  
 tántu Páńskim  
 in publico.*

*Scilicet od  
 Zmudkiego  
 Oycu Święte-  
 mu.*

Że nie wprzód ufundował na tę sie Stolicy/  
 Aż wszytlich nieprzyjaciół zniósł w tę okolicy.  
 I Tey on uiezdzony, i Amurat w Krokui;  
 I Prussy Szwed wyzionął, w jednym tylko roku.  
 Że od przez Imię i tego zwycięstwa tak store /  
 Bożemi dżis wojnami Europi gore /  
 Tu proz Dołoy gilebołi; tu z-Słoro Pomoná /  
 I lat dawnych obfitosc wrocila sie ona.  
 Jako wzajem zaluge / ze Ktory potrzebie  
 Gwoli wszytlich i zdrowiu / sam wyniszył siebie /  
 I uszczuplił Na estot w Inieratach stolowych;  
 A zaraz pobudzac nie drżke. rnych owych /  
 Żeby w czym szkodroblima reke te przebrał /  
 Nad tego niedostatek sie ułtowali.  
 Jakoż to sprawił w nich ona słow gládkości /  
 Czegoby niht furzo i prawo estroscio.  
 Że co wrocie przez dziełi mieli i z niewolty /  
 Do Panstey / i powstachney sklonili sie woli.  
 Jako gdy siedmiorogi Nilus Egipt plawi /  
 Wiecey swa łaskawoscia i miłgentem sprawi /  
 Pola sobie przylegle bletem zwowio drogim /  
 A niz Dni pr alho Dunay z trześciem łecze frogim /  
 Przeci tylko / a gory sadzone rowie z wieku.  
 Tak w fteach poburzonych / gde z-n mi po leku  
 I takoby ze wżodem w dehtacim cieci /  
 Wdzieł i słodkosc izeyka spracule wtec wiele.  
 Jezn niegdy Oseuss / o zakład swow drogi  
 Lucnio ułol pieśszona / racarde w żum. Bogi /  
 I onym zabawiszy wdziekiem Dierphonet  
 Vrecono z Grebu wywindowal zone.

O! i tys nie inżem ubiezol panere  
 Szerca wszytlich. A sam wprzód n mi Pan polety

Jako

Depradicatio  
 oko. u i Twa  
 zy aż. i. y. b. y.

ugillatio oby-  
 zayna PP: E  
 konomow.

Effekt izgo.

Półki ku nie  
 mu aff. ki.

Zazdrość i  
Erons.

Wszystkich mi.  
tut.

Tandem sz. zg.  
Hłwy z. Seymu  
powrot.

Sadnego zamyś  
na Gospodra-  
skim pojadzi  
wsi mryscn do  
drugich przy  
figura Golda  
Lest. zynskich  
ty. a kto zy  
dził w tej Oy  
czyżcie florent

Jako wdzięcznie przysymował zaraz twe posługi :  
Ze czego są cały wiek nie wystąpił drugi /  
I tylko się spodziewał / tylko marzył sobie /  
Tu żadnych lat nie licząc dał tak prętko tobie /  
Aż do ludzkiej zazdrości : Etera z swej natury  
Na sały te wysośle tocząc wzrost ponury /  
A ebu late samemu. Jednak iako i te / (ryte  
Przez swoje tam przytomne w-ustlech swych Cha-  
Wolejąc umiales / że zasnęła mile:  
A coś strzał w-tej drodze o niechetych / tyle  
Zastales przytacioly : i tylko poznał /  
Zaraz twoich grzechności się rozmiłował.  
Czym Sermiś on burzliwy zrazu usmierzwosy /  
I kiedyś ku wdzięczności Pańskiej nałoniłwosy /  
Aż do Postem i znowu na Koronny głowny.  
Gdzie w miłości z drugimi ku Ogrzanie rowny /  
Czego potrzebowała / godnie wszystko sprawił ;  
To zaś na tym Pałacu doptero się stawil.  
Tuzie tedy szczęśliwie zasiadł miejsce swoje ;  
A na te dziś Fortuny i ozdoby twoie  
Warta se dna się ruszy / aż i Poznan wbyłte /  
Na f. sto / i niekieremny wylecie się zbyłte.  
Tu co Dom ma / a cierpi światło to młeszkante /  
Potyway z Przytacioly : gdyż i tu test na nie  
Swoją także nocą i z tobo pospolu :  
Ato Leszcyński / siedzićcina u tego dziś stołu.  
Zeby iako ci wzgore światobliwie zefli /  
Tak i żywi pochwały swoje tu odniesli.  
Zagym / i sko Nasady wode wprzod oddadzo  
Zmiednie złoty obadwa wiecy się pojadzo  
Z Senatu Andezetowie : Starzy Kamienteckim /  
Na tamtym pograniczu i wegle Turcekim /  
Prze-



Andrzej Le-  
szczyński Ká-  
mienicki Bie-  
skup Tyniecki  
Opódz.

Przednia między wschodnimi trzyma straż Biskupy.  
Ono! iako rozbiegła trzode swo do Eupy  
Zbiera pilno / i wraca Kościelney Jedności.  
A wprzód w lasce u Pana i wshetlich miłości  
Pluzy razem / co rzadko komu sie dostate.  
W nim ku piękney naturze skłonne obyczaje /  
I niebieskim animusz uložony ładem /  
Kościolowi wshetklemu żywym test przykładem.  
Pobożność z Polityką / snadność przy powadze /  
Skromność z żartem stódkimi iako w ledney wadze  
Droga na pościechu i sprawiedliwego  
Wyca obraz / na wieli nieopuszczonogo  
I opatrzność i najwyższy w potomstwie zostalym.  
A czekać (zdarszo nieba /) wczaste tego małym.  
Ze iako tam te wody Dniestrowe poswiecił /  
Strogniejsze wnet Insule / Arzyte i Pieczęć  
Oycowskie go porękało. Bo kto z tego twarzy /  
Ten ktora sie ku wshetkim L. szczyt m. dzia zarzy  
Diffr. Panstwi / i miłość razem popolitą /  
Ze sie wprzód uradziła tego niewyżeta ?  
Tak wieczorne Planety gdy na noc nastala /  
W słońca twych splendorach sobie poręczała.  
Ogień Ph. be kredensu a znoruch i od m /  
E. sioc. nnych pomniejszych zagnie sie pochodni  
Ales bardzo i te siadl gwiazda tego blisko  
Derpski moy Wolowodo / I ty sie nie nisko  
Ustiesz także / napadły Oycowskie ius trópy /  
Gdzie prowadza na góre piękney Bałtopy /  
Do najwyższych dostojenstw / Jakozes w tak rany  
Dobie swoicy i wielu w Dęzet ius przetrony  
Inflanckich Purpuratow do beku Panstwi go :  
Zeby ktora z Pozaju nie przysięgłsziego

V 2

I mor.

Andrzej Le-  
szczyński Wole-  
woda Derpski  
Dubieński Sta-  
koja.

I morskiey inkurszey Ziemiś nam zginie! /  
 W tobie sama przynamnierz pamięć iey strneta.  
 Co tednak piewshym saltem twoiey jest godności /  
 Przez cojne trbnowaney rzeczy wiadomości  
 I swiata lustracye. W Tobie rz s'ozry.  
 Muzy swiete; Ktore gdzies ryko cie bawily  
 Przy pasterskich kofarach; i gdzie Sauni wieśni /  
 Na flach tam trzeintach proste graia plesni  
 O swych Amogylidach. T. raz z trch faworow  
 Kiedy malo Portow ius i Senatowow /  
 O tak sie podniosly! Lubo ty uzone  
 W Krotki wierch i litery ukladosz lizone  
 Zarzo swoje; lubo gdzie prze Cypriskiey Eniel  
 Pusta drażni dzietnie piekney Eitherei.  
 Lubo nad niebierzymy Lethyjskimi brzezi /  
 Wdzieżniy plączy Kocickiey smutnem. Slegi.  
 Ach potiechy iedyne! ach terca! i one  
 Toz tak pretko pochodnie Malchyskie zgaszone!  
 Mala proz sie iskierka żarzy z-tes popolu /  
 Ktoru ze Rewia Leszczynska twoia wdy po polu  
 Wzbudzi Dziada; i Kiedys na stojach Kochanych  
 S. Bisurmaniskich sprawi mu żbow poucinanych  
 Powinne inferye przez takie ofiery /  
 I go mierzac sie z gniemem. S Krotcey tedn: E mierz  
 Zgaby swojej wrecisze i tak wielkiey szkody  
 Na nowe sie zdobysz hmy i nagrody /  
 (Zwazylali fortuna sztera ich rowna)  
 Zdieko kazm i madoz daz Niemierz-gowno.  
 O iac trojk. dawasz w gnie te i glo wy /  
 Ono strate i luzni pamie Ob bo wy  
 Toz teny Wolewodziy usteda cożeni /  
 Jak tezey Centaurowie w-ieden zaprzazeni

Woz

Syn Samuel.

Samuel Kora.  
ckiego także.





Sledził pierwej. Wleczę luz przenosi i stanem /  
 Najcielskim posadiony świeżo Kastellanem.  
 On także w Niderlandzkie postany Narody /  
 Soby światobliwymi wyprawił swój młody  
 Wiek Muzami / i razem pod umbro prywaty /  
 Widział tamże przedziwne światu apparaty  
 Wotenne / i imprezy. Aż on pościnawszy  
 Swo Minerve / i za broń ostro się ułowił /  
 Od Pulpita do Żebnow / od Piora do Piłki /  
 Stanął między ogromnie Narzowymi Byłi:  
 Gdzie, zwyciężając Narodu / nie wprzód Zawalczem /  
 Aż i piechym Soldatem / i Oficerem  
 Pod wielkiego znakami wołował Spinole.  
 W Ktorey czego za czasem nauczył się Skole /  
 Oświadczył to Wygryzaniem Druskiej świeżey ony /  
 Gdy ze swych Wielkopolan Pułkiem wyprowadzony  
 S Sermiku tu Szczęśliwego stanął dzisiejszemu  
 W ogromney prezenczey o boż Danu swemu.  
 Oganiem mu twarz / i oczy pod hełmem palaly i  
 Ogień żywy i Konte nozdrzema przyskale.  
 I gdy by się przešlo wtęć rozprawować było /  
 Dornalby nieprzylacieł. Ale zwyciężyło  
 Imię samo Zwycięsiec Tryonu i Wschodu /  
 Ze bezę Krwie / i z nami dalszego zawodu /  
 Wrocił te Prowincya. Skąd w jęzecz trzy ślami /  
 Malborg / Elblog nogami wsiłtamy suchami.  
 Ztorego to zwycięstwa i On często bywał /  
 A z gronem powierzonym swoim się wrocawsz /  
 Już od tad się poświęcił na usługi inne /  
 Tak Greynie / tak i Domowym powinne  
 Wzakwintionym Pokoju: Tęsto Pośtem godnym /  
 Często i Deputatem / a zawsze swobodnym

I rzetelnym stawiając / w zanieśionych ile  
Przytaczających kanonach / gdzieś gładko i mile  
Do igody i przywiązni dreguąc rzeczy /  
Nic tylko co słusznego samo ma na pieczy.  
A w obojęgu rezoluc i czego nie sprawi  
Rado i perwazys / zelazem poprawi.

Wacław Le-  
sczyński Re-  
rendarz Ko-  
ronny i łucki i  
Lęczycki Pro-  
bosc.

Onoż i R ferendarz nowe światło domu  
W oczu naszych powstawa. O! żeżli te komu  
Cnota własna pomogła do fortuny wlecy /  
Zeżłogyc tak wysoko i urość mogli precy /  
W nim tego doświadcza. Gdy mimo tam żyje  
Sworcy i mogące wżreć Promocy /  
Uprowadzone Dyony / gory pobiegane /  
Aż i targi / i ławie złotem narsucane  
Progi Danstie : Ona całe dajmo z tym poręczany  
A co w elksa / że nawet ani spodziewany. (Krono  
Snać w drogim swym Łazniku pod noc naprzy-  
Macz chwile od wielkich mesli uwolniono /  
Dan uwazyl / do takiej przysię mogo snadź gory  
Ciekawe ambicze : aby nie był Erony  
Coby w tym appetycie pod wilczo naturę  
Nie mogąc waisc inaczey / nie zakradł sie dżłuro  
Do swietey tej owężenie. Zaczynam oproz złotą /  
Co wazy przy godności zapadzona cnota /  
Jażo ta / i wzgardzona u niego intrata /  
Dał na przykład wielkiego tego to Prelatá :  
Ze go i tym urzędem osobil i zarym  
Płockim nadal pospolu Orobstwem bogstym.  
Żeżad tylko sie pogoda tak beżeszliwa wznieci /  
Pretko gory wyrbi i łasniey rozświeci.  
Pieśni bracta ! Jezliż w takiej sforze ślady  
Żyli i umierali Synowie cney Ledy.

To:

Toż wdzięcznemi parami dwa Władysławowie /  
 Także i dwa usiedli drudzy R. chwałowie /  
 Mile pojeżdżowaliśmy milejcy się swolmi.  
 Grzeźni wsiłcy / i krobę brackowac chętał nłmi /  
 I jednego nad drugich z del. k. m. przekładać /  
 Przysłoby mu od stonca z Jkarem postradać  
 Pior bezpiecznych: A iednak starzy z nich i lary /  
 I toż w ktore u wsiłkich miłość jest bogaty /  
 Rancierzyc kredencie: z kąd o nim to głoſo  
 Jednostajne fawory / że sąg roſkoſa /  
 I ludzkim test Kochanem. Ale oproz siła  
 Cnot w nim inſzych / i godnoſc wulka przyſtopiła /  
 A toż go na publi. kach wſełatich zaleca /  
 O tak porzcie do gory! gdy go luz oſwieca  
 Słonce bliſko redione: a w dobie nie dągley  
 Czekac tey to ozdoby. Wreſt i młody drugi  
 Wolewodzić poćiechy / roſcie i nadzie. /  
 Temu lató depiero: i wſreka ſie śmi. te  
 Roſkoſz heſperydowa / i ludzkie fawory /  
 I Wenus / i piſezone Cypryſkie amory:  
 Nie dawno go złozywſy w bogatey loznicy /  
 Na rektu ſen nieſpierz u Oblubienicy  
 Starozetnych Sien utow Łochowickich Cory:  
 Godził ſie miłz. c ich? albo kamien ktory  
 Znaſzcie ſie w tey f. berce / że tak ſwiećna ſtoł  
 Na iſki / z kąd q. ſi. ipte / znał wdzięcznoſci moi:  
 Ztey przytaſni takoby z drogi. tego polowu  
 Sumi. ſie i Zborowſkie / i ſiel. ze znemu  
 Tu ſwym przybrał ozdobom. A z tey nie oſt. enio  
 Przy wſyłkich cnot ſplendorze i fortune Bratn. g.  
 Temu n. d. te Lucyna narpi. ewſie ſieżykała  
 Siolki i Rozmarziny / Muza te ſpiewała  
 Niedo-

Władysław Le-  
 ſczyński: Kán-  
 clerzyc i Szry.

Władysław Le-  
 ſczyński: Woi-  
 wódzic Biłski,  
 dynowiec.



Niehorliwie Damienskich Jescenniny uszu  
Przy druzgocyh Gracyach i Himeneuszu.  
Drogi wstyd rozwiezuloc / i leſsze zaſpiewa  
Gdy z ozdoby tych rodzonych pretko ſie ſpodziwa  
Wzroſtu po nim wielkiego. dokad ſie luz bierze/  
Zdarzy tylko pogoda / a wſwey bedzie Cerce

Rachſalowie  
Leſz. zyſſcy  
Serry takze z.  
Synowcy clau  
tunt agmen.

Piezerulo na koniec przeſwieſtna te zgrate  
Rachſalowie obadwa. O! i tym ta date  
Swe pochwały. Niektore Mars ognisty w boſu/  
Ant gliktoſc Dworowa / ale gdzie w Pokolu  
Saturn zloty zaſladſzy / wielki wraca owe  
Po Cyklopim potopie Deukalionowe /  
Ludzi prac naluzaloc / i przy goſpodarny  
Zlenie orac Cerce / i zboze mlecz jany.  
Zkrod pola niſzmierzzone zſzny Elos pokrywa /  
A tym ſie ſnac i ludzki narod zachowywa.  
Takieſ i ci zabawy ſobie ſpodobawſzy /  
A w cienie i Perwate wdzieczna ſie wmiſſawſzy /  
Zywot zyto ſpoſoſny / nie przykry nikomu.  
Bo wſyſcy-li przy Danu / Kroſſy zoſtal w Domu :

Compendiũ  
wyſtykich.

I teć to ſo dſiſieyſſe / ſabryſki rey / ſtancę /  
Ktorym ant pozerku / ant znaſeć konca;  
A ſluſnie te wyſtanie / i co z nich oſobna  
Dala godnoſc koſtremu / ledwie rzecz podobna;  
As po ſmarteł dopiero / goy na rey tu Salt  
Beda w gore z-owym / tedy ich pochwał  
Ludzki leſyſ bepięgate : Teraz nadz w pul biegu  
Sa jwey enery / a palma kto daplynie bręgu.

Neminem an-  
te mortem lau-  
daveris, Salo-  
mon.

Sigda i Sioſtry  
Leſzyſynke  
ſpot z-Mezdami  
jwym.

Wlec leſſe rey zaryte Bogini ludzkoſci /  
Ze i Sioſtry poſad ſie mimo inſſych Goſci/  
Cnot dozyrzalych Matrony. Zmeżowi ozdoba  
Zlala ſie tm na głowy : Wiele i ci oba?

W

J Co=

Gorąyski Kę-  
stelan Chel-  
ski.

Piotr Opall-  
ski ze Bnina  
Podstoli Ko-  
ronny Podko-  
morzy Kiliński  
Oddanowski  
Siarofid.

OKa sprze Dym-  
bosc Woiewo-  
dzie Sieradz-  
kim Oycu i  
wzmianka.

I Gorąyski w Senacie! a co powiem smiele /  
Nad sie nie ma w wymowie! i rowniez nie wiele.  
A Koronny Podstoli tak przy Panstwie boku /  
Jako na pospolitym Oczyszczeniu Ofu ;  
Ze ledwie ta Publika ledwie i Sejm Który /  
Zeby w tej ofierze od Kogo byl wtóry.  
Ale i tu prz: swolm zostatec Przedsie /  
Boku Gospodarskiego bliżej sie przystedzie /  
I gestować pomoże. Coś! Trunki subtelne /  
Jako Ktore nie z. Praszy/ ani są smiertelne /  
Przecie lednak zwyczajney doda swej ochoty  
Maz tywy/ i swobodny ; i Ktorego Cnoty  
Same tylko piastula / i Kander wrodzony /  
Wprzyscielskich wielekoś pracach wysladzony.

Jeszcze prosi i samey usięć Gospodyni /  
Ktora/ Domu Koron. O! tak przegryni  
Wiele i ta ozdoby Palacowi temu!  
Jezli co Woiewodze przysnac Sieradzkiemu  
Oycu/ jest dzis. On to jest Dynhoff/ nad Ktorego  
W-lasce swietey pamieci u Pana przestlego/  
Nie byl mkr znakomitesy : nie byl Kto milowal /  
Kto go i sprawiedliwiey po smierci zalowal ;  
Dusze z-rok swych blacherna poselatac niebu /  
I at we drzwi Kolacac gluchego Zrebu  
Plazem proznym. Ktorey swoy afekt tak wkorzenil  
W-Dom Krolewski glebozo/ ze sie nieodmienil  
Namniety w Synu: co rzadko po rece wsec zmialy:  
Bo tylkoś te possepne nieba sie wetarly /  
Na dzialetyho pogode/ wznał winney nagrody /  
Poslal mu tak gornego Stolet Woiewody :  
I w-tamtey/ lub nie swoiey/ przyozdobil Ziemt  
Ze rowna z-Oczyszczeniami co znakomitesemi.

Toś

Toś niebieska Cypryda/ gdy go podusiężyła  
 W Dom przesiwietny Rakuski/ ( a wielu zyczyła  
 Portac ta okazy ( Ato i sposobniejszy :  
 I po zakład tak drogi naden był godniejszy  
 W-tamte Austry potachac? Złód dzisiejszo Pánto/  
 (A świat wšytek w posagu Threścianſki za nią)  
 Nam przynioſzy/ na takie nagrody zarobił?  
 A dopieroſ tym wiecey i z-teg sie ozdobił  
 Antonioſkiey Przypiaſł: tyłko na Wielkiego  
 Reſtelana z- Bulawa patrzac Krakowſkiego.  
 Koroſgo/ mimo wšytkie ſukceſſy ſzeſtywe/  
 Samo Imię w-uſu grzmi/ wielkie i ſtraſliwe:  
 A pochwili nie ſtanie Koron-mu i Slupow  
 Do wieſtania/ z-Oczyſtych nieprzypiać! / Lupo.  
 Tak tedy poſadzili wšytkie te Rodzine  
 Swym porządkiem Bogini: Już w dobro godzine/  
 Co przedkim/ ich czeſtule: lednak bez przykroſci/  
 Bo (takom rzekł) ni- gynie Paſtry i- ſyroſci/  
 Ani zbytkow nuat ch/ Ktore zdrowie pija /  
 Myſli tyłko/ a Duchy ſame reſtulo/  
 Czeſc mać z niebieſkimi. Wic w-ochoćie takiey/  
 Deby na dobrej myſli nie zeſło wſełaciey/  
 Ile Ktora z ſumienia plynac niewinnoſci/  
 Wšytkie ſie ma i cłognie ku nieſmiertelnoſci;  
 Przryſc roſtate Muzyce/ i ſtanac przy Groie;  
 Gdzie wnet ſamże Apollo w niebieſkie Wiole/  
 Zarznie z ſwymi chłopcy. Ktorzym poſwiadezo  
 Trybny i Skrzypce! A Muzy ſpiewaio  
 Slodkie dziwne Sonette: tyłkoſ wšytko o tym/  
 Co po tych tu zwolokach kiedyſ ma być potym:  
 I takie tych roſkoſy ſztaio / Ktorzy tu  
 Nie wšytkiego oddawſy ziemi Depozytu/

W 2

Lepſo

Z. 159 o Pd-  
 nie Koko  
 w: kim i He-  
 tma nie dżiſiey.  
 ſym wielkim.

Tandem ich  
 czeſtule.

Ale bez przy-  
 nuki.

Muzyka niebie-  
 ſka i. Nieſiſd-  
 mg tyłko mien-  
 n t-tem i nie-  
 ſmierie'noſci  
 ſlawy iedolen  
 tes.



Sybirica  
Meula.

O czym Scipi-  
onis somnium

Leves senul-  
tura bywały u  
flarych z ju-  
perstycja o  
czym Rodigi-  
nius in Co-  
mentario Ho-  
merico.

Metamorpho-  
sis rzecz zwy-  
czajna Postom

Lepio cześć zostawił Wielkowi przyszłemu.  
Ktoż tu nie Komowi słuząc niżejinnemu /  
Ani Sybarytyckie świecić tylko Światek /  
Schodzą też bez pamięci by inne bydlęta ?  
Ale Prawie Oryzynie zachowawszy w boju /  
Słotę tę przegrzeli Wolności w pokosie.  
Tych dawna wół / wobod swych i Przemobroncami /  
Tęch trąbil po Theatrech Oryzyny Opcami.  
Tym Tryumf / i drogo wysłane Aueuly / (ly.  
Tym od Paristw z holdowanem przysznawał Tytu  
A po lekko stranym od swoich pogrzebie /  
Mierze ono osobne naznaczył gdzieś w Niebie /  
Ktoż niegdy z Leliusz Kochankowi swemu /  
We śnie Aferykanowi pokazał Wielkiemu.  
A zaraz podbudzać siedzących za stołem /  
Żeby także i oni z tymi chcąc być społem /  
Drogami ich chodzili ; a mało gotowa  
Do udania Cności swej wielka te Krolowa .  
Nie proznie te tezyki i troby nie proznie /  
Ale huzy Ktozymi na obadwa różne  
Światy i Ocean / co kto tu wielkiego /  
I wieciey nad Człowieka sprawi smiertelnego.  
W Ktozym gdy się zapomni w dzieku i siodkości /  
A bankietu onego i uroczystości  
Miał być Koniec / nowa rzecz i smutna się dzieje ;  
Bo oto wnet nie wleźć gdzie się co podzięte :  
I Pałac oni i oraz stoly też bogate  
Ginę nagle / a insze nastawia za te .  
Wstepu Smaragdy drogite i Marmury /  
A proste z swych filarów podnosi się mury .  
Owo tylko co ogy ze mgły tej przetrzemy /  
W Zamku się i Sadowey Izbie obaczemy

Gdzie

Zamek za Pa-  
ląc i Sadowa  
Izba z d. micy  
scu Sale ohey.

Ba kiet i po-  
trawy i szym  
smakiera.

Takimże i  
Trunkii

i Muzyka i do-  
bra myśl w sy-  
ka.

Gdzie co niesmiertelnego wbytko uleciało /  
A samo /oprocz/ Imie Pani też zostało.  
Tęś jednak Proczystość / ci i Goście śledzą /  
Oprocz / że tuż inaczey i pila / i ledzą.  
Milestat i przedziwne apparaty one /  
W. Bankiet hojny / i ludzkie Cery przemienione.  
Za Duchowne potrawy / Kurzo się gorące  
I wola i Jelenie / złoty mi groźące  
Z Paszet wioślich rogami / i takimi ową  
Pachnąc takko perfumy Ruchnia Luksullowa.  
Za niebieskie N. kracy / i stoje Sarsury  
Si. si. wina / i cieśko nąpienione Rury  
Magrowieckich Likworow / z kąd glanc białe slory /  
A wbytko z Gospodarstey śmiele się ochory.  
Która nie iust Apollo / ni owe Sonetty /  
Ale dera muzyka pobudzi i slery:  
I Sztorty / i Puzany / i w leden taft z nmi  
Tance Skoki / Salery / gony przystemnymi.  
A: gdy w tym pod dobrą myśl / i gorętsze Cery /  
Ktos tam pełna za zdrowie / dobrej mantery /  
Ch. li do dnia / a zaraz hasło drudzy bierzo /  
Ze w ten trop / i skinięte / na Vivat uderzo  
Z d. tal po Mięsylich Cefauzach / i duzych moździerzey:  
Tu zaś iżeł od słuzom ch nozami talerzy  
Rozleze się po Izbie. Tedyś / t. dy i my /  
Teżewie dotod napuśmy to ochora Ryiny.  
Ze na wiele odezwa glosow sie i Chorow /  
Niech żyje nasz Bogu / Aw! przeżyte Niesborow /  
I wbytko staroizność! Todzien mu D. z doby  
Nowe rosta! A gdzieś tam ta gore Knoch  
Imie tego przepadły: i Arhan daleki /  
Po nim Syn nie wychodzi General na wieki!

W 3

## IAK V B WOIEWODZKI

Pod Smolenskiem zabity

10. Januar.

## I.

**C**łote i wiäre oświadczywszy swole /  
 W. Smolenska d ugo twarzym obleżeniu  
 Gdy metu blisko / i Laurei ście /  
 Sławie i memu powinney Imieniu /  
 Już ore mury / już nie śle nie boie /  
 Już ześle siły zbieram ku wyrchnieniu.  
 Oto śmiertelnie Jedzą wymierzysz /  
 Tedy pozyla / Kiedym naysześliwysz.

## II.

Alie tej nagrody przeważne zasługi  
 Czekają (iako rozumie gmin gruby)  
 Już po niewczasach i obronie długi /  
 Już zaściec było przy Tererze luby  
 I nieumierać iako żołnierz drugi /  
 Ale oddawszy Bogu swemu śluby /  
 Dość małoć sławy / dość nieśmiertelności /  
 W zimney na lozu dokonać starości.

## III.

Trudno ! wrodzona nie zniosła ochota /  
 Żebym śle tu miał nie meźnie śanować /  
 Ale zniosła wiara / i doznana Cnota /  
 Żebym śle miał krwio zapieczetować.

Wi.



167  
163  
Widzoc/ ono Pan runiła sam wrota /  
Ostregi burzoc / Poze następować :  
W nim uropiwszy cstatnie swe oczy /  
O! iako trzykrot umarłm ochoczy.

IV.

Samkum obronił i rozney fortuny  
Wytrzymał heurmy. Raz słowy głodkłem  
Wwodził Tyran / razem gziął pioruny :  
Ze dźwięk w-ostatniey odrywał sie ziemi.  
Ale trękał Jedzo/ nie trękał sie Truny ;  
Ale tu z porwarzo / nie z Satyry twym.  
Służone mury/ belloardy zbite /  
Wiara niekłniona / jęce nieuzyte.

V.

Alle cożkolwiek obniostem i uził /  
Wstręto / o! Dąte / oddawam to Tobie :  
Ty sam mi przysnął / ze dobrze mi służył /  
Zem przy twym umarł zdrowu i ozdobił.  
A iesli śmierci w grynem sie zadłuził /  
Dopuszć w Oczyszczeniu odpogawać grobie.  
Niesch tał zelazno i twarcho nie drzymie /  
Ze przyśle Mełi poznało me Imie.

Nagrobek Gårsonkowi.

I Ty nie lube wiodoc dni po Danu /  
Zdechłes Gårsonku w Czwartek po ranu /  
Lecze przy Trunie i Kuchanym grobie /  
Jeż. is cie mi e nie zawała Płobie.  
Aż kiedykolwiek trop zwierzywszy drogi /  
Pośledz za nim / ale Thron jęgi /  
Widzoc

Widzoc Bestyję bydz cie bez rozumu /  
 Już na przewożie wyrzucił cie z Prumu.  
 Tyś takos sie bał za żywota wody /  
 Nieśmiesz sie chynoc w ślape one brody /  
 Tylko po brzegach wiatrów proznych czekaś /  
 A wzgore spazac / ach! daremnie czekaś.  
 Tak i po śmierci od Pána daleki /  
 Przy rzce oney będziesz wyl na wieki.  
 Ziemię przynamniej godne tego kosić /  
 W nagrodę wierney ku Pánu miłości.

M A R Y A N N I E  
 T W A R D O W S K I E Y  
 Wdzieczney Dziecinie Iedynaczce  
 swoiey Ociec napisał

T H R E N I.

**T** Bdy mola Kochánko / Kora w-dalszym lecie /  
 Ozdob mola Dziędzięko miałas bydz na  
 świecie /

Odesłás mie : nieśczęsny zemnie Ociec ! Ktory  
 Ledwie com sie uciekyl : dzwie zney swoiey Cory /  
 Aś tey pláže ! a tylko zostalo mi Imie

Tak o wśney Butoćie / gdy (myślic) sie zdezmie  
 Błote tablka mi sie snia / a ta bez pamieci /

Chwyta / chwyta / coś porym : zostane przy Heć .  
 Już tylko i o tobie snie mi sie coś bedzie / (wbedzie  
 A gdzie stopie / przedemno wdziezmy Cien twoy

Thren

THREN II.

Ledwoś mi sie Jutrzeńko mołá poKazála /  
 Ledwo: ná świat promyśzEł złote swe wydał /  
 A tuż gáśnieł / ánt cie we mglistym obłoku  
 DożyżEć moge nieśzEśny / i dotrzeć sie wzroku.  
 Coś wdziałEł twoie one z śmiechy niewinnymi ?  
 Jedno były promienimi przerażającymi  
 Serce moie. Teraz-est mgła obesła ciemna /  
 Ant / ánt wlecznie tuż rozświecił przedemną.  
 Boday była nie wesła ! Bo nie tak gdy wschodzi /  
 Jáko słońce / tym miśe / gdy tuż tuż zachodzi.

THREN III.

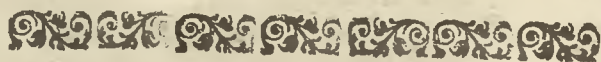
A Mária co nieśzEśna ! o! tá takó w-puśzy  
 Ránna Lán / z Korozy Krew strumieniami pluśzy.  
 Ato sie łom tej przypátry / iezeli nie Krowa ?  
 Ato / iezeli nie perły Vrgáńskie práwe ?  
 Czemu ? Czemu ? okrutna Biedy Persephona /  
 Gwałtem tej te pośleche wydzierała złoná /  
 Nie zaraz sie w-Dierheny żezodło rozplynelá ?  
 Nie zaraz Mārpesowym Kámlentem stánelá ?  
 Ach ożenki ! Biedy te ná doł opuścila ?  
 Ach ustegła ! Biedy ich Korale mienila !  
 A tak sliżny ślącynł raney pełny rosy /  
 Od okrutney podóseta omdlewała Kosi !

THREN IV.

Coś nam z-Mária zostawa ? Jedno z-rożanymi  
 Miec sie pretko zá tobo stopogłami twymi.  
 Jáko umrzem wejolo / ach ! w-tedney tobie /  
 Biedy cie tam będzie miec przewodniczko sobie.  
 A ty



A ty wlec przeciwko nam/ wdzięczney oney chwile!  
 Z rezygnacją wynidzieś ścignionymi młile.  
 Ta pociecha/ te nasze ostatnie nadzieje:  
 Żalom jeśli serdecznym dospę sie tak dżiele.  
 Prozno! prozno! niepuszczim zmysłu cte na wieki.  
 Ani kiedy osuśa nasze sie powieki.  
 Wdzięczna Dziewko! krótkoś nas ucieszyła sobą/  
 A takż nagrodzimy długą to żalobą:



# OMEN KROLOWI SZWEDZKIEMU

Wymuszona przy zgubionej na ten  
 czas Ojczyźnie  
 Poesis.

**C**o to za Światło z ostatniej Północy  
 Powstałe nowe? Ty w-ktorego moey  
 Króle i Państwa / i cokolwiek może  
 Ludzkiem sie liżyć/ wiesz sam mocny Boże.  
 Wiesz: bo to twoja igraszka jest w-Niebie /  
 Narody mieszać; i tak ie u siebie  
 Jako na Hall wazyć Twoja sieła /  
 Rzucając niemi by dżięciną pilą.

Ach!

Ach! i my tego nie zgadniemy leżę /  
 Prožno prącuię pioro o tym Wieszczę /  
 Dokąd idziemy? i po którym leśie /  
 Głogach/ Agrestach/ Fortuna nas nie sie? /  
 Cieszą / i rzadko bezpiecna odmiąną /  
 Jle poddanym w. nleznącznego Páná.  
 O! takie Kro z nas zimery dzis przedzie  
 W. głowie nie swotey! zlym? dobrymli bedzie?  
 To tednák cieżey / że nie moglo gorzy  
 Jako bydz do tad; i niechay otworzy  
 Wyzyzná drogie Archiwy swe sobie /  
 Nigdy iako w. tey oplakánsza dobie.  
 Ztoraz tak Scylla z ludzkosci wysuta?  
 I Andromeda do staly przykuta  
 W. los wszytkim zwierzo: iako w. tym odmeće  
 Jesteśmy teraz ná wszytkim zlym wstrecie.  
 Ztod iusz w. pul Polski w. popiol obrocony /  
 Dymem sie kurzy/ ztod Smoleńsk stracony:  
 I taki lecie Syriusz dogrzewa  
 Mizernym Zencom / Litwa ledwie žlewa:  
 Ztod nie Karany bez wszytkiey ludzkosci  
 Żolnierz/procz škodzac/šárpie tey wnetrzności:  
 Ostatki biedne ktore w. reku trzyma /  
 Do kwie ostatney samze wštroš przezyma.  
 W. Domu niezgodá/ i škodliwe Rady/  
 Przy boku Pańskim rzadko bez przysady  
 Rada zástada; á niechay i głupi /  
 Czego nie godžen za pienádze Kupi.  
 W. Izbie swar prozny/ i Glošy żarliwe  
 Tylkoš o wolnošć; Ach! w. tym niešgesłiwe!  
 Że przez nie ginie; iako i zginely  
 Acheny / tedy gdy naymedrše bely.

Żród niepodobna żeby dłużej miała  
 W takim trwać stanie. tyłkoś wygladała  
 Z którego wiatr ten horyzontu wienie?  
 Co nam tak wczesne przynieść miał zbawienie.  
 Ciebie / z którego pierwej Łaszi mamy  
 Żywot i zdrowie / niż leśsze uznamy /  
 Witam tym światłem / i w taką ponurą  
 Dotąd twarz swolę / złota Cynosurę.  
 Dosiągnęś nas tu aż na stronę drugą  
 Nocnego morza / reka twoja długa:  
 Kiedy stojemy tak na progu wydant  
 Sami / od wszystkich / ach! ach nie ratowani  
 Niechciales z naszych Piersi uroszonych  
 Budować Mostu / aleś ukorzonych  
 Przytłoc w obronę / i dał wdziesię Domy  
 Przez ognie wdziesię / i strąsne swe gromy.  
 Już podz daley gdzie cie Albo wzywa /  
 I żąd Fortune niesie przytężliwa!  
 A żadne / tuże / nie oprócz sie rąmy /  
 Aż do Stolicy / i Korony samey.  
 Ty masz nam Cere starożytno wrocić /  
 A wprzód Rozaczko swymolo ukrocić:  
 Coś żród na Moskwe / i gdzie świat na dwole  
 Tanais dziele / podnieść reka Twoie.  
 Jednak pamiętaj / Kiedy te przebedzies  
 Zawady wszystkie / Co winien nam bedzies?  
 Co Prawom wolnym? Co Rosciolom świętym?  
 Rzadź / wzywasz / od Przodków swych wziętym?  
 Pamiętaj przeszley powierować zguby /  
 I to co weszło do swej przywiesić kluby:  
 Strącony zostale / i Pomorskie łoty /  
 Żród przywróciwszy nasze nam Inflowy /

Bo-



173  
 Dowiem to wkręko małego w ręku swoich  
 Uczynić możesz/ czym Królestwo oboich  
 Zwolcesz granice/ że nie rozrywano  
 Skłonne ligo wleczące już zostaną.  
 Nie straż Królewską/ ni ognie śarowe /  
 Ani Pułkierze Agitraspidowe /  
 Tak cie obronią / iako z-nami sobie  
 Despleczcie zasłaniesz na uszy tu obie.



MATTHIÆ CASIMIRI  
SARBIÆ VII  
Societatis IESV,  
Ad Equites Polonos

*Lib. 4. Od. 1.*

Æterna magnis carmina Carpati  
Inscribo Saxis; discite posteri.  
Castisq; discendum puellis  
Et pueris geminate Carmen.  
Frustra Poloni cingimus oppida  
Muris & arces addimus arcibus  
Declubra si squallent, & altis  
Calituum viret herba rectis.  
Frustra caduci fulminis artifex  
Moles, ab alta turre remugiit  
Si mæsta respondere cantu  
Templa negant, Superumq; pridem  
Sacro stupefcunt ara silentio.  
Quod si nec idem sit Superis honor  
Templis in isdem, nec sub una  
Lege superstitionis  
Per ora vulgi religio fremat;  
Cives in isdem non bene claudimur  
Portis, & infelix eundem  
Instruimur acies in hostem.  
A plebe Numen separibus male  
Placatur aris, scimus ut impias

MA-

\*\*)†(\*\*)

# MACIEJA KAZIMIERZA SARBIEWSKIEGO

Societatis JESV  
Do Rycerstwa Polskiego

Ode 4. libri primi.

Oczyśta Muza.

**W**iedzno / na wielkiej Krepałowej Stale  
Rysute plosnke ; umietyte to cale  
Potomne czasy ; niewinne dziewczeta  
Niech to i pozne spiewato wnuczeta.  
Prozno Polacy Miasła muruiemy/  
Prozno i Zamki do Zamkow lozemy/  
Jesli w-Rosciolach pustki / c wyniosle  
Swiatnie fabryki chwastami zaroste.  
Prozno huczniemi z-fortec Kartanami  
Pustkarze mieco swemi piorunami/  
Jezeli Chory Roscielne pauszio/  
A nieme dzwony wteze swe plasztio.  
Jesli tez w-tednym bedacych Rosciele  
Wyznania Boga test przeciwnych wtelep  
A gminu ludzi/prze ich dzikie zdanie /  
Prawa / i Wiary dziwne pomieszanie.  
Za tedno brama zle w-miescie siedzilemy/  
Zle w-tednym syku Oczyzny bronilemy/  
Ofiary Bogu / nabozenstwa rozne/  
Blaganla Nieba / sposoby to prozne.  
Ato niewte Grekow? ze o Wierze swary  
Wlozily piekno Grecya na mary.

Gdy



175  
Vastata Grajorum per urbes  
Sacra suis periêre rixis.  
Fumant propinquæ templa Bohemiæ.  
Conclusa regni viscera Pannonēs  
Flevere collatis in unam  
Viribus incubuisse stragem.  
Hinc inde lævos despice Carpato  
Polone Campos; quos pecorum ferax  
Dranusq; , Sanusq; , & bicornis  
Frugifero secat Ister amni.  
Quanto careret corpore Thracius  
Regni Tyrannus si bene mutuas  
Mentes & obligata Divis  
Barbarus extimuisset arma.  
Atqui timendæ Panno potentiæ  
Vallarāt altis Oppida mænibus  
Pontemq; dedignatus omni  
Danubius famularis unda  
Cingebat Vrbes; Sed quid inutili  
Possent scelestæ præsidio manus  
Quas ira non læti Tonantis  
Riserit , Indigetesq; Divi.  
Jam nunc Polonis fata Quiritibus  
Edico vates; dum tibi consona  
Votisq; cantuq; & Sabæo  
Thure calent precibusq; templa;  
Omnis recurvo Lechia, poplite,  
Dum Virgo prinâ dum mediâ die  
Dum te salutamus Supremâ,  
Et dubio tibi lucis Ortu  
Septena circum flamma Decembribus  
Collucet aris, dum tibi patrium

Pæana

Gdy sie gmin w Boskie wdacie tajemnice  
 Kurzo sie Czeskie sasiadzie Swiatnice.  
 Wnetrznym wzruszeniem utracone zdrowie  
 Królestwa swego placzo Cni Węgrowie.  
 Zebrane w Kupe wszystkie mozne sily/  
 Oraz/ przeciwnie wiary potopily.  
 Azuc z Tatr Polaku w lewo twoie oko  
 Na pola bydel pelne/ zrod seroko  
 Draw i Saw plyno/ i z Rod szerokiemi  
 Wiezle obfitosc Dunay brzegi swemi.  
 Szaby tak urost ow Tyran Szatambolu/  
 Ziedyby widzial serca wsiach pospolu  
 Swornych Chrzeszczan w lednym Wiary pecler  
 Sprzyslegle sily bylyby mu w strece.  
 A wsaak swym silom Węgrzyn podusaly/  
 Juz byl opatrzyl swe fortece waly;  
 A w brzegach pelnych rozlozysty Dunay  
 Przestrzegal/ przez mie/ o moscie nie dumay.  
 Bronil ten do miast przystepu snadnego;  
 Ale Bog gniewu nieublaganego/  
 Zlch rok obrony hanbi i nadziete/  
 Z ktorych sie oraz cale Niebo smiete.  
 Wieaszym ta duchem z Nieba obietnice  
 Niose Brwi Polskiej/ polki ich Swiatnice  
 Zgodnemi sluby/ modlamy/ i pieniem/  
 Jednym kadiidla cieple so palentem:  
 Polki i tobie pokorne Polana  
 Polska nachyla/ kiedy Borza rana  
 Jasne poludnie i mrocz pozny kaze/  
 O Panno wolna od wselakiej zmaze:  
 Polkie oltarze kiedy w Grudniu swita  
 Swiec sledmitg jasne / i trwa starozyta

2

Piesn

Pæna dicit, supplicesq;  
 Accumulat pia turba ceras.  
 Noster nivoso Vistula Carpato  
 Nosterq; ab ipso fonte Borysthenes  
 Labentur in Pontum; nec Austrum  
 Aut Gothicam metuemus Arcton.  
 Errorné mentes ambiguas rapit?  
 Aut clamor aures? vox gravior cava  
 Respondit è nube, & serenum  
 Non dubij micuere Divi.

### Ejusdem

*Lib. 4. Ode xxxvi.*

**E**Xteros mores prohibete pulchrâ  
 Lege Thebani; patriasq; leges,  
 Et pios ritus, & avita gnatos  
 Sacra docete.  
 Tempa Fas sanctum, fora lustret Æquum,  
 Veriras & Pax & Amor per omnes  
 Ambulet Vicos; Scelus omne Castâ  
 Exulet Vrbe.  
 Nullus est murus sceleri; per altas  
 Urbium tures, triplicesq; portas  
 Pæna perrumpit; Vigilant in omnes  
 Fulmina culpas.  
 Concolor vero dolus & superba  
 Exulet regni sitis, & Cupido  
 Desidis lucri, ta citoq; segnis  
 Copia luxu.  
 Publicos discat geminare census

Sæva



Pieśń Przodków naszych / a gmin pojspolity  
 Połornieci pali z prosta wość uwity.  
 Nas samych Wistą i Dniepr niech napawa /  
 W morza swe idąc polci biegu stawaj /  
 A my ni wichrow z południa sie boymy /  
 Ni sie o Ziebron pulnocno frasujemy.  
 Myli sie : czyli glos z powietrza czule :  
 Glos mi poważny nadziela cufkule :  
 A ná znak co sie chmura kes zadelo /  
 Zaraz i Niebo pogodę błysnelo.

Toż ná Polskie  
 Muza Wyczysta.

P Rzeczownie prawem zniesicie obyczaje  
 Ent Chebanowie / przodków swych swyżaje  
 Podajcie działkom / ktore dal wiel stary  
 Prawa i Wiary.  
 Rozstoly / Swiatość / Sprawiedliwość / Grody  
 Prawda / i Pokoy / i zgoda Swobody  
 Niech wasze zdobla / do Miasa ma niecnota  
 Zawarte wrota.  
 Rozdy mar niste niecnocie / w też tropy  
 Pomsta to ściga / ktorey ni okopy  
 Ni troy wzwod zbroni ; wisi nad zbrodniami  
 Każn z plorunami.  
 Przez od was fałsze sięzrością pokryte /  
 Przez panowania przepych / i niesyte  
 Chciwości dyskow / i marne pożytek /  
 w Dostatkę zbytek.  
 Wyczynie samey niech służy podatki

Sæva Paupertas, & in arma ferrum  
Sit satis; raptō male pugnat olim  
Miles in auro.

Sive res bellis agitanda, sive  
Pace, collatas sociate vires,  
Alta centenis melius recumbunt  
Templa columnis.

Inter errantem scopulos Carinam  
Certiùs plures docuere stellæ:  
Fortius proram gemino revincit  
Anchora nexu.

Gliscit æterno sociale nexu  
Robur; arcanis opulentiorum  
Ira per rixas agitata, magnas  
Eruit urbes.

Hæc ubi dulci modulante nervo  
Dixit Amphion, ter eunte fluctu  
Substitit Dirce, ter opaca movit  
Terga Cytheron.

Saxa repserunt, scopuliq; circum  
Devio campos petiere saltu,  
Et nemus, pronusq; filex, ab alto  
Monte cucurrit.

At simul vates tacuit; per omnem  
Barbaræ rupes coiere murum &  
Septies clausæ steterunt ahenō  
Cardine Thebæ.



Żewawy pot ludzki / i wässe dostatki  
 Żelazo Woyny sprzet test; prozna pśota  
 Żbroia ze złota.

Lubo wam Woynie lubo Pożoy miły  
 Przypdżie obmyślać; znoście zgodne siły.  
 Pałac/im gestże ma w sobie filary /  
 Trwa lat bez miary.

Okręt/ ná Którym strum ná Skaly ledżie/  
 Tym lepiey / im go gwiazd gromada wledżie/  
 Gdy Kotew hańi trzymia go dwoiemi/  
 Dobrze mu zniemi.

Dob gąleziąmi z towarzyszem splety  
 Bspiecznie roście; a ná sie zawżety  
 Rożterk/ i możnych bohaterow siła  
 Niasz pogubila.

Ná to przyŁutnley Amphioná plente/  
 Trzy razy Dyce swe bystre strumienie  
 Wielá; gesty a Cyheron w Kolo  
 Pożedł wesolo.

Czolgáć sie tely Kamienie; á Skaly  
 Z-gor sie spuściwszy w polu táncowały:  
 Ostre Krzemienie w-pole plesy nioşły  
 I gay zároşły.

A skoro przestał Muzyk spiewáć/ álł  
 Zwabiony Kánten sam sie w-mury wáłł:  
 Wnet w-siedm żelázných bram/ według potrzeby  
 Stánely Theby.





Ejusdem Epodon Ode i v.  
De Puero IESV in V. Matris sinu.

**A** Memus : an Massilus, aut nostris riger  
Alpinas in venis filex  
Amemus; en ut pronus è Matris sinu  
In nostra pender oscula!  
Qualis severa vel Gelonum Puer  
Mollire posset pectora.  
Vt lumen oris, & renidentes genas  
Vt bina frontis sidera  
Nivesq; colli, quasq; purus & tener  
Titan inauravit comas,  
Eburneasq; tendit in collum manus;  
Et annuit totus rapi!  
Vt hospitali vagit admitti sinu,  
Stringiq; brachijs rogat!  
Amemus; aut si non amare possumus,  
Repente possumus mori.

AD PRINCIPES EVROPÆ  
De recuperando Orientis Imperio  
ODE IV.

**N** Ondum minaci cornua Bosphoro  
Decussit audax Pontus, & efferis  
Servire Neptunus Gelonis  
Turpe gemit, resonatq; fluctu,  
Plangente tipas Thraca frementibus  
Immugit undis : Æmathiam pudet  
Frenos momordisse, & Pelasgos  
Odrysij dare colla loris.

Toz ná Polskie

*OPánu Iezusie ná Máćierzyn'skich rekách*

**K**ochamy ; Czyli sercá w ssercích rázem  
Okrzeply nam twardym glásem ;

**K**ochamy : áto z Máćierzyn'skiej reki /  
Kwie sie E nam z-usty przez dżeleki

Jákowa zmieścić mogłaby dżeleciná  
I dżelekiego Tátarzyná.

Áto Vst rubin / perlom rowne Lice /  
Gwiazdy szczere dwie żerzenie.

Ná sserce białe kędzioréki spuszczone /  
Żłotem słońca powleczone.

Nád Kósć siontowa bielše ścioga rece /  
Wydrzeć sie Eże Máćence.

**Z**-pláczem bydż prágnie gościem twego loná /  
I wleżniem twego rámioná.

**K**ochamy ; albo tešli serce z stál  
Niech nas w grobie glaz przywálł:

Toz ná Polskie.

**I** Bieże Europá nie przytárlá rogów  
Azey / tam gđże swych pilnuie progów

Neptun w Tátársko niewolo zabrány /  
W Thraczey rzekł ná swe łezó Pány.

Greckie sie tego wstydzo Monárchie /  
Ze pod Tureckie iárzmo daly syle ;

Ściemice sie iáz wyléa te dostály /  
Co wolnym Eolem po morzu plywały.  
Achát.

Mærent tenaci compede Cyclades  
 Pigræ moveri : mærer Achaica  
 Thetis inæqualesq; Locri  
 Perpetuo lacrymantur Hebro.  
 Semperné nigras Æthiopum domos,  
 Vel, quæ superbus præfluit oppida  
 Ganges, Abydenasq; turrez,  
 Supplicibus tremuisse pinnis  
 Formidolosam juverit Artacen?  
 Seseq; captum Phosphorus omnibus  
 Vndis, Cythereoq; & alto  
 Jonio, Arabioq; ploret?  
 Vani futuri temporis augures  
 Fæcunda rerum sæcula discimus  
 Si non retractamus fideli  
 Tela manu, tacitoq; gaudet  
 Vagina ferro : si clypei vacant  
 Hastæq; & arcus : non animi placent  
 Parcî laborum, non magistræ  
 Consilij, sine Marte, linguæ.  
 Frustra Novembres dicimus ad focos  
 Pugnata Rhetis bella sub Alpibus,  
 Frustra renarramus Gelonum  
 Versa retro retulisse signa ;  
 Si non & ipsi stringere Noricos  
 Audemus enses, quos malè barbara  
 Non decoloravêre terga,  
 Sed Tyrio Latiale fuco  
 Illevit aurum, non sine gemmeo  
 Circumsonantis fulgure balthæi, &  
 Grato catenarum tumultu,  
 Et sonitu phalerarum acuto.

Formo-



Achalcie sie rozkwiliły wody /  
 Gorzyszy Hebrus pląże na swe błody  
 Czy Murzynowie słońcem opaleni /  
 Albo Indowie Tagtem ochłodzeni /  
 Czołem błądząc zawse? Czyli Abdenkie  
 Wieże się schylać? i wy Artaceńskie  
 Mury! dotądżto będziecie się chwiały /  
 I morza wszystkie będą holdowały?

Proźno przypadkom przyszłym zabiegamy /  
 I przeszłych wieków dzieła wspominamy /  
 Jeseli dawnych spraw nie powraczamy /  
 Ani żelaza z pochew dobywamy.  
 Jeseli Kopie / Pułkierze pod ławo /  
 Mało to / ieseli Jesyła stać sławo  
 Samego chcemy: ieseli Szymy sładac  
 Tylko umiemy / a nie bronio władać.  
 Wiec przy Jeslennym daremno łomienie  
 O zbitym sobie prawiem Tatarzynie:  
 Darmo wspominać Woynę Retusowe /  
 Tudzież wyprawy sławie Jowisłowe /  
 Jeseli się sami do Babel nie mamy:  
 Ktore nie swymi Krew zdoła farbami  
 Nieprzyjacielska / lecz złoto śmielcule /  
 I pas Rycerski Diament haftule;  
 Łącuchy złote wdzięcznie się mieściło /  
 Drogie Czapraği cienki dzwielek wydało.

Formosa fortes arma timent viros,  
 Frangiq; nolent seu profugus Scythes,  
 Seu creber è campis agetur  
 Mirmidonum Dolopumq; nimbus.  
 Quicunq; suras & caput induet  
 Auro, Quirites, exuet Italum,  
 Civilq; Romanus negari  
 Non timido patietur hosti.  
 Nec qui capillum finger, & aureum  
 Solem refusis crinibus allinet,  
 Dicemus Vmbrum, qui frementes  
 Antiochi, Annibalisq; turmas,  
 Rursum efficaci diruat impetu,  
 Alpesq; clausumq; intrepidâ manu,  
 Perrumpat orbem. Sic citatis  
 Sæcula degenerare metis  
 Sancit futuri temporis arbiter;  
 Certosq; prudens ordine segreges  
 Metatur annos, nunc severis  
 Artibus, ingenioque pugnam  
 Affulget ætas, nunc melior foro  
 Gestit disertis fervere jurgiis.  
 Hæc Thracas, audacemq; Bessum  
 Hæc Cilicas pavidoque Seras  
 Produxit ætas. Nos senio piger  
 Effudit Orbis, dedecus ultimum  
 Mundi, fatiscentisque naturæ  
 Opprobrium: malè nata proles.  
 Quicquid bonorum restitit, heu nefas,  
 Morum sceleratâ deterimus notâ,  
 Mentisq; & excelsi latrones  
 Ingenij, violenta fraudam,

Nie bądźcie żołnierzy oprawnym hermować

Smiele pałać / by sie nie zepsował.

Choć / mówcie / szczerście Ordy pedzić będzie /

Choć na karkach Tatarskich usiedzie.

Jako złoćisko zbroie na sie włożył / (348.)

Przodków twych dzielność oraz z siebie zło-

Rzymianinem cie nieprzyjaciel srogi

Nie uzna meżnym wołować bez trwogi /

Ant ta tego co sie z promieniami

Chce trąconymi porównać włosami /

Znam za Potomka Umbrow starożytnych /

ktoryby znosił Annibalow bitnych;

Na Alpes drogi zarósł torował /

I światą bramę tudzież opánował.

Bog tak sam gąsy odmienne był /

Ze wiel / po dobrym / gorzsy następował.

I lata pewnym porządkiem prowadził

Raz sie dowcipem każdy z drugim wadził:

Po filozofskich utargach / Sędziowie

Jak siedzą / wary sążno Jurystowie.

Tych lat odważni powstań Bessowie /

Owych nie meżni żyto Cylifowie.

Nas na ostatki wydał świat zgrzybiały /

Wtedy natury siły osłabiały :

Na swo seomote potomków zrodzonych /

I na niestawie wieczną potępionych.

Cokolwiek dobrych obyczajów było /

To sie zloczynstwem wszystko utraciło.

Z Cnot Animusze własne odzieramy /

A w maskary te niecnot ubieramy.



Tormenta, sanctis addere dotibus  
Laudamur ultro : nec scelerum pudet ;  
Virtusque clamatur sagacem  
Flagitio violare dextram.  
Iras & enses, vendimus & manum,  
Hac, unde nummis aura refulserit ;  
Sparsi que tinnitus ad auri  
Sollicita vacat aure vulgus.  
Et quâ secundis jecit honoribus  
Bene ominatam mobilis aleam  
Fortuna, mentitur caducæ  
Plebis honos, positoque fallax  
Accumbit omnis poplite civitas  
Perjura festo surgere cum joco,  
Cum pompa stipantum, & dolosi  
Præterijt breve fulgur auri.



Nie wstyd leż chwala też to zawołana  
Reka rozlaniem Brwie sprofanowana.

Przyjaźń i zdrowie przedajne nosłemy /  
Gdzie nas wiatr pedzi ŁaKomstwá/bieżemy.  
Co żywo uszu pilno nadstawule  
Gdzie głosnym złotem Podskarbi śasule.

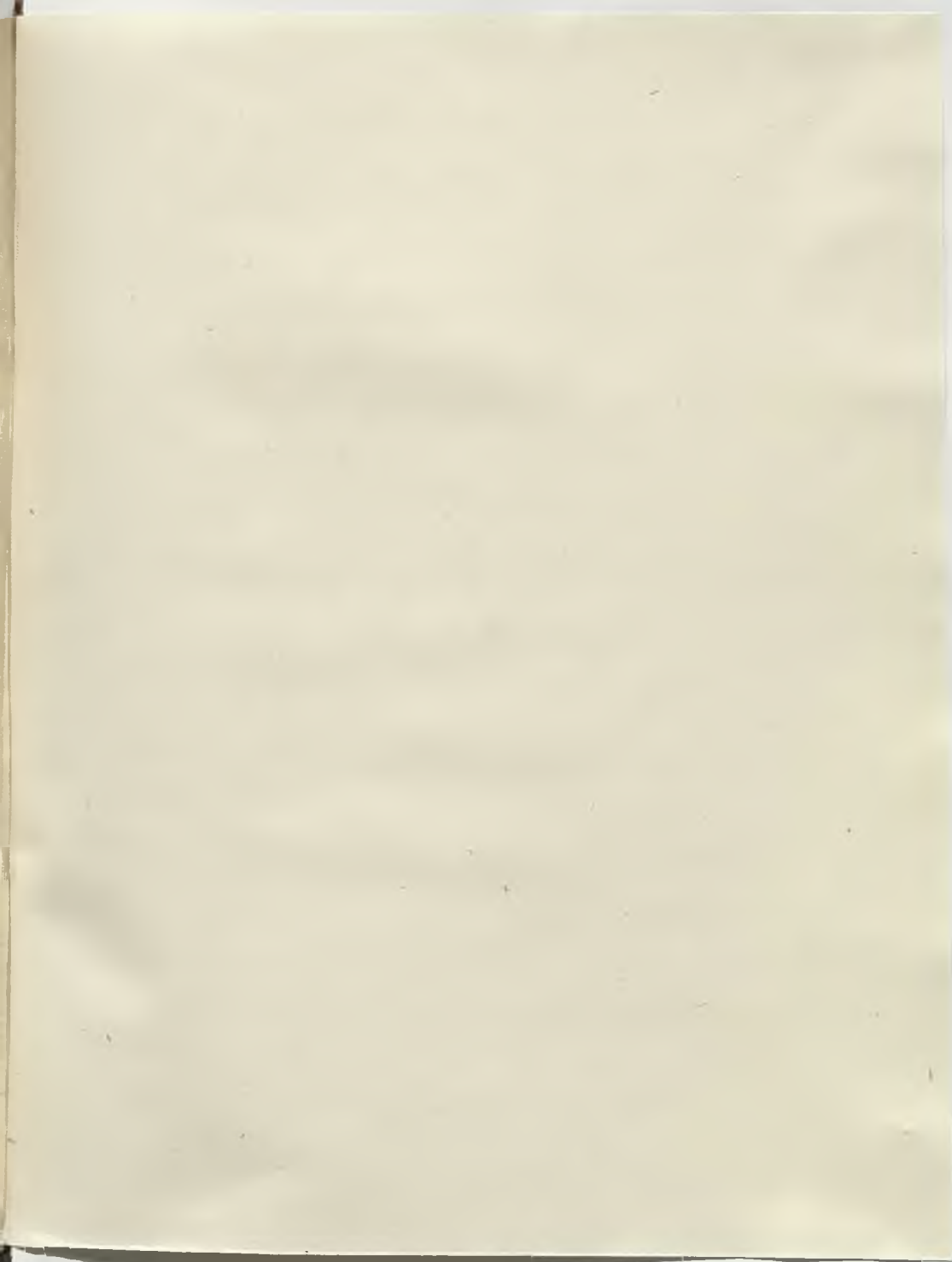
Romu w-wysokich niestáteczne pluzy /  
Szczęście honorach/ temu wshytko służy.  
Jako porega uśtanie z śkarbami /  
Wshycy się z-ciebie nakarmio zórtami.



THE  
LIBRARY OF THE  
MUSEUM OF  
COMPARATIVE ZOOLOGY  
AT HARVARD UNIVERSITY  
1280 DIVINITY AVENUE  
CAMBRIDGE, MASSACHUSETTS 02138  
U.S.A.









OPAC



